


V
B
J
C
75402
F



# FORTUNA
## Páńſtw y Pánuiących
*Niegdyś Piorem y Imieniem*
Wielebnego Xiędza
## ANDRZEIA RUDOMINY
*SOCIETATIS JESU*
Apoſtolſkiego w Chinách Miſſyonarza,
WYNIESIONA.
Teraz z roczną Kommiſſarſkiego Kołá rewolucyą
*w Dom RUDOMINOWSKI*
Jaśnie Wielmożnego Jmści PANA
## ANTONIEGO RUDOMINY
*PODKOMORZEGO Bracławſkiego, STAROSTY Subockiego, &c. &c.*
Prowincyalney Kommiſſyi W. X. Lit.
*MARSZAŁKA*
Domus Professae Vilnensis Societatis Jesu ad S. Casimir Oblata a R.P. Rectore Novitiatus Alexandro Morikoni anno 1738
WNIESIONA.
*Od Obligowanego Wielkiemu Imieniowi Nowicyatu Wileńſkiego* Societatis JESU *Roku Pańſkiego* 1738.

w WILNIE w Drukarni Akádemickiey *Soc IESV*.

*Przedtym temuż Jaśnie Wielmożnemu Imieniowi Dedikowana w Roku Pańſkim 1652.*





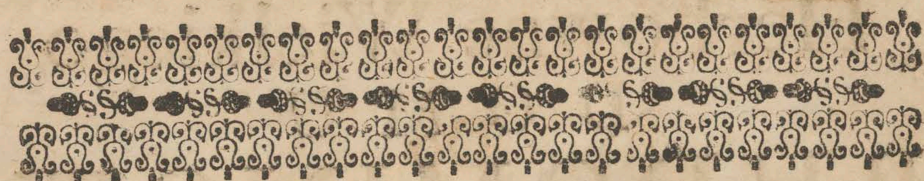

# Na
# Herbowne Wielkiego
# DOMU
# RUDOMINOW
# OZDOBY.

I.

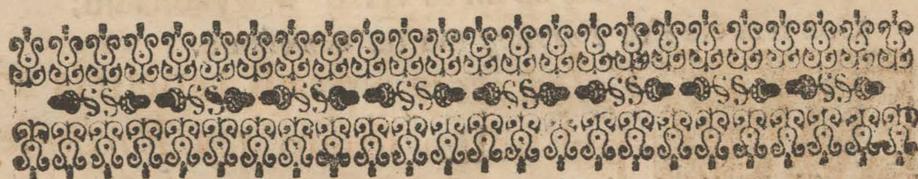
Trzy Trąby RUDOMINOW co też światu głoſzą?
Czyli *Marſa* odgłoſy? czy *Sławy* roznoſzą?
Tak jeſt: Lecz widzę *dwom* to tylko w wykonaniu;
Coż trzećiá? ta *Fortunę* ma na *zawołaniu*.

II.

*Lot* w Skrzydłach, á *głos* w Trąbach Wielki nośiſz Domie
Wſzakże to jeſt Fortuna; więc ją maſz widomie.



# Reimprimatur
## MICHAEL EPISCOPUS.





# Do
## *JASNIE WIELMOZNEGO J. PANA*
## MARSZAŁKA
*Kommiſſyi Prowincialney W. X. Lit:*



*Yglądaiącey* è præli tenebris ad publicum ſolem *tey Fortunie, niechay* pro nativa caligine, *zaſtąpi protekcyonalna umbra* Two-

 ia.

ia, Jaśnie Wielmożny MARSZAŁKU. *Gdźież albowiem* ab æſtu *publicznego światła wygodnieyſzego ſobie ma ſzukać ćienia, jeśli nie w zagęſzczonym tylą niegdyś laurami Domu Twoim,* palmis mille, & lauris mille, decoris ædibus? *dokąd ſwoim beſpiecznie ma kierować kołem? jeśli nie przed* Twe *progi, w ktorych nieporuſzona zawſzę kroku dotrzymywać zwykła:* ſtat fortuna domûs-nec novit mutare vices. *Aleć jey, dawno wiadomey,* importuno ductu *nie trzeba pokazować drogi, jużći to całym przedłużony wiekiem czaſu uchodźi przećiąg, jako ſię* ſub magni Nominis umbram, *y Senatorſką garnęła Purpurę godnego* Succeſſore tanto *Przodka* Twoiego, *á Oyczyſtey ſławy wielkiego Portytora* KRZYSZTOFA RUDOMINY Kaſztelána Połockiego, *więc tymże traktem y pod* Twoię *teraz* MARSZAŁKOWSKĄ *ſpieſzy ſię Laſkę, zawieść*

*ſię nie mogąc: że w ktorey miły promień podaieſz Oyczyżnie, Jey ćień przynamniey rzuciſz pożądany. Jakoż ani go* Jaśnie Wielmożny MARSZAŁKU *uchybić tey Fortunie możeſz; wſzakże Fortuna ta, dźiedźictwo to* Twoie, *dźierzawa Domowi* Twoiemu ære perenniùs; *bo wiecznym zapiſana prawem, owſzem Skarb* RUDOMINOW, *Krzyżem wielkiego w Chinach* Apoſtoła JĘDRZEIA *naznaczony. Wydaieć go tedy z ſwoich teraz popiołow* Nominalnym IGNACY płomieniem, *tu maſz Wielki* ANTONI *nad bogate Kleopatry dyſtillaty, perłami toczący ſię duchowney mądrośći, y Swiętſzey wymowy potok, Tu nad kruche baiecznego Midaſa kruſzce, w gruntownych wybor złota ſenſach, á co u* Ciebie *nadewſzytko* in pretiò: *tu nie ſkąpy doſtatek prawdźiwego ſzczęśćia, y Fortuny. Niechże ta tak Godnemu* PODKOMORZEMU *chwały nie zamierza*

*granic, Wielkiemu Kommiſſyi* MARSZAŁKOWI *pod nieodminną idźie direkcyą, y Laſkę tę jako przyſzłych Honorow* indicem ad gloriæ meridiem *co nayprędzey ulokuie; do Hołdownikow zaś* Twoich *Komputu niech JEZVSOWĄ przyczyni milicyą to jeſt:*

Wielkiemu Imieniowi, y Honorowi

J. WW.M.W.M, PANA

y DOBRODZIEIA

Wiecznie obligowany
Nowiciat Wileńſki
*Societatis IESV.*

*Jaśnie*



*JASNIE WIELMOZNEMU*
*á*
*NASZEMU MIŁOSCIWEMU PANU*
JEGO-MOSCI PANU
# KRZYSZTOFOWI
# RUDOMINIE
Kaſztelanowi Połockiemu &c.
Naſzemu wielce M. P. y DOBRODŹIEIOWI.




*Ielebnego Xiędza* Andrzeia RUDOMINĘ, *ktorego wzgarda świata Prześwietney Familii odebrała; á gorliwość duſz z Oyczyzny do dalekich Indyi-*

*ſkich*

ſkich kraiow zapędźiła, Wm. naſzemu Miłośćiwemu Panu, y całemu Prześwietnemu Domowi przywracamy. Wielkiey bowiem ozdoby y pоćiechy Prześwietney Familii Wm. tym ſamym dłużnikami zoſtaliśmy, iżeśmy ſię w niey urodzonym tak zacnym y świątobliwym mężem ſzczyćili. Ktora czym ſię godniey? jako ſamegoż przywroceniem nágrodźić może? W prawdźie cale go oddać trudno; gdyż już áni ćiała ani duſze jego w mocy naſzey nie mamy. Ciałem ſię jego jako drogim depozytem Kroleſtwo Chyneńſkie ſzczyći, á duſza zaſłużona niebu ſię doſtała, nam tylko cnoty przykłady y mądrośći dowod w Xiążeczce od niego przełożoney zoſtały. Mamy jednak zato iżeſmy go całego poniekąd wſkrześili, gdy za ſtaraniem naſzym to oboie przez druk do wiadomośći poſpolitey podano. Ma bowiem ten fortel światłośći pokazana mądrość, iż lubo ćiało śmierćią umorzone w grobie leży; ſławą jednak

w pa-

*w pamięći ludzkiey żyie: á cnota ducha w Niebie przebywaiącego, naśladowaniem ſwoim y miłośćią na źiemi w affekćie przytomnym czyni. Tak tedy Wielebnego X.* Jędrzeia Rudominę *Wmći* n. *M. P. przywracaiąc nie wątpiemy iż jakoś go żyiącego, podług krwie za brata, podług affektu za duſzę własną uznawał, tak y tèraz mu rowny umyſł przez potomną pamięć ożywionemu pokażeſz. A my y przy takowym obowiązku naſzego oddania na dalſze uſługi Wielmożnemu Domowi obowiązanemi ſię znaiąc pod protekcyą ſię Wmći N. M. Pana pokornie garniemy.* Dat. Vilnæ 1652. Julij 1.

Jaśnie Wielmożnego naſzego Miłośćiwego PANA

*Słudzy y Bogomodłcy*

*Collegium Wileńſkie*
*Societatis IESV.*

PRZE-

# PRZESTROGA.

CZyniąc dosyć dekretom URBANA VIII. y S. Inkwiźycyi Rzymskiey protestuię się, iż tym pismem żadney inszey rzeczy nie szukam; tylko, aby, jako insze poważne ludzkie Historie do druku bywaią podane; tak y tego świętey pamięći Kapłana pobożne pożyćie y świeckim ludźiom do wiadomośći, y zakonnym do naśladowania y wszytkim do zbudowania ogłoszone było.






O POBOZNYM POZYCIU

# W. X. ANDRZEIA RUDOMINY Societatis JESU.

## *PRZEDMOWA* Do Czytelnika.

*XIążeczka ta przed lat trzydźieſtą czterma, od W. X. Andrzeia Rudominy* Societatis JESU, *napiſana; nie dawno ſię doſtała do rąk ludźi bacznych; ktorzy, dla poſpolitego pożytku, życząc; aby tak zacne światło pod korcem nie zoſtawało; do druku znią ſię udali. Godna zaiſte tego ich przedſięwźięćia była, y materia Xiążki, y zacność Tłumacza.*

*Iako potrzebna y pożyteczna ſama Xiążka á zatym*

*tym jako ſłuſznie z molu y prochu otrząſniona, miedzy ludźie na jawią przez druk wyprawiona jeſt: ſam czytelniku, bez mego zalecenia, przyznaſz; gdy ſtatecznie y uważnie przeczytáſz. O tłumaczu ſamym tylko, ktory przed lát dwudźieſtą y więcey w Chynie, zacnym kraiow Wſchodnich Kroleſtwie Pogańſkim, na rozmnażaniu chwáły BOZEY y Wiary Chrześćiańſkiey świątobliwie żywota dokończył, krotką damći ſprawę.*

W: X. Andrzey Rudomina Duśiatſki urodźił śię w Domu JchMśći PP. Rudominow Duśiatſkich w Oyczyźnie zdawna, toga & ſago, dobrze zaſłużonym y zacnym. Syn Andrzeia Rudominy Duśiatſkiego, Staroſty Dawgieliſkiego: Synowiec Maćieja Rudominy Staroſty Vćiańſkiego y Dawgieliſkiego, ſławnego w wdźiele Rycerſkim męża: Brat Stryieczny odważnych Rycerzow Jana Woyſkiego Brasławſkiego, Tomaſza Staroſty Dawgieliſkiego, y Wawrzyńca Staroſty Jderpolſkiego: Stryi Jaśnie Wielm: Jch Mość: PP. Rudominow, Jana Nowogrodzkiego, Piotra Smoleńſkiego, Krzyſztofa Połockiego, Kaſztellanow; ludźi nauką, wymową, roſtropnośćią, odważnemi Rzeczypoſpolitey, tak w dźiele Rycerſkim, iako y w inſzych okazyach uſługami wſzytkim dobrze znaiomych; a na nieśmiertelną ſławę w potomne wieki dobrze zaſłużonych.

Wdźiecinnych lećiech, gdy nauk w Akademiey Wileńſkiey pilnował Pan. BOG oſobliwą łaſką ſwoią, żywot mu na przyſzłe ſwoie zrządzenia zachował. gdźie z przypadku w izdebce własney prochem zapalonym, wſzytek opalony prawie od śmierći śię X. Andrzey wroćił. Wyſłuchawſzy w Wil-

nie

nie Logiki/ dla dalszych nauk do Niemiec jachał: tam zwielka dowcipu y postępku swe° pochwałą/ Philosophią skończywszy/ y do inszych rożnych zabaw/ stanowi zacnemu swemu przyzwoitych przyuczywszy się; do Oyczyzny powrocił/ y u J.M.X. Biskupa Wileńskiego Eustachego Wołłowicza/ iako Honorarius amicus bawiąc się do dalszych w Rzeczypospolitey postępkow/ wstęp sobie gotował. Myśląc potym o Postanowieniu/ gdy już był serce swe do stanu S. Małżeńskiego skłonił/ wziąwszy z nieba inaksze natchnienie/ nad spodziewanie wszytkich przyjaćioł z domu do Wilna przyjachawszy/ prosto ze wszytkim do Nowiciatu Societatis JESU powrocił: Rosprawiwszy czeladź; siebie/ y cokolwiek z sobą miał wszytko cale na służbę BOZĄ ochotnie/ odważnie/ y statecznie oddał. Przydał nad to potym/ z dziedźictwa swego/ dwadzieśćia tysięcy złotych Polskich na wspomożenie szczupłey barzo fundaciey Nowiciackiey. Miedzy Nowiciusze policzony (ktorey kompaniey/ sługa jego wierny Mikołay Włoszowski pomogł/ niechcąc Pana y w tym kroku odstępować) wszytek się udał na doskonałośći zakonney ugruntowanie/ przez rożne cnoty/ ale osobliwie przez pokorę/ y zaprzenie abo zapomnienie zacnośći swey/ ktora to cnota/ w takim Panięćiu/ wszytkim do podźiwienia była. Trafiło się/ iż gdy według zwyczaiu tego Zakonu/ dla ćwiczenia w pokorze/ na posługi kuchenne naznaczony był: sługa iego przeszły dopiero mianowany/ Brat Mikołay (ktory roku 1652. April 14. w Wilnie/ u S. Kaźimierza/ pobożnie zmarł) kucharzem będąc/ a nad Panem swoim politowanie maiąc/ naczynia kuchenne dobrze wprzod omyte/ jemu do ochędożenia podawał. Postrzegszy to X. Andrzey/ surowie upominał aby tego poprzestał: mowiąc. Juz wy Bra-



ćiszku

ćiszku zapomnićie/ czymeśmy y ia y ty byli: to tylko teraz czyńćie/ co podług zakonu świętego y vstaw jego nam należy; nie wtracaiąc się w cudzy vrząd. Wasza rzecz jest teraz, mnie rozkazowáć: moia według wászego rozkazania/ státecznie posługowáć w kuchni. Czegom się teraz podiął dla P. Chrystusa/ tom gotow czynić do śmierći. Tákiemi słowy onego Brata od tego odwiodł/ aby mu więcey materiey do zasług nie vymował/ ktore osobnie z pracey y vpokorzenia skarbić vśiłował. Gdy starszy/ pomniąc jako dostatkami swemi wspárł ubostwo nowiciackie/ v stołu y indziey wzgląd na niektore jego wygody chćieć mieli: vśilną prozbą v nich wymogł/ aby we wszytkim z inszemi zarowno szedł. A sam z własney ku dobrowolnemu vbostwu chęći/ w sukniach y tym podobnych rzeczach/ co naypodleyszego y nayubozszego sobie zawsze obierał. Nie było żadney ták wzgardzoney zabawy (ktorych bywało w nowiciaćie nie mało) do ktoreyby się ochotnie nie ofiárował/ w ktoreyby się dla P. Jezusa mile nie obierał. Do żadnego umartwienia drugim pospolitego nie omieszkał/ swoie do tego prywatne przydając. Ludzi prostych/ po vlicach: y vbogich po szpitalach żarliwie nauki Chrześćiańskiey nauczał. Oczy swe w osobliwey straży zawsze miał/ a spytany raz od Kapłana jednego wespoł idącego/ czemu by też oczu do gory ku niebu nie podnośił; odpowiedźiał. Doskonałych to w niebo patrzyć: mnie, jako niedoskonałemu przystoi oczy obrocone mieć ku źiemi/ z ktorey stworzony jestem. Jest człowiek w lata juz stateczny/ Connovicius X. Andrzeia ktory o nim twierdźi/ iż gdy raz na przechadzce zwyczayney w polu wąż jádowity do niego się sunął/ ták że mało nie ukąśił: znakiem Krzyża S. precz od śiebie odegnał. Tych jego cnot y pochwał/ miedzy temi ktorzy onego

go znali/ żywa pamieć zoſtaie; á nas młodßych przykłady ſwemi do gorące° w doſkonałośći Zakonney poſtepku dźielnie pobudza.

Jako zás śluby zakonne vczyniwßy/ na ſłuchanie Theologiey do Rzymu od Starßych wyſłany/ kraie odległe cnotą ſwoją y pobożnośćią oświećił z naſtepuiącey relacyey wyrozumieß.

Relacya krotka żywota pobożnego y ſzczęśliwey śmierći Wielebnego Xiędza Andrzeia Rudominy z Liſtu X. Benedikta *De Mattos* Towárzyſza iego w Miſſiey Syneńſkiey wyięta.

BĘdąc w Rzymie przedśiewźiął X. Rudomina prośić przewielebnego Generała naßego/ aby był poſłany na Miſſyą do Indiiey: to przedśiewźięćie jego/ potwierdźił P. BOG widzeniem takim; o ktorym on ſwemu Towarzyßowi oznaymił. Nocy uprzedzaiącey prozbe na Miſſyą Indyiſką/ powiedźiał X. Rudomina/ iż widźiał we śnie (lecz tak jaſnie iakoby oczyma ſwemi na to patrzał) gdy mu Anyołowie święći ukazowali wßytek świat/ na cztery częśći rozdźielony/ y jákoby trzy częśći jego Naßego Zakonu Oycowie na ramionach ſwoich dźwigali/ á oſobliwym obyczaiem pobáczył/ iż w częśći w ſchodney przerzeczeni Oycowie/ wiele pracowali wdźwiganiu/ y ſtąd nie pomału ſpracowani byli: gdyż ćieżar był wiekßy/ bez żadney ochłody y poćiechy; czego nie widźiał w inßych częśćiach świata. Gdy ſie temu przypatrował/ obaczył y vſłyßał Anjołow rozmawiających towarzyſko z Oycami y oſobami Zakonu naßego na w ſchodney częśći pracującemi/ a nad to nader czyſtemi y ochedożnemi towalniami y chuſtkami

kami pot z nich ocieraiących/ y BOGV wszechmogącemu
one chustki potem napoione ofiaruiących/ ktory za wdzię-
cznie wonieiącą ofiarę one mile przyimował/ ciesząc się z
prac y potu sług swoich dla miłości iego podiętych. Nad
to pobaczył tenże X. Rudomina/ iż za każdą chustkę potem
napoioną Pan BOG podawał iednę koronę/ ktorą powa-
bieni y ucieszeni Słudzy BOZY szli z weselem y z rado-
ścią sieiąc nasienie swoie: Potym zachwycony w duchu/
tenże przerzeczony Oćiec Rudomina/ vyrzał Anioła swego
siebie wzywaiącego do ktoreykolwiek z tych trzech czę-
ści świata/ lecz on ofiarował się do części wschodney
chętnie iść/ z czego Anioł wielce uradowany y ucieszony/
Panu Chrystusowi ofiarował też ochotę z wyższ miano-
wanego Oyca Rudominy/ uniżenie prosząc aby tegoż Oy-
ca pod opiekę swoię y obronę przyiął/ y łaską swoią świę-
tą osobliwą jego pobożne przedsięwzięcie pomnożył/ y do
skutku przywiodł. Na tę i stancyą y prozbę CHRY-
STVS Pan Oyca pod opiekę swoię y obronę rad przyiął/
mowiąc do niego aby był umysłu dobrego/ y tey nadziei, iż
wtey wschodney części świata weźmie koniec żywota swe-
go/ to jest wtey części ktora iemu była naymilsza/ y aby
zarazem nazaiutrz przedsięwzięciu swemu dosyć uczynił;
upominał ; obiecuiąc/ iż miał Starszego serce do tego na-
kłonić/ aby przedsięwzięciu iego dosyć się stało. Co wszyt-
ko się doskonale ziściło. Gdyż zaraz nazaiutrz wniozszy
prozbę y ochotę swą do przewielebnego Oyca Generała/
tudzież odniosł obietnicę y pewną nadzieię od niego/ iż
tego mu nie miał odmowić ani bronić/ oznaymuiąc iż mu
się to przedsięwzięcie jego święte wielce podobało/ y lu-
bo to tak rzecz się miała/ on jednak nie zasypiał ani zanie-
dbywał prosić y dokuczać tak długo/ aż sobie u przewiele-
bnego

bnego Generała wyróżnie pozwolenie ziednał na końcu czwartego Roku Theologiey swoiey. Záczym wziął poświęcenia wßytkie na Kapłaństwo/ á przed nową Mßą odprawił Duchowne cwiczenie naßemu Zakonowi zwyczayne y Spowiedź powßechną/ przydaiąc do tego wiele innych pokut. Potym nawiedźiwßy wiele mieysc świętych/ poiáchał do Luzytaniey ſtąd do wſchodnich kraiow. A w tey drodze/ dobrze pokazał y oświadczył/ jako ſobie vlubił Krzyż CHRYSTVSA Páne/ gdyż we wßytkich rzeczach y prácách trudnych pierwßym ſię ſtawił ſłużąc y potrawy gotuiąc/ dla chorych y znędzniałych. Zgoła żaden ktory jego pomocy y ratunku żądał/ w trudnych y przykrych rzeczach y potrzebach na jego ochoćie y uſłudze ſię nie omylił/ tak dalece iż w okręćie w ktorym żeglował od wßytkich ktorzy znim byli/ nie inakßym imieniem zwany był/ tylko Człowiek Swięty.

Przyiachał dwudźieſtego wtorego Auguſta do Goiey/ tam mießkał w Domu Oycow Profeſſow/ gdźie podźiwienia rzecz godna była/ z jaką ochotą pracował około zbawienia blizych tak w Szpitalách jako y w więźieniach y na Galerach. Zgoła we wßytkich rzeczach natrudnieyßych y naprzykrzeyßych/ on pokazał ſię być pierwßym y ochotnieyßym/ aż do podźiwienia ſtarßych; ktorych prosił aby nad nim żadnego oſobliwego baczenia nie mieli/ y na twarz iego wyſchłą y ßczupłą nie patrzali/ gdyż prawi/ na wßytkie prace śił mi za oſobliwą łaſką BOZĄ doſtaie. Na ktorą jego ochotę nieſpracowßną Stárśi patrząć/ dla więkßey jego zaſługi y poćiechy duchowney/ jemu częſte okazye do prac podawali/ w ktorych to pracach duchownych za czaſem vſtawać y ſłabieć począł/ w padßy w chorobę mianowićie w kwartanę gorączkę. Po dręczeniu tey choroby/

by/ maiąc przed sobą drogę Wielebny Oćiec starszy do Machaum/ namienił iemu jeśliby tam z sobą chćiał jachać; wielce się vćieszył/ z tych słow Starszego swego Oćiec Rudomina; á zwłaszcza gdy mu na myśl przyszło/ iż musię ofiarowała okazya do takiey Missyey gdźieby z wielką chwałą BOSKĄ bydź mogło: zkąd więcey się vtwierdzał y vmacniał w obietnicach swego niegdy widzenia/ iż widźiał że się daley á daley przybliża do wschodnich Krajow/ y tak ieszcze nie będąc wolen od febry vdał się y żeglował do Machaum; á ztąd w teyże chorobie ieszcze będąc/ do wnętrznych Krolestwa Sineńskiego Prowincyi/ á gdy tam przyiachał nie opuśćiła go gorączka przez kilka mieśięcy/ po ktorych dla gwałtowney choroby stał się przychorszym. Rzecz niewypowiedźiana/ z iaką ćierpliwośćią to wszytko zniosł/ ani może pioro opisać ánimuszu wielkiego y niezwyćiężonego dobrego y pobożnego Oyca w tysiąc nędzach/ chorobach/ y rożnych potrzebach/ o ktorych więcey kto może pomyślić á niźli wymowić/ jako to jest rzecz przykra y nieznośna bydź wielce chorym y vtrapionym we wszelkich niedostatkach w obcych y nieznaiomych krajach, bez wszelkiey poćiechy/ pomocy y pośiłku. Żaden w nim nigdy nie postrzegł y naymnieyszego znáku niećierpliwośći/ lubo pożądania więcey jedney rzeczy niż drugiey to jest zdrowia niż choroby/ wszytkie przypadki y dolegliwośći ćierpliwie y jednostaynym sercem znośił/ wszytko Panu BOGV ofiarując y na jego świętey woli przestaiąc/ y wnim wszytkę nadźieię swoię pokładaiąc/ w ktorego łasce y miłośierdźiu bynaymniey się nie oszukał/ gdyż zapomocą iego świętą/ skoro pobaczył iż był vwolniony od oney choroby y kwartany ták długiey/ wszytek się wydał na poięćie y rozumienie języka Syneńskiego z

wiel:

wielką vśilnośćią/ gorącośćią y pracą. Lecz iż był nazbyt zwątlony od przeszłey choroby/ dla tey bez przestanney pracy vśilnośći swoiey/ często w recydywę wpadał. Temu złemu zabiegaiąc Starśi/ wysłać go umyślili do Prowincyi ćiepleyszey y lżeyszego powietrza/ aby tam mogł przyść do śiebie y do zdrowia lepszego/ posłali go tedy do Prowincyi niektorey Krolestwa Synenskiego nazwaney Foukin, y tam mieszkał w mieśćie stołecznym tey prowincyi zwaney Tocheufu, gdźie też y jam mieszkał na ten czas (ten mowi co ten żywot jego pisał) á skoro prawi do komory moiey wszedł/ z vniżoną pokorą ofiarował mi się/ aby mając staranie około domu mego/ moim był kubikularzem: przydaiąc te słowa: Wiedz to Oycze/ iż nie jest to sposob ofiarowania się ná vsługę Swiatowi/ ktory na ofertach gołych y kortezyach zawiśł obłudnych. Lecz zapewne to odemnie miey/ iż zgoła mam wielką y nie obłudną ochotę y wolą vprzeymą służyć tobie Oycze. Na ktore słowa jam mu odpowiedział; Wm. nie przyiachał tu do nas na vsługę moię/ lecz ja sam raczey jestem gotow na vsługę wszelką waszę. A on lepak oblawszy się łzami rzekł: Izali tak to ma być Oycze namilszy ábym ia tu miał przyiachać na vćiążenie twoie/ á nie raczey na vsługę y pomoc. Ale niech się stanie wola BOZA y starszych/ ktorzy mię tu posłali. Zarázem tedy począł pilno y uśilnie pracować w vstawicznym słuchaniu Spowiedzi/ y częstych kazaniach/ gdyż iuż był dostatecznie przeiął język Synenski/ y to wszytko czynił z wielką ducha gorącośćią/ y z taką skromnośćią y vkładnośćią prawie nie zwykłą/ iż Synenczykowie Chrześćianie ztąd domyślaiąc śię mawiali: Muśiał Wielebny X. Rvdomina w swoiey Oyczyźnie być iakiś szlachetny y zacney Familiey mąż: wielce się budowali

wali z iego pobożnych y Zakonnych postępkow/ y cnot wysokich/ skąd pochodziło/ iż od wßytkich wielce był umiłowany y ßanowany. Lecz iż zgoła zwątlonemi siłami tam był przybył/ żadnym sposobem nie mogł do dawnego y doskonałego zdrowia bydź przywrocony/ dla czego nieznośny kaßel go opanował/ z niemałym piersi vrázem/ tak dalece iż taka mnogość krwie z vst jego się lała/ że częstokroć kilkoro naczynia nie małego napełniała. Ja tedy bacząc iż X. Jędrzeiowi ku zdrowiu się nie ma/ ale im daley tym gorzey się z nim dzieie/ oznaymiłem to Starßemu/ proßąc go/ aby z woli jego mogł bydź do Machaum posłany / gdzieby snać mogł znaleść jaki ratunek lubo lekarstwo pomocne zdrowiu swemu zwątlonemu y starganemu. Gdy W. Oćiec Starßy pozwolił mu jesliby zechćiał do Machaum się wroćić oznaymiłem jemu tę łaskę y wolą Starßego. A on odpowiedźiał; wielkie y vniżone dzięki Wielebnemu Oycu starßemu za tę okazaną miłość/ ktorą mi we wßytkich rzeczach y potrzebach moich oświadczał; wßakże jednak ani chcę/ ani mogę tam jachać; zwłaßcza iż Starßy to na moię wolą spuśćił; á ja jakom wstąpił do tego Swiętego Zakonu Societatis JESU nigdym z woli y vpodobania mego/ mieysca/ mießkania/ y towarzyßa sobie nie obierał/ y tam abo owdźie skłonnośći moiey nie pokázował/ y przeto y na tym samym mieyscu podług woli BOZEY vmrzeć chcę/ od samego tylko Pana BOGA pomocy y poćiechy oczekiwaiąc. A że jeßcze nie było przyspośobione mieysce/ lubo Cmentarz dla pogrzebu ćiał Chrześćiańskich/ á według starodawnego zwyczaiu Syneńczykow/ nie godzi się grześć nikogo/ by y samego Krolá/ miedzy murami miasta/ lecz znayduią sobie mieysca wyżße za Miastem/ z wielką pilnośćią y koßtem/ gdźie swoie nagrobki koßtowne wystawuią

ſtawuią; według tego zwyczaiu tedy że nie było innego ieſzcze mieyſca dla pogrzebow/ znalazłem prawie ſpoſobne y zręczne mieyſce/ od miaſta tylko na milę Polſką odległe za doſyć znośną y ſłuſzną płacą. Samo mieyſce weſołe/ rozmáitym drzewem oſadzone y ozdobione/ rzeczkami/ ſtrumieniami y potokami zewſząd otoczone/ y ſkoro ſię dowiedźiał Wielebny Oćiec Rudomina/ iżem już kupił tam to mieyſce rzekł do mnie: Już chwała BOGV/ jako ſłyſzę Wm. mieyſca doſtał/ na ktorym mię pogrześć możeſz/ proſzę vczyń mi Wm: ieſzcze nad to tę łaſkę: racz Wm: proſzę wſzczepić dwoie drzewa Cypryſowe wedle mego grobu/ gdyż ſię w tym drzewie kocham/ com mu vczynić obiecał/ jakoż y ziśćiłem. Od tego czaſu począł ſłabieć y znacznie wątleć na zdrowiu Oćiec Rudomina/ tak iż w dźień S. Jana Chrzćićiela oſtatnią Mſzą przez godźinę miał/ częśćią dla kaſzlu zbytniego ktory go trapił/ częśćią dla nabożeńſtwa ktorym nad zwyczay był zapalony.

Wtorego dnia Septembra żadnego pokarmu nie mogł zażyć/ gdyż w ſamym gardle wrzod zaległ/ dla czego rzekł: Oycze moy namilſzy/ już nic pieniędzy dla mnie/ jako rozumiem/ nie wydaſz/ gdyż tak ſię Panu BOGV podobało/ ktory już bramę zawarł/ już bliſko jeſt koniec żywota mego/ za co niech będźie Pan BOG błogoſławiony na wieki. Tego dnia y co po nim ſzedł/ częśćią na łożku leżąc/ częśćią ſię tam y ſam w Celli ſwey przechodząc/ głęboko w myśli zachodźił/ y coś wielkiego zdał ſię dumać; co ia pobaczywſzy/ maiąc za to/ iż ſię od wielkiego zamyślenia/ zapomniał: Rzekłem do niego: Oycze co ſię z tobą dźieie; odpowiedźiał: Myślę teraz jakobym do tego przyyść mogł/ abym niebieſkich w rychle zażywał potraw/ á zwłaſzcza iż już niemaſz ſpoſobu zażywania potraw ziemſkich.

Po takiey odpowiedźi jam mniemał iż mowił o pokármie Nayświętßego Sakramentu Ciała Pańskiego. Spytałem go czyby czuł ſię do tego aby mogł Kommunią wźiąć święta: Respons na to pytanie moie taki dał: Toć jeſt nay więkße vtrapienie moie/ ktore mię prawie dręczy/ iż nie mogę beſpiecznie tego chleba zażyć niebieſkiego; Lecz mam nadźieię w Panu BOGV moim/ iż lubo mi tu w tym doczeſnym żywoćie tego ßczęśćia naywiękßego zażyć nie dopuśći, zdarzy mi obfićiey w przyßłym żywoćie zażyć poćiech niebieſkich.

Dnia czwartego Septembra/ wieczor wßedłem do jego Celli/ y ſpotkawßy ſię z Doktorem lubo lekarzem Syneńſkim wychodzącym od Oyca Rudominy/ pytałem go jakoby ſię Oćiec miał? odpowiedźiał/ według mego zdania w nim nie jeſt nic ćiężkiego y niebeſpiecznego Zatym wßedłem do Oyca pytaiąc jakoby ſię miał: Rzekł/ iż dobrze ſię mam. Lecz ja pomacawßy jego pulſu/ poznałem iż już śmiertelny był/ y rzekłem/ iżali tak ſię dobrze maß jako rozumieß/á ja baczę iż już bliſka jeſt tobie śmierć/ y przeto jeśliby tego trzeba niechby poradźił ſumnieniu ſwemu jakoby mogł naylepiey y nayrychley za czaſu. A on weſoło y vśmiechaiąc śię rzekł: iżali rzecz podobna/ y ku wierzeniu godna/ iż ja tak bliſko śmierći jeſtem: odpowiedźiałem ja; tak jeſt według mego zdania/ iż jutro twoy Oycze koniec żywota będźie/ niż do-tey godźiny przyidźiem/ ty przyidźieß do ſwey Korony. Rzekł on/ jeśli tak bliſka godźina moja/ teraz teraz już mam pewne poſelſtwo do otrzymania tak wielkiego dobra/ ktorego oczekiwam/ proßę abyś Wm: BOGV memu/ nie wymowne dźięki czynił/ gdyż ja ſam już nie mogę/ to wyrzekßy/ począł ſię gotować do ſpowiedźi/ jakoż tegoż wieczora ſpowiadał

ſię

śię/ y prośił o Ostatnie Pomazanie. A gdym ja mu radźił/ aby aż do poranku poczekał/ dla ześćia y zgromadzenia śię więcey Chrześćian/ rad pozwolił na to mowiąc/ niech tak śię stanie jako chceß Oycze y jakoć śię podoba nie jako mnie. A gdy śię nazajutrz zeßli Chrześćianie/ jam mu dał Sakrament ostatecznego pomazania/ z wielką jego duchowną poćiechą y zbudowaniem Chrześćian przytomnych/ á zwłaßcza iż sam Oćiec odpowiadał z wielkim nabożeństwem: to odprawiwßy/ kazałem kupić desek do trunny/ á gdy robiono tę trunnę/ Oćiec Rudomina vsłyßawßy grzmot od rąbania/ pytał coby to było/ odpowiedźiano/ iż jakaś robota jest na potrzebę domową: Rzekł on/ znać to mnie trunę robią; odpowiedziano/ iż tak jest. Prośił tedy aby mu drogiey y koßtowney nie robiono. Lecz jam rzekł/ iż ma bydź według stanu y Reguły naßey. Zatym na koniec/ o to mię pilnie prośił/ ábym go nie opußczał tey tak potrzebney godźiny: com obiecał vczynić y vczyniłem/ iżem przy nim zmießkał y bawił śię pułtorey godźiny po pułnocy/ ktorey było jego ześćie/ przed ktorym rzekł do mnie: moy namilßy Oycze/ proßę przyimiże tego gośćia wielkiego ( to jest S. JGNACEGO Fundatora naßego ) ktory dopiero przybył tu po mnie/ áby mię przyiął y do odpocznienia wiecznego zaprowadźił. Rzekłem/ jakoż go mam przyjąć? A on rzekł: Oycze przypatrz śię jako śliczná twarz jego/ jako śliczną z-sobą przywiodł komitywę y orßak/ patrz jako mnie wzywa/ oto już chce mnie z sobą do nieba zaprowadźić. To wymowiwßy/ już nic więcey vsty nie mowił/ lecz zdał śię mowić twarzą y weyrzeniem barzo bystrym y wesołym/ y tak około wtorey godźiny nader pobożnie skonał. O ktorego śmierći skoro śię dowiedźieli Chrześćiánie/ zarazem zeßli śię do Kośćioła aby byli przy włożeniu

jego

jego do truny/ do ktorey włożony w vbierze Kapłanow Synenſkich z Infułą na głowie/ potym według zwyczaiu Synenczykow położenia vmarłych na jakimkolwiek mieyſcu/ aby widziani byli/ przez nie mały czas/ do czego przyſtąpiła prozba od pewnych przyiaciol nieboſzczyka y moich/ aby ciało jego w Kościele przez nieiaki czas zatrzymane było/ y tak ſię ſtało.

Pierwſzego tedy dnia tegoż Mieśiąca wedwie godźiny po południu gdyśmy byli weſpoł z niektoremi Chrześciany/ ſłyſzeliśmy nie mały grzmot w Kościele/ y gdyśmy ſię zeſzli do tegoż Kościoła/ niceśmy nie pobaczyli/ wſzakże vczuliśmy zapach tak wdźięczny y przyiemny/ iżeśmy ſię wſzyſcy dźiwowali/ ale nie wiedząc ſkądby to było odeſzliśmy.

Wielebny Oćiec zwany Julius Alenus mieſzkający w Jowan/ kázał mi oznaymić/ iż tego ſamego właſnie czaſu/ ktorego Wielebny Xiądz Jędrzey Rudomina vmarł/ w Kośćiele jego tak wielka świątłość ſię pokazała iż rozumiał że na ten czas południe było barzo jaſne/ y że bez wątpienia był ſam Wielebny Xiądz Jędrzey/ ktory przyſzedł dla tego/ aby pokazał w jakiey był v Paná BOGA chwale y niebieſkiey jaſnośći. Gdy czas temu przyſzedł żeśmy wſzytkie ceremonie nad vmarłym odprawili według zwyczaiu Synenſkiego/ począłem myślić o jego pogrzebie. Co zrozumiawſzy Chrześcianie/ żadną miarą nie dopuśćili mi tego/ abym z mego obmyſłu koſzt na trunę jako y na pogrzeb jego ważyć miał/ ſami z ſwego właſnego na to koſzt ważąc. Vdaliśmy ſię tedy wſzyſcy na gorę Swiętego Krzyża/ gdyż tak nazwane było tamto mieyſce/ dla wyſtawionego tam nader pięknego Krzyża Kamiennego/

gdzieśmy

gdźieſmy przedtym naznaczyli mieyſce pogrzebu/ á Chrześćianie zgotowali Kapliczkę w ſklepie podźiemnym barzo ſpoſobnym do położenia w pośrzodku truny z ćiałem ś. pamięći W. X. Rudominy/ á nad tą Kaplicą zbudowali Kośćioł, y dom ze czterema izbami/ ktore miały ſłużyć na przyięćie gośći rożnych, y dla tych coby chćieli czynić ćwiczenia Duchowne náſzemu Zakonowi zwyczayne.

Na koniec przynieśiona jeſt truna z ćiałem Wielebnego Oyca Jędrzeia z proceſſyą mnogą wſzytkich Chrześćian/ gdźie odprawiona jeſt żałobna Mſza/ z wielkim nabożeńſtwem y rzewnym płaczem wſzytkich Chrześćian: y pogrzebliſmy go w Kaplicy na to przygotowaney: Przy drzwiach tey Kaplicy był kamień na ktorym krzyż był miſternie wyryſowany z napiſem takim z jedney ſtrony literami Syneńſkiemi/ á zdrugiey Luzytańſkiemi w ten ſpoſob.

W. O. Jędrzey Rudomina, rodem z Litwy, Kapłan, ktory Przybył do Kroleſtwa Syneńſkiego na przepowiadanie Ewangeliey, gdźie w tymże przepowiadaniu przez pięć lat pracowawſzy, umarł piątego dniá Septembra Roku 1631.

Po jego pogrzebie dwa kroć w tydźień przychodźili Chrześćianie do jego grobu/ modląc ſię/ y śiebie y ſwe potrzeby jemu polecając.

O tymże świętey pamięći X. Andrzeiu Rudominie

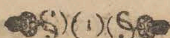
Roku

Roku 1640. Novemb: 18. z Makaum do Oycow y Bra: ći Societatis JESU W. X. Jan Lewicki Societatis JESU takmowi:

Uprzedźił nas W. Oćiec Andrzey Rudomina świętey Pamięći, ktorego Chineńscy Chrześćianie za Wyznawcę JEZUSOWEGO maią: do jego grobu wierni, y teraz, w swoich ućiskach y niebespieczeństwach, z wielką swoią poćiechą ućiekaią się.




O OD-



# O ODMIANIE PANSTW
## Y Zgubie Panuiących.

## ROZDZIAŁ I.
### Iż wſzytkie Pańſtwa z przyrodzenia ſą doczeſne, á koniec ſwoy, jako y ludźie maią.



WSzytkim rzecz jaſna jeſt/ iż cokolwiek kiedy początek ſwoy miało/ odmienności y zepſowaniu podległe jeſt. Samego tylko BOGA iſtność z nátury ſwey nieodmienna jeſt, jako nieſtworzona y zawſze będąca. Inſze rzeczy ſtworzone wſzyſtkie/ lubo rozumne y duſze májące/ lubo bez duſze y bezrozumne/ z śiebie to máją/ że ſię odmieniać muſzą. To bowiem rzeczom ludzkim nadano/ aby jednych wyniknieniem/ drugich zniknieniem vſtáwna ſię w nich odmiana dźiała. Zaczym jako widźiemy źioła/ drzewa/ zwierzętá/ y ludźie ſami/ nieznácznie ſię odmieniáią y do zguby náchylają; tak y Rzeczypoſpolite: ktore jako początek ſwoy/ tak y koniec máią. A to abo zá przeznaczeniem BOSKIM/ ábo zá natury jákimśi ułożeniem/ ktora rzeczy świátu wyſtawione odmienia/ wywraca/ y po pewnym czáśie rozſypuie. Vpatrzył to wodz Krasomowcow: Tom, prawi, z Platona y Philoſophiey wyczerpnął, iż przyrodzone ſą obroty Rzeczypoſpolitych, aby one czaſem od Krolow rządzone były, czaſem od ludu, czaſem od jedney

D. Damaſ. Dial. contra Manich.

Ariſt. l. 12. de gen. & cor. c. 10.

Cic. 2. de Divi.

osoby. Nowszem/ aby naostatek/ ni od kogo rządzone nie były; ale jako zwierzęta wszelakie/ za laty zachodziły y ginęły. Krotko á prawdziwie Seneka: Wszytkie ludzkie sprawy, na śmiertelność potępione są: miedzy rzeczami ginącemi żyiemy; tak, że cokolwiek długi wiek, wielą prac ćięszkich, za wielkim BOSKIM pobłázaniem, wybudował; to, jeden dźień, psuie, y rozsypuie.

*Epistola 92.*
*Epist. 91.*
*Vopisc: in Caro.*

Co po wielu? izali nie pewna/ iż BOSKIM przeznaczeniem Rzeczypospolite sporządzane bywaią, raz do możnośći gorney; á znowu do upadku niskiego przywiedźione?

*Prudent in Symmach.*

Jako gdy dźieći małe na ten świat wychodzą
Nie wszytkie z iednakiemi duszami się rodzą.
Tak y miasta, gdy mury ich się zaczynaią,
Zaraz swe zeyśćia rożne, naznaczone mają.
Tak zaiste: Pewne, á nieomylne Boskie przeznaczenie:
Jemu żadnym rozumem jeszcze omylenie
Nie znaleźione: ono do kresu pewnego
Prowadźi swoy porządek, y niepochybnego.
Tak baczemy, iż łacno wszytko się obraca:
Ten w potędze powstaie, drugi ją utraca.

*Manil. Ovid. Boët.*
*Ovid.*

A tak za ustawą niezwyćiężoney potrzeby (co jednak po chrześćiańsku z S. Augustynem trzeba rozumieć, ani na wolą ludzką niewoli nie zaćiągaiąc, ani opatrzności BOZEY nic nie uymując) upadają/ abo przenoszą się Krolestwa/ Rzeczypospolite y Państwa. Albowiem nad potrzebę niemasz nic gwałtownjeyszego. A jako jaśnie Arnobius. Rzeczy BOZE wyrokami nie zbytemi odprawuią się: á co raz wykonać uradzono

*5. de Civ. c. 1. & 9.*
*Nicet in Balaus.*
*l. 2. adu. Gent.*

żadna

żadna nowa rzecz tego nie odmieni. Jednak to upatrować trzeba/ iż gdy za dekretem BOZKIM/ Państwu y Rzeczypospolitey vpadek nadchodźi; zwykła/ ostatnie złe, niezgoda uprzedzać. A jako twierdźi Vegetiuß, Nienawiść miedzy domowemi, na zgubę nieprzyiaciół swych popędliwa jest: á na pożytek obrony swey nieopatrzna. Słußnie, Albowiem w niezgodach domowych, nie pochybną z obu stron Rzeczpospolita szkodę odnośi. A ta niezgoda ma po więkßey częśći początek swoy od rzeczy nazbyt w ßczęśćie y ßczęśliwe powodzenia przywiedźionych. Albowiem (jako Taćitus mowi) Trudno na jednym mieyscu potęgę y zgodę usadźić. Dla tego/ doyzrzałość znakiem jest następującey zguby (jako Seneka mowi) y tam koniec nadchodźi gdźie już więcey przybyć nie może.

*Tacit. 4. Annal. l. 3.*

*Dio l. 41.*

*Consol. ad Marc.*

## Przykłady y Przestrogi.

SZeść zgoła odmian/ y obrotow doskonałych/ w Rzeczach pospolitych Politycy podaja: to jest, od Monarchyi do rządu ludu pospolitego: od pospolitego ludu/ do Monarchiey. Jeßcze z rządu tylo Senatorskiego/ w władzą pospolstwa; y z tey władzy/ znowu w Senatorskie panowanie: jeßcze z Monarchyi w rząd samego Senatu/ y z tego w Monarchya. Jawno wßytkim jako sama Rzeczpospolita Rzymska w takie odmiany przypadała. Gdyż naprzod długo Krolowie ja rządźili. Potym Burmistrzowie y Senat. Potym/ za pozwoleniem potegi Tribunom Plebis. samo pospolstwo oney rząd y sprawe na sie zabrało. Na koniec po częstych odmianach/ znowu w ręce Cesarzow y Monarchow przyßła. Tak zgoła już przyzwoito/ aby we wßytkich Rzeczachpospolitych panowania y stany panujących

jacych odmieniały śię; y owszem/ aby kiedyż tedyż za natury jakoby jakim porządkiem upadły/ y wniwecz śię obróćiły.

Kto Assyriyskie y Perskie Państwa zgładźił? Kto Atheńczykow możność wywróćił? Kto Potęgę Macedońską wygubił? Nie inßa zaprawdę tego przyczyna/ jedno porządek takiey natury w rzeczach ludzkich/ nad ktorą nic słabßego na świećie nie nayduiemy. Abowiem choćiażby Cyrus Assyriyskiego Państwa był nie zgładźił; choćiażby Alexander Perskiey potęgi nie połamał: choćiażby Rzymską mocą Macedonczykowie y wßytka Grecia nie vpadła: przećież/potrzeba tego była/ aby/ lubo inßych śiłą te wßytkie państwa vpadły/ lubo z laty starzejąc śię same przez śię zaginęły. Jako bowiem strony na instrumenćie jakim jedne wyćiągnione/ drugie spußczone bywają: tak na świećie za podwyßeniem rzeczy jednych/ drugich vbywa: á gdy naywiękßą gorę już wezmą że wyżey postąpić nie mogą/ nadoł śię obroćić y upadać mußą.

Lucan. 1. *In se Magna ruunt: lætis hunc numina rebus*
*Crescendi posuêre modum. - -*

Przez śię wielkie rzeczy upadaią: ten bowiem kres zamierzył Bog, w przybywaniu, szczęśliwym powodem.

Sam Rzym opuśćiwßy inße Państwa/ niech kto vpatruie/ jakie w spaniałośći y ozdoby w sobie zamykał? co ßtuk przepyßnych y jakoby cudownych w nim postawionych? co kośćiołow? co pałacow kośtownie budowanych było? jaka ogromność samego miasta y wielkość przedmieśćia. Takie zgoła ozdoby w nim były/ że słußnie on Poeta rzekł.

Propert. l. 3. *Omnia Romanæ cedunt miracula terræ,*
*Natura hic posuit, quidquid ubiq; fuit.*

Niech

Niech Rzymſkiey źiemi wſzytkie cuda uſtępuią
Gdźie ieno ktore były te ſię w niey nayduią.

Gdźie teraz te wſzytkie? zniknęły/ vpadły. A rzekłbyś/ że nigdy nie były/ nie oſtatki jeſzcze/ y ruiny ścian niektorych/ ktemu y ſtare piſma o nich świadczyły. A zaniechawſzy miaſta/ ſame Rzymſkie Państwo/ jako już poſzarpane y potargane widźiemy/ przez Gotſkie/ Wandalſkie/ Hunſkie abo Węgierſkie/ Arabſkie/ nakonieć y Tureckie ſrogie woyny. Nuż iżali nie toż ſamo możemy mowić o Thebach ſławnych/ Hierozolimie/ o Tarenćie/ o Metaponćie y inſzych nie zliczonych? Jawna zaiſte iże to jeſt jakoby igrzyſko BOSKIEY opatrznośći y możnośći/ z kąd tak początek y wywyżſzenie wſzytkich Miaſt y Kroleſtw/ jako y vpadek ich pochodźi. Tak dalece moc nieiakaś nam zakryta rzeczy ludzkie pogrąża, y Sceptra, Korony, y wſzelką potęgę depce y w pośmiech obraca. Zatym to upatrzyli niektorzy. *Lucret. l. 5.*

## Ze odmiany Państw, około pięćſetnego roku do ich powſtania poſpolićie zwykły przypadać.

Jawno wſzytkim iż Azyatyckie Imperium v Aſſyriyczykow trwało przez lat 520. po ktorym czaśie/ Medowie je opanowali.

Wiec y Atheńczykow Państwo/ od Cekropa aż do Koduſa/ przez lat 490. trwało; potym ſie w Demokracyą (ktorym imieniem nazywa ſie panowanie y rząd przez poſpolſtwo.) przemieniło.

Przez tyleż lat/ kwitnęła Rzeczpoſpolita Lacedemońſka pod Krolami krwie Harakleſowey od Lykurga (ktory był uſtawcą oney) aż do wieku Alexandra Wielkiego/ pod ktorym vpadła.

Około

Około piąćiuset lat / po wygnaniu Krolow / aż do Monarchiey Augusta Cesarza sprawowali Rzeczpospolitą Rzymską Burmistrzowie / ksztaltem złożonym częśćią z rządow Senatu / częśćią z rządow pospolstwa.

Roku piećsetnego po zwyćieżeniu Antoniusza przez Augusta / y od postanowioney znowu w Rzymie Monarchyi: gdy zabito Walentiniana ostatniego na zachodźie Cesarza / zachodne Cesarstwo rozszarpane upadło. Kiedy Wandalowie / Alani / y Szwabowie naprzod Francyą / potym Hiszpanią / y Affrykę / y w samey Włoskiey źiemi Rzym z Geserikiem wodzem opanowali. Kiedy Szoći / y Angielczykowie na Britanią / Burgundiyczykowie y Francuzowie na wschodniey Galliey część / Gottowie częśćią na Włoską źiemię / częśćią na Gallią Narbońską / Akuitanią / y starych Kantabrow osiadłośći / y Celtiberow w Hiszpaniey; Longobardowie / Gallią za gorami Alpes leżącą napadli y osiedli. A po Walentynianie nigdy już więcey nie mieli na zachodźie Greccy Cesarze pewney y stateczney potęgi: Dla tego odbiegszy miasta Rzymskiego / w Rawennie Gubernacią Włoskich kraiow vstanowili; ktorą także rychło znieśli Longobardowie. Takich przykładow siła zebrali teraźnieysi pisarze.

## Jednak nayduiemy iż niektore Państwa, ledwo do połowicy piąćiuset lat były przywiedźione.

Jako Perskie / ktore od Cyrusa aż do Dariusza przez lat dwieśćie y trzydźieśći / mniey abo więcey / bogactwy y potęgą kwitnęło / aż na koniec przez nastąpienie Alexandra wielkiego upadło.

Grecka też Monarchia lat 250. mniey abo więcey / trwała.

trwała. Lecz po długich y wielkich woynach/ do rożnych Krolow Macedoniey/ Syriey/ Pontu y Ægyptu przyszła.

Rzymska też pierwsza odmiana/ przez ktorą zniesiono panowanie Krolow/ stała się około roku 250. to jest od założenia Rzymu 244.

Krolestwo Longobardow we Włoszech trwało lat 240. ktore wywrocone było od Karola wielkiego/ gdy ostatniego Krola ich Desideriusza z żoną y z dziećmi poimanego/ do Leodium zasłał.

## Y owszem iż wieku każdego, to iest sta lat, dokończenie Krolestwom y Krolewskim familiom wielkie odmiany zwykło przynośić, świadczą Historie.

Setnego roku od Narodzenia CHRYSTVSA Pana/ y od Augusta Cesarza panowania/ rząd Rzymskiey Rzeczypospolitey przyszedł do cudzych Xiążąt/ y przenieśiona była tamta władza do Nerwy/Traiana y Hadryana/ ludźi Hiszpańskiego narodu.

Dwusetnego potym po narodzeniu Pana CHRYSTVSA zrażone Parthow Państwo/ á nowe Perskie przez Artaxerxa powstało.

Trzechsetnego/ do Chrześćiańskich Xiążąt przyszło Cesarstwo Rzymskie (to jest) do Konstancyusza y Konstantina wielkiego.

400. Roku poczęło się dźielić y szarpać Cesarstwo; z kąd nowe Krolestwa powstały we Włoszech/ we Francyi/ w Hiszpanii/ w Africe/ w Anglii.

Roku 500. Zachodne Rzymskie Cesarstwo zgásło aż do Karola wielkiego/ y tylko zostało Carogrodzkie abo Greckie.

Roku

Roku 600. Máhometańska y Sáraceńska niezbozność oraz y strászne ich panowánie powstało.

Roku 700. Saraceńskie/ Arabskie/ Tureckie y Maurow nowe y rozne Krolestwa wßczeły sie/ ktore miały swe Pany nazwane Kaliphow abo Sułtanow / w Indyi/ w Syryi/ w Azyi/ w Ægypćie/ w Lybii/ w Afryce na Wyspach morza Srzodziemnego/ y Oceanu Murzyńskiego/ Indyiskiego y Atlańskiego.

Roku 800. Cesarstwo nowe zachodne przez Francuzy pułnocne powstało/ ktore wiele zbawienia y nawrocenia do CHRYSTVSA przyniosło.

Roku 900. Cesarstwo zachodne od Francuzow do Longobardow przeniosło sie/ z Wielkim Stolice Apostolskiey vtrapieniem.

Roku tysiącznego nowe krolestwa Polskie/Węgierskie, Czeskie y pułnocnych ludzi zaczęły się.

Roku 1100. nowe Krolestwa Chrześćian zachodnych/ á zwłaßcza Francuzow w Azyi/ w Syrii/ w Zydowskiey ziemi/ y indziey zjawiły się.

1200. Pánstwo nowe y dźikie/ Tatarskie/ wßczeło się z wielką klęską Indyiskich wschodnich Pánstw y Krolestw.

Roku 1300. nowe niewolnicze y dźikie Cesarstwo Othomańskie początek swoy miało/ od Othomana/ pierwßego tym Imieniem Cesarza Tureckiego.

Roku 1400. nowe panowánie Tamerlana Tatarzyna/ ktory po częśći był Turecką srogość ukroćił.

Roku 1500. nowe Pánstwa Sopha w Persyi; á Luzytánow y Hißpanow w Indiach/ y na nowym świećie otworzyły się.

Roku na koniec 1600. ábo około tego/ pokoy stánął

miedzy

między potężnemi w Europie Krolami Francuskim y Hiszpańskim, z wielkim dobrem Rzeczypospolitey Chrześciańskiey. Niech to BOG sprawi/ abyśmy przez ten bieżący wiek/ takich w Chrześciaństwie odmian doznali/ przez ktoreby pokoy między Chrześciańskiemi Pany ufundowawszy/ ich panowanie jako náyszerzey/ w naydalsze y napoteżnieysze pospolitego ich nieprzyjaciela krainy rościągnione było: w ktorych nie długoby pewnie Tyran popasał/ gdyby złączonemi siłami Chrześciańskich Panow/ ktore teraz roztargnione są/ był mężnie najachany.

Ale niechce się już dłużey nad tą rzeczą bawić/ o ktorey szerzey pisali drudzy. Albowiem/ nie zdami sie to podobná/ aby kto mogł o takich odmianach przed czasem co pewnego wiedzieć/ chyba za Boskim objawieniem. Jakoż wiec pospolicie zwykł BOG rzeczy przyszłe dziwne/ za czasu objawiać: tak jako czynił Prorokom swym przez znaki/ dziwy/ y insze sposoby pojęciu naszemu służące/ według swey lutości. Zwykł mowię miłosierny BOG Dawać bojącym się śiebie znak, aby uciekali od oblicza łuku. Jako o Locie świadczy pismo: ktory za napominaniem Pańskim z Corkami swemi z Sodomy uciekł. Tak też o Noem: ktory z domostwem swym uszedł do Arki/ gdy potop nadchodził. Tak gdy nadchodziło spustoszenie Hierozolimy/ świadczy Baronius Kroniki Kościelney pisarz/ iż wiele nie tylko Żydow/ ale y Chrześcian/ za Pańskim przez rozne znaki napomieniem/ ustapiło w insze kraje. Krotko mowiąc: tenże miłosierny BOG/ przez Daniela/ Przyszłe zburzenie Perskiego Państwa opowiedział/ y znamienite Alexandra Wielkiego zwyćięstwo/ przez widzenie barana y kozła/ y insze podane tajemnice. Lecz nazbyt

*Psal: 59.* *Genes. 19.* *Genes: 7.* *Daniel. 8.*

bym był ſzeroki/ gdybym chciał rożnych dźiwow przykłady wyliczać/ ktorych pełno w Hyſtoryach. Dosyć przypomnieć rożne Komety ktore Niderlanczykom/ pod początkami tamecznych odmian y Woien domowych/ pokazały ſię/ y przeznaczyły/ pewne/ ktore potym naſtąpiły uciſki y nędze/ ktorych wielką ſrogość przez całe lat 40. doznali/ z wielkim vtrapieniem y ſmutkiem/ wſzyſcy/ ile ich jeſt Niderlandow.

Już bym tu przeſtał: jedno iż widzę oſtatni textu naſzego *Aphoriſm* przykładami jeſzcze nie potwierdzony: to jeſt, iż naybliżſzy ſtopień do odmiany y zguby Rzeczypoſpolitey jeſt, domowa niezgoda, y miedzy ſwemi nieſnaſki y rożnice; więc y to wywiodę

NJech naprzod ſtanie ſam Rzym/ ktory wprzod niżeli pod regiment y władzą jednego przyſzedł/ niezliczoną wielkość kleſk/ y kłopotow vznał/ przez domowe rokoſze/ y przez niezgody Ceſarza/ y Pompejuſza: ktorych gdy potym znieśiono, wſzytkim świadomo/ jaki pożar Rzeczypoſpolitey naſtąpił przez fakcye trzech Panow ktorzy wſzytkim rządźili. Vpatrzył to Ceſarz/ ktorego jakoby wieſzcze opowiedzenie czytamy u *Saluſtiuſa.* Ja tak prawi rozumiem, ponieważ rzeczy wſzytkie ktore początek ſwoy miały, giną zwykły: kiedy już za przeznaczeniem BOSKIM, miaſtu Rzymſkiemu zguba będźie nadchodźiła, ſamym Obywatelom z ſobą do zwad y walk przyidźie: a gdy tak zmordowani będą y zwątleni; Krolowi ktoremu, abo Narodowi, łupem y korzy-

*Orat. ad Caſ:*

rzy-

rzyścią będą: inaczey, by wszytek świat, y wszytkie Narody zgromadziły się, poruszyć, y zrazić tego Państwa nie będą mogły.

Co w Grecii? izali nie za niezgodami domowemi/ złe wszytko na one Rzeczpospolitą nastąpiło/ y wielu miast zburzenie/ za powstaniem woyny Peloponeskiey? *Isocr. in Panath.*

Karthágo takież/ ktora zawsze straszna Rzymianom była/ izali nie z teyże przyczyny do vpadku przyszła? *Herodotus.*

Co Gotarowi Norwegii Krolowi/ dodało serca/ aby przećiwko Dunczykom powstał? jedno niezgoda ona przez ktorą poddani głownemi przećiwnikami Krolowi swemu byli. *Krantius Norveg: lib. 34.*

Co też Turki wzburzyło przećiw Węgrom/ jeśli nie do mowe ich niesnaski? ktoremi vwichłani (jako Bonfinius mowi) nie woiowali aby szkodzili nieprzyiaćielowi/ jedno aby sie sami bronili.

A iż do wielkich y dalekich/ małe y bliskie rzeczy przyłączemy: wiemy/ iż przeszłych niedawnych czasow/ Dionatenses y Bovini/ choćiaż przedtym niezwyćiężeni, za swemiż niezgodami od Philippa Burgunda byli potłumieni. *Comin: in Comment:*

Co po dalszych? Ty samo Leodium doznałoś w spustoszeniu twym/ jako śiła złego przynośi/ rozłączenie y niezgoda/ ktora ćie podała w rece/ nie mowie Nieprzyjaćielowi (bo wstyd że był Chrześćianinem) ale Wulkanowi: ktory ćie/ lubo w spaniałą y duchowieństwem okazáłą/ ogniem zgubił tak dalece/ że słusznie możesz na potym mowić. *A. 1468.*

*Stare diu nescit, quod non fulcitur ab alto*
*Et discors in se regnum, durabile non est.*

Nie może stać długo co od BOGA z wysokości podpory nie ma,
y niezgodne w sobie Państwo długo trwałe być nie może.

Vżywaß w prawdźie tego słußnie/ ale patrz abyś tym złym nauczone/ chroniło śię tego napotym. Abowiem nic prawdźiwßego nie maß/ nad one słowa *Liviuszowe*. Bogatym Miastom truċiżną jest niezgoda; wielkie Pańśtwa doczesnemi czyni. Co y inßy Historyk Rzymski postrzegł vpatrując praktyki Drusowe. Nie małą sławę pozyskał Drusus, rożniecając niezgodę miedzy Niemcy. Wiedźiał bowiem z Wegetiusem, iż jest mądrego Hetmana/ przyczyny niezgod śiać miedzy nieprzyiaćioły: poniewaß ono prawda/ iż y naymnieyszy Narod trudno komu znieść: jeśli śię sami domowemi niezgodami nie zgubią.

*Tacit An. 2.*

*Vegetius lib. 39.*

A co przeßłych lat przeßkodźiło do ßczęśliwego skutku wyprawy przećiw Turkowi/ jeżeli nie zazdrość/ y spor Hißpanow z wenetami? ktorzy zaprawdę/ gdyby podczas oney spolney woyny/ w zgodźie z sobą byli/ niepochybnie więkßą by znacznie ßkodę był Chrześćiański nieprzyiaćiel odniosł.

Lecz darmo dłużey tego przykładami popierać: gdyż wßytkie wßytkich wiekow Historie pełne są takich przykładow/ ktore jaśnie to nam pokázują/ że na te Rzeczpospolitą/ w ktorych śię niezgody wßczynają/ jeśli nie vpadek przećię pewna y znaczna odmiana przychodźi. Swiadkami są (iż krotko przydam) Niemiecka/ Francuska/ Niderlańska źiemia/ y owßem (żal wspomnieć) cała Europa/ ktora własnemi niezgodami roztargniona/ dźieśięćiorakie juž kaźni odnośi/ od srogiego onego/ y głownego Chrześćiańskiego imienia nieprzyjaćiela/ na ktorego jeśli zgodnie złączonemi śiłami Chrześćiańscy Panowie nie nastąpią/ obawiać śię zaiste potrzeba/ abyśmy śię nie dostali w brzydką y srogą jego niewolą. O czasy! O obyczaie! Słußnie

możemy mowić/ co *Pomponius Lætus* o swych mowi. Złe pokusy jakieś, tak nasze serca uplątały, że opuściwszy prawych nieprzyiaćioł, ktorym długi pokoy pozwalamy, na nas samych, y nasze własne członki uzbroione ręce obracamy. A to jeśli Panow winowáć mamy/ ktorzy na tak szkodliwe zawody żołd płacą/ niech sądzą. Jedno to śmiem mowić/ iż Chrześćianie wszyscy pod jednym znakiem Krzyża świętego służą/ iż nasza Religia jedna/ jest Rzeczapospolita jedna/samego BOGA miastem/ ktorego my mieszkańcy jesteśmy; zaczym woyna miedzy nami/ nie może być/ jedno/ jako w jednym mieśćie/ domowa. *In Licin. Liciniano.*

A przeto Chrześćiańscy Panowie złożywszy niezgody/ y lekkie do gniewu pobudki: oręża/ ktoremi dla nich/ miedzy sobą się raźićie y Europę już trwogą napełniaćie; na one srogą y nieznośną bestyą obroććie: pomnićie na tak wiele krwawych zwyćięstw/ ktore ona z przodkow waszych odniosła: Upatruyćie nędznych Chrześćian/ krwią drogą CHRYSTVSOWĄ odkupionych ćięszką niewolą: wysłuchayćie ich gorzki płacz/ y żałosne lamentowanie: krwawe przećiwko wam zamysły przełamćie/ y wniwecz obroććie. Jak długo/ na srogość jey á rácżey tyráństwo/ patrząc/ spać będźiećie? Niech/ niech was obudźi y poruszy/ o Xiążęta! daleko y szeroko osadzone Państwo oney/ ktore jeśli zjednoczeniem was wszytkich/ wgranicach swych nie będźie zatrzymane y pokruszone: co dźień wiecey szerzyć się będźie/ y w kraje wasze (czego BOŻE uchoway) rozwiedźie się. Nie schodźi wam na śiłach/ ani na orężu/ byleśćie jedno/ złożywszy z śiebie podeyrzenia wszelkie y niezgody/ mocne złączenie/ y towarzystwo miedzy sobą utwierdźili/

jakie

jakie niegdy było Godefrida Bullonijßa/ Roberta Hrabie Flandriey/ Hugona Brata Philippa Krola Francuskiego / Roberta Xiążęcia Normanii/ Jana Huniady/ Mathiaßa Korwina Węgierskiego Krola/ y innych Xiążąt prawdźiwie Chrześćiańskich/ to jest Chrześćiańskiey miłośći protektorow y obrońcow. Takie złączenie sprawiwßy/ Tobie wielki Cesarzu przez Dunay przejśćie łacne/ do Thracii/ z Krolami Polskim/ Czeskim/ Duńskim y ztamtąd na granice Carogrodu/ ktory jest stolicą Othomanow.

Tobie zaś Krolu Chrześćiański z wielkim Brytanii Krolem/ z Wenetami/ z Szwaycarami/ y z Xiążęty Włoskiemi do Brundusium przyść łacną/ abyś z tamtąd na dobywanie Albanii/ y Grecyi/ ßczęśliwym wiatrem płynąć mogł.

A ty zaś Wielki Krolu Katholicki przodkow twych naśladuiąc/ z Papieżem łacno do Konstantynopola/ gdźie się ku morzu obraca przypuśćić możeß. A jakim ßczęśćiem Pius piąty z Philippem wtorym y z Wenatami sławną y godną pamięći morską wyprawą/ Selima wtorego poraźił : gdźie Sto śiedmnaśćie nieprzyiaćielskich galer y trzynaśćie Okretow wźięto. Sto dwadźieśćia abo pogrążono/ ábo rosproßono: rożnych dźiał więkßych y mnieyßych/ ośmdźieśiąt trzy zabrano; trzydźieśći dwa tyśiące ludźi zabito/ swoich tylko śiedm tyśięcy utraćiwßy : takimże ßczęśćiem z Stolice y Państwá Tyranna zrażićie y wypędźićie: Co będźie z wielkim Wiary Chrześćiańskiey rozßerzeniem: za ktorey rozmnożenie/ żywot y gardło vtraćić każdy dobry Chrześćianin/ za rzecz wspaniałą y sławną poczyta.

Roku 1571.

Więc Panow y Państw zguby y upadki przychodzą z przyczyn abo wnętrznych abo postronnych? Wnętrzne

częśćią

z domowych niezgod częśćią z Impotencyi, to jest ćięż-kiego panowania Panow/ gdy zaniedbawszy prawa/ według swego upodobania rządzą wszytkim; częśćią z pychy y niecnotliwych obyczaiow; z czego boiaźń zaczyna się w poddanych; potym nienawiść y wzgarda Panow; á zatym zasadzki/ z przysiężenia się y zdrady. Ktorych jednak vchodzą Panowie dowiadowaniemsię y karaniem: potym strażą koło siebie; ktemu nie ufaniem y dissymulacyą: nakoniec niewinnośćią y życzliwośćią poddanych. Postronne álbo są od gwałtowney śiły, to jest Pana możnieyszego/ abo od większey mocy, to jest potrzeby/ abo ( rozumieiąc to słowko po Chrześćiańsku) *fatum*. To wszytko z osobna wywiedźiemy: począwszy od wnętrznych przyczyn.

# ROZDZIAŁ II.

## Pierwsza przyczyna zguby Państw Impotencya Panow, to jest ćiężkie y niesłuszne Panowanie.

WJelkie zaprawdę jest złe/ w ktorym Panu taka przywara nayduie się. Gdy bowiem dufaiąc potędze swoiey/ wysokie dumy na vszkodzenie/ bierze przed się; y zaniechawszy prawa/ lud ćieszkim y poniewolnym Panowaniem vćiska/ nie tak godźien/ aby Panem/ jako aby Tyranem był nazwany.

Gdyż Panowie y Krolowie według zdania Philosofa y wszytkich mądrych według prawa pânuia: do ktorego iż są obowiązanemi sami zeznawaią. Tyranni záś odstąpiwszy praw/ gwałtownie/ pospolićie/ y wszytkim według vpodobania swego/ rządzą; y tak rozumieią/ iż im *Arist. 5. Pol. c. 19.* *l. 4. C. de legibus.* *vetan.*

wszyt-

wszytko y na wszytkich się godźi. Darmo się daley pytasz : im/

Sen. in Her. Fur. *Ius est in armis, opprimit leges timor.*

Prawo w Orężu jest, y zá boiaźnią tłumią się ustawy.

Więc że kogo się boią, tego pospolićie nienawidzą (jako niżey otym) á kogo kto nienawidźi, radby na zgubę onego patrzał, y życzy mu oney. Przeto nie bez przyczyny/ za pierwszy stopień do zguby kładę/ obćiążenie abo krzywdę w Panowaniu uczynioną/ abo w dobrach poddanego/ abo w Existimacii. W dobrach / kiedy ie poddanym bez prawa wszelakiego wydźiera: jako Agámemnon v Homera.

Cic. 2. de O.

Odyss. 4. *Ipse quidem eripiam si tradere fortè graventur.*

Wydrę (prawi) sam jeśli dobrowolnie samym ćiężko się zda oddać. Strzeżćie się tego Panowie. Albowiem taką rzeczą/ zarowno poddani się obrażaią/ jako gdyby sam żywot im odeymowano. Gdyż jako *Comicus* Grecki mowi :

Antiphan. *Sangvis hominibus & anima, sunt pecuniæ.*

Krwią y duszą są u ludźi pieniądze.

5. Polit. Jaśnie Philozoph po zabraniu prawi rzeczy, sprzyśiężenia powstaią.

Krzywda zaś existimacyi uczyniona bywa : gdy abo od żon poddanych swych Pan nie zatrzymywa się/ abo gdy sámych ná wzgardę przywodźi/ abo nakoniec gdy niesłuszne karania na ćiała ich wnośi: to jest gdy abo samych bić roskazuie/ abo rożnemi sposobami na zdrowie ich nastepuie/ rozmaite zasadzki stawiaiąc. O BOZE nieśmiertelny.

Tacit. Jak nie pewna na ten czas wierność y miłość : y owszem z boiaźni y zpotrzeby na rożne rzeczy się odważaią ! Dla tego za takowym Panem tuż z tyłu zguba

ba następuie. Tak wiele nienawiści, trucizn, mieczow, przeciw niemu powstaie; jak wielom podeyrzany jest y niebespieczny : y czasem radą prywatnych ludzi, czasem tez pospolitą wszytkich namową, bywa złowiony, Seneca 1. de clemen. c. 25.

Słuchayćież tedy á mocy panowánia wászego strácayćie, skąpo zażywaycie władzy, abyście zawsze jey zażywać mogli. Albowiem błądzi barzo mym zdaniem ktory rozumie, że panowanie mocą y siłą stanowione ważnieysze y trwalsze jest, nad owo ktore łaskawością y przyiażnią bywa przyłączone. Widźiał to Poetá, choć nie Chrześćiáński. M. Cato apud Plut. Teren. Adel.

*- - Peragit tranquilla potestas*

*Quod violenta neqvit - - -* Claud. in Paneg. Theod.

Władza spokoyna sprawi, czego gwałtowna dokazać nie może. Trzeba tedy abyście nic z krzywdą nie czynili, y owszem żebyście się ani zdali czynić, abowiem prywatnym ludźiom dosyć ná tym, iż niwczym nie wykroczą; Panom żaś y Xiążętom, y podeyrzenia z strony występku, trzeba się strzedz. Dio in orat: Liv. ad Aug.

## Przykłady.

Wszytkie Greckie Miástá (powiádá Dion: Halicarn.) z pocżątkow swych pod krolmi były : Lecz skoro niektorzy znich, źle włádzy swey záżywáć poczęli, y wrządzeniu rzeczy, nie ták zá rozumem, jáko zá swemi affektámi vdawáć się, wielká część niemogąc znieść Krolestwá, porządek rzeczypospolitey odmieniłá, wszelká moc y władzą panowánia, prawom y vrzędom polećiwszy. lib. 5.

Tákaż odmiána byłá w Mitylenie : gdy możnieyszy ćiężkie: Herodot.

ćieśkiemi chudszym byli/ przenieśiony jest rząd Rzeczypo-spolitey od Senatu do Pospolstwa.

Liv. 2. *Tarquinius Priscus* v Rzymian/ izali nie otoż był wy-

Flor. 1. c. 7. pędzony z Krolestwa swego/ iż vmowy y kondicye/ pod ktoremi był wźięty za Krola/ łamał? iż Senatem pogar-dzał? iż wiecey dufał w gwardii zbroyney około śiebie bedącey/ niż życzliwośći poddanych swych? iż sądy y spra-wy Kryminalne sam przez się bez wszelkiey rady odprawo-wał? iż bez słuszney żadney przyczyny inszych traćić kazał? inszych na wygnanie posyłał? inszych dobra odeymował/ ktoreby sam potym opanował? Tak jest zaiste. zaczym Krolewską władzą w Burmistrzowską przemienioną.

1. Capitol: Także potym nastepujących wiekow/ gdy ciż Rzymia-nie Maximina nieznośnośći y srogośći ścierpieć nie mo-gli; opuśćili go: wźiawszy na mieysce jego/ Gordiana mę-ża statecznego za Cesarza.

Sveton. c. 30. & 58. C. Caligula jako czasem uprzedźił/ tak y srogośćią nie pośledni był. Jakie bowiem/ y jak wielkie okrućień-stwa/ w nim być muśiały/ ktory życzył sobie tego/ aby wszytek lud Rzymski jedne szyię miał/ aby tak jednym ćię-ćiem wszytkich potraćić mogł/ y zgładźić. Lecz pokazali mu to Rzymianie/ iż oni wiele rąk mieli/ á on iedne szyię. Zaskoczywszy go bowiem w jednym kąćie ćiasnym/ trzy-dźieśćią ran zkłotego zamordowali.

Lib. 18. c. 5. O Phokásie/ *Nicephorus* pisze. Dźiwna rzecz (prawi) jaką nienawiśćią lud był zapalony przećiw jemu, tak wielce na pijaństwa y srogość wielką rozpasane-mu, że się weselił z przelania ustawnego krwie ludz-kiey y wszytkich znieść y zgładźić myślił, w kto-rymby jakie znaki szlachectwa, godnośći, abo mą-drośći, były.

Lecz

Lecz dawnieysze to przykłady/ świeższych poszukaymy. Wenetowie nam naprzod się stawią; á miedzy nimi Piotr *Kandianus* Xiąże/ o ktorym czytamy iż tyrańsko począł był panować; zaczym sobie y potomstwu swemu zgubę y zatracenie przyniosł. Albowiem lud przywodząc sobie na pamięć dawną wolność/ dom jego ogniem obłożywszy spalił/ tyrana onego wywlokł/ y wywleczonego zamordował: Syna jego, co większa/ jeszcze v piersi będącego zabił/ y tak obu ciała na rozszarpanie psom wyrzucił. *Sabel. 8. c. 9.*

Tak y Ferdynand Neapolitański Krol/ iż żadnego okrućieństwa y srogośći nie zániechywał na swoich/ od szlachty był odstąpiony: á w tym z krolestwa nędznie wyrzucony za nastąpieniem na jego mieysce Karła osmego Francuskiego Krola. *Comin. 2. de bel. Neap.*

Do Szkocyi obroćiwszy się/ mamy Romana 26. Krola Szotskiego: ten iż okrutnikiem wielkim był/ y rozmaitych niecnot pełen/ za sprzyśiężeniem szláchty/ zabity zginął. *Læsseüs de rebus & morib. Scot.*

W Danii wspominaią Christierna dla srogośći jego ktora mu też przyczyną była/ iż go z Państwá wysadzono. A gdy/ dźieśiątego roku po wygnaniu swym/ zebrawszy Woysko kuśił się o odyskanie krolestwa swego/ y przyszedł do Danii y Norwegii/ sztucznie był poimany/ y do więźienia wtrącony/ w ktorym żywota dokonał. *Surius A. 1532.*

We Francyi Childeryka w tenże początek kłádą/ o ktorym ták *Gagvinus.* Childeryk niecnotliwych obyczaiow młodźieniec wielu gubił: niektorego Bolida/ abo Bodilona/ zacnego stanu człowieka/ á niewinnego/ do pala przywiązawszy/ kazał okrutnie bić. Gdy go potym puszczono/ inśi możnieyszy/ znim sprzyśięgli się; á głowami ich byli *lib. 3. de gest. Franc.*

Wigolbertus y Amalbertus. Ci tedy Childerika w leśie na łowach ośkoczywßy/ zabili pospołu y z Vlcida żoną jeßcze brzemienną: á na mieyscu jego Theodoryka posadźili: jako świadczy Baronius sławny Kośćielny Kronikarz: roku 671.

*Annal. Hisp.* Piotr przezwany Crudelis/ Legii y Kastelle Krol/ iż srogośći niezmierney z swemi zażywał/ za pospolitą Senatu y ludu wßytkiego zgodą/ z krolestwa był wypędzony/ á na jego mieyscu był posadzony brat jego Henryk/ choćiaż Bastard.

Inße/ vmyślnie opußczam przykłady/ lubo świeże/ ktoremi jaśnie to śie pokazuie/ iż wiele w Europie Panow/ do ostatniey nędze przywiedźionych było/ przez ten dźiki wystepek/ to jest Panowanie/ z affektem niesłußnym. Tylko krotko trzeba napomnieć Nayiaśnieyßych tego Wieku Monarchow/ y inßych Panow: aby patrząc na przytoczone już/ y inße (ktorych po wßytkich historiach pełno) przykłady/ vczyli śię z cudzych przypadkow/ bacznie panować: czego łacno dostąpią/ jeśli z Klaudiusem Cesarzem nie

*Apud Tac.* panowanie y niewolniki, ale sprawowanie y rządzenie ludu sobie do rządu podanego, będą upatrowáć. Niech też pamiętaią na one powieść Galby Cesarzá. Potrzebne prawi, y łatwe barzo brakowanie złych rzeczy od dobrych jest, rozważać, cobyś w inszym Panie sam rad widźiał, abo nienawidźiał. Takim ludźiom máſz roſkazowáć ktorzy áni niewoli ani wolnośći zbytniey znieść niemogą. A nakoniec co pismo mowi. Przełożonym ćię postánowiono, niepodnośże się, bądź miedzy niemi jako jeden z nich. To samo jest, co Konsiliarze Dawidowi/ Roboamowi radźili: aby łaskawie

*Eccl. 37.*

do

do ludu mawiał, y złożywszy na czas Krolewską pompę akkomodował się, na pozyskanie życzliwości pospolstwa. Tym sposobem oni uwiedźieni łacno będą miłować: albowiem ták natura zrządźiła, że poddani miłuią, Panow łaskawych, y swey powagi nieco ustępuiących. *Joseph. 8. Antiquit. c. 3.*

Wzgardę też y odmianę Religyi BOZEY (skąd rokosze y sprzyśiężenia się pochodzą) do ćięzkiego y niesprawiedliwego panowania przyłączyć możemy.

ALbowiem co przećiw Religii Bożey dźieie się, z wszytkich to krzywdą jest, mowi Theodosius Cesarz. *l. 4. C. de Haret.* Przeto Thomasz Paleolog, iż w Carogrodźie obrazy burzyć chćiał, od swych mieszczan za zgodnym wszytkich sprzysiężeniem był sprośnie zabity, w samymże Kośćiele, w ktorym złe swoie przedśiewźięćie wykonać chćiał. A nie tylko Krole, ale y Krolestwá wywraca zaniedbanie y wzgarda Religii: Jako nieprzywodząc odmian wielkich w Affryce, w Arabii, w Persyi, w Węgrzech, świadczą nam niezliczone woyny tak domowe jako y postronnych nieprzyiaćioł, we Francyi, w Niemczech, w Niderlandźie. Gdźie iż wszytkie klęski przez tak wiele lat przedłużone, od Herezyi swoy początek wźięły: kto tak głupi abo vporny jest, aby nie przyznał: Przeto Poganie sami, wielkie zawsze staranie y pilne mieli o swoiey choć nieprawdźiwey Religii: jeśli Liwiuszowi wierzemy. Jak wiele kroć (prawi) zá Oycow y dźiadow naszych trafiło się, że przepytywáć się y wywiadowáć o ofiarach cudzoźiemskich urzędom kazano? Xięży wiezbiárskich *Livius l. 34.*

z ryn-

z rynku wypędzać? Wieſzcze kśięgi zbierać y palić y wſzelki ſpoſob ofiarowania okrom Rzymſkiego wygładzać y gubić? Rozumieli albowiem ludźie BOZEGO y ludzkiego prawa barzo wiadomi, iż nic tak religii nie rozpuſzczá, jako gdźie nie Oyczyſtym ále cudzoźiemſkim obyczaiem nabożeńſtwo ſię odprawuie.

Strzedz ſię też Panu potrzeba, nieczyſtych affektow, ktore ſą zarażą ſłodką, ale śmiertelną y ktora ſamá Krole y Kroleſtwa gubi y wywraca, jako kilką przykładow pokażemy.

*Herod. c.* KTo nie świadom/ że Troiańſkie Kroleſtwo przez cudzołoſtwo upadło? Paris Syn Priamow/ Helene żone Menelauſa Spartańſkiego Krola (gośćiem v niego będąc) vwiozł: ktorey krzywdy mſzcząc ſie Greccy Xiążeta/ z wielkiemi woyſki Phrygią najachali/ y dźieśiątego potym roku/ po ſpolnych z obu ſtron kleſkach/ Troie dobywſzy/ one zgruntu wywroćili. Piſzą zaś niektorzy/ iż oney woyny z Grekow ośmkroć ſto tyśiecy y ośmdźieśiąt tyśiecy ludźi zginęło. A z Troian/ ſześć kroć ſto tyśiecy/ y ośmdźieśiąt tyśiecy.

*Diod. Sicul. 3. c. 7.* Sardanapalus ſławny on roſkoſznik/ izali nieprzeto Monarchią ſwoie vtraćił/ że ją nieczyſtośćiami mazał/ ktore w Frawcymerach białogłowſkich vſtawnie plugawy y nieſławny/ płodźił? abowiem po nim od Aſſyryiczykow/ do Chaldeyczykow przenieśiona jeſt.

*Idem.* Jeſzcze wiemy/ iż Theby dla gwałtu od Ariſtypa popełnionego/ y kaźirodztwa Edypowego/ zburzone ſą.

A iż święte Hiſtorie z świeckiemi pomieſzamy/ miedzy przyczynami ſpuſtoſzenia Hierozolimy/ Kośćielna Hiſtoria/

y ſam

y sam Hieremiaß Prorok wylicza cudzołostwa y inße nieczystośći. A żebym śię y na tym nie zabawił: izali pokolenie Beniamina nie na głowę zbito było/ za obelżenie żony jednego Lewity? Sychem wywrocona y Sodoma ogniem spalona? Sary śiedm meżow zabići? Starcowie potwarcy Zuzanny ukamionowani? Ludu nakoniec Izraelskiego 2400. zabitych. Na co wiecey? Iud. 20. Gen. 6. & 19. Tob. 3. Dan. 13. Num. 25.

Stąpiemy do świeższych. Rodericus Gotski Krol w Hißpanii Corkę Iuliana Hrabie Calabryi zgwałćił/ ktora zelżywośćia zdięty oćiec/ wielkie przećiw onemu/ Saracenow y Maurow woyska do Hißpanii wprowadźił/ od ktorych jest Rodericus y z Synem swym zabity: zaczym Gottowie panowanie w Hißpanii vtraćili. A pißą/ że oną woyną z obu stron zginęło śiedm kroć sto tyśięcy/ y tak vpadek y odmiana Krolestwa Gotskiego/ wßczęła śię od karania za nieczystość. Io. magnus

Kulkulenus zaś Szotski Krol/ gdy długo żywot swoy niecnotliwie prowadźił/ nakoniec z Panstwa był zrzucony/ y sam nędznie zabity: Tego sprzyśiężenia Cathardus nieiaki authorem był/ ktorego corkę przedtym Krol był zgwałćił. Hector Boetius 2. hist. Scot.

Oddo Vrbinatow Xiąże/ gdy przez niepowśćiągliwość swą (tak pißą) z ßlachetnemi białemigłowami według vpodobania poczynał/ ani konca swey woli miał: za vczynionym tumultem w pospolstwie jest zabity. Æneas P. col. c. 57. comment.

A Pisarz Karpenski ktory był wßytkich przestępstw pobudką y młodośći Xiążęćia zepsowaniem/ choćiaż ßlacheckiego domu ale złych obyczájow/ gdyż y sam w vczćiwym wielom Pan y Panien był winien/ y już przez wßytkie niecnoty do doskonałey przewrotnośći był przyßedł/ teyże

nocy

nocy z vczniem swym jest zamordowany: y tak zapłáćił niecnoty swe/ wielkiemi despektami/ ktore martwemu onego ciału wyrządzone były.

Paul. Diac. O Rodoaldzie zaś osmym Longobardow Krolu piszą/ iż na cudzołostwie zdybány od męża tey białeygłowy był zabity. Nie mnieyszego y to podziwienia: Gáleotus Foroiulii Xiążę wziął za żonę corkę Jana Bentivoli/ á iż oney potym nierad widział y zaniechywáł; zmyśliwszy chorobę naprawiła Mediki że jego w pokoiu zkłoli. Słusznie w takich rzeczach vskarżá się Poeta.

*O quàm cruentus fæminas stimulat dolor,*
*Cùm patuit vna pellici & nuptæ domus.*

O jak krwawy żal zapala serce niewieśći, gdy w jednym domu znayduie się nałożnica y ślubna.

Er Volat. Nákoniec Regestr takich przykładow położę: Wiemy iż Dionysi młodszy/ y Hieronim Sicilii Krolowie; Carneades Perski/ Pisistrates Ateński/ Childericus/ Carolus Krassus y Theodoricus Francuscy/ Lugiacus y Megalus Szotscy/ Rodoaldus Duński Krolowie. Nakoniec Ján Galeatus Sphortia/ Mediolański/ Alexander Mediceus Seneński Rzeczypospolitey rządzcy/ nędznie y zwielką niesławą y sprosnośćią z świata zeszli. Możemy tedy z Poetą vskarżáć się y załować.

*Sed quàm cæcus inest vitiis amor? omne futurum*
*Despicitur, svadentque brevem præsentia fructum:*
*Et ruit in vetitum,, damni secura libido.*

Y rozumieią oni że są bespieczni od vpadku. Lecz mylą się. Albowiem nie łacno naydzieß niepowśćiągliwość bez szkody/ a zwłaszcza/ gdy w Monarchach panuie.

ROZ-

# ROZDZIAŁ III.

## Wtora przyczyna zguby Państw, Pycha.

PYcha pospolite stanu Szlacheckiego (jako Salustius mowi) złe: tak wielkie zaraźliwe jest; iż w Paniech nic nie może być szkodliwszego nad nię/ gdy się raz w serce ich wkorzeni. Co bowiem jest tak świętego/ czymby nie pogardził? albo co tak sprawiedliwego/ czegoby nie zgwałcił/ wyniosłego y pysznego serca człowiek? Albowiem światło rozumu y rostropności gaśnie od hardości: ktora skoro jedno vmysł choć naylaskawszego człowieka opanuie/ zaraz zapomniawszy wszelkiey ludzkości w poważną y srogą odmienia się naturę y w taką ktora już zgoła skłonną będzie do zawieruchow/ do odzierania/ do wydarcia/ do pomieszania wszytkich rzeczy. Z tąd potym pochodzi; że BOG przestaie opiekować się im/ y pusczą na upad y mnostwo mizerii wszelakich. Dobrze tedy przypominał Plato: Pyszny prawi, od BOGA bywa opuszczony, y w tym opuszczeniu wszytko miesza, y nie długo potym w słuszne karánie za pychę swą popadając, sobie y domowi swemu y rzeczy na koniec pospolitey upád y zgubę przynosi. Na co tak Rzymski Historik: Na pychę y okrućieństwo, jeżeli nie w rychle, przed się nie małe karania przychodzą Tak że słusznie Poeta opowiedział:

In Jugurth. | 4. de Legib. | Liv. lib. 1.

*Dominare tumidus, spiritus altos gere,*
*Sequitur superbos ultor à tergo DEUS.*

Seneс. Herc: Fur: Act. 2.

Mozesz prawi panować z nadętośćią y wysokie dumy twe rospośćierać, ale tuż za pysznemi z karaniem


raniem

raniem swym BOG nie omieszkiwa. Albowiem nic niemaß BOGV brzydßego nad hardość/ y nad czymby on srożey karanie swe rozćiągał: jako ten ktory nic okrom śiebie niechce mieć wysokiego/ nic wielkiego y wyniosłego: y zatym onemu to własna. Wysokie zrzucać, á niskie podwyższać. Jako piorun na wyniosłe naywyższe rzeczy biie y rozrzuca je, opuszczaiąc niskie chrosty: tak BOG wszędzie pysznych razi, á miłuie pokornych. Przeto o Monarcho/ patrz abyś miał dobrze w pamięći te mądrośći nauki/ y przed oczyma te pożyteczne wierße.

Chilon apud Laer: Herod. l. 1.

Nie już sie bardzo wynoś/ żeś trochę możnieyßy/
Nad inßych złotem/ albo śiłą potężnieyßy.
Rzeczom ludzkim dźień gore/ y vpad przynośi:
BOG pokorne miłuie / ale harde znośi.

Soph. in Vlysse.

Miey y to na baczeniu, że zwykł BOG gdy chce za grzechy karać, aby barźiey ono ich karanie dolegało, dłużey w ich złośćiach im popuszczać y pozwalać jakoby szczęśćia y powodzenia. Prawdźiwe jest owo przysłowie: Dobry mśćićiel swey woli jest, odmiana rzeczy ludzkich.

Iul. Caes. lib. 1.

Val. Max. lib. 4. c. 7.

## Przykłády.

Kto butnieyßy y hardßy nad Antiocha Syryiskiego Krola? Kto też naden mizernieyßy? Ktory mało przedtym zdał się sobie niebieskich gwiazd dosięgać, tego iuż nikt nie mogł dla nieznośnego smrodu znośić. Ktora nędze y przykład hardośći temi słowy sam opłakuie. W jakiem utrapienie przyszedł, w jak srogie nawałnośći smutku, w ktorym jestem położony. Ktorym był wesoły y wdźięczny w mocy moiey. A oto ginę od żałośći w cudzey źiemi.

2. Machab. 9.

1. Machab. 6.

W tymże ſtanie y Krolestwie był Sennacheryb/ ktory gdy w ſzczęśćiu wylatywał y kaſał ſię wyſoko na miasto Hieruſalem/ tak potym od BOGA przez Izaiaſza napomniony jeſt : Gdyż ſię zapalał przećiwko mnie, pycha twoia weſzła w uſzy moie. Przetoż włożę kołko w nozdrze twoie, á wędźidło w uſta twoie, á zaś ćię powiodę drogą ktorąś przyſzedł. *Isai. 37.*

Co zaś w pyſznym onym y nadętym Nabuchodonozorze? Gdy z ſobą tak rozmawiał : A zaś nie to jeſt Babilon miáſto ono wielkie ktorem ja zbudował za dom Krolewſki w śile mocy moiey y w ſławie ozdoby moiey? Oto głos z Nieba ſpadł : Tobie ſię to mowi Krolu Nabuchodonozorze, Kroleſtwo twoie odeydźie od ćiebie, y od ludźi wyrzucą ćię, á zbeſtyami y zwierzęty będźie mieſzkanie twoie, śiano iáko woł będźieſz jadł, a śiedm czaſow odmieni ſię nad tobą: aż ſię dowieſz iż panuie naywyżſzy w Kroleſtwie ludzkim, y komu zechce temu je da. *Dan. 4.*

Jaki przykład był hardego Dariuſza oſtatniego Krola Perſkiego? On ſię Krolem Krolow y powinnym Bogow nazywał : nawet Alexandra Wielkiego za ſługę ſwego poczytał. Ale co? Mało vpatrował nędznik nieſtateczność rzeczy ludzkich : to jeſt że nie za długo z Kroleſtwa ſwego miał być wyſadzony/ y żywota pozbawiony. Co ſię w krotce potym ſtało. *Q. Curt. 3.*

Nie opuſzczę y Klearcha Pontika Herakleotow Tyranna ktory chćiał aby go jako BOGA czczono/ Boſkie odźienie na ſię wźiął/ Synowi ſwemu imie Ceramion to jeſt piorun dał/ y tym podobnych innych poſtępkow z pychą vżywał. Lecz wźiął godne hardośći ſwey karanie/ albowiem *Suidas.*

 wiem

wiem/ jako pewnie twierdzą/ od Cliona Platonowego pokrewnego zabity jest.

V Rzymian Cesarza co zgładziło? jedno buta y pycha jego: za ktorą wielkie godnośći sobie przywłaszczał/ tytuły/ y cżći BOSKIE. Czego już Rzym ćierpieć nie
Dio.lib.44. mogąc śmierć mu pospieszył/ jako Dio pisze.

Niemnieyszey hardośći był C. Caligula ktory stawał mied,y obrazami Bogow Castora y Polluxa/ a kłaniać się sobie kazał. Nawet pozwolił aby go nazywano Pobo-
Sveton. c. 22. żnym, Obozow synem, Woysk Oycem, naywiększym
Dio. l. 59. y naylepszym Cesarzem, y Laćińskim Jowiszem. Więc y Kośćioł sobie zbudował/ Xięża/ ofiary przewyborne (jako ptastwo nayroskosznieysze y naydroższe) sobie zordynował/ á jeżeli Xiphilonowi wierzemy/ do tego szaleństwa przyszedł/ że odźienie Bogow wdziewał/ w ktorych już Pallady/ już jakich innych Bogin/ abo Bogow/ osobe na się brał.

Patrzcie już na niewstyd Domitiana: ten roku po Panu CHRYSTVSIE 89. kazał się nazywać y pisać
Cap. 31. Panem y Bogiem (jako Tranquillus pisze) zkąd *Martialis: Edictum Domini DEIq; nostri.* Co jest wyrok Pana y Boga naszego. Przydaje Philostratus iż rozkazał aby go wszyscy za syna Pallady mieli y tak nazywali.

Euseb. Jeszcze co za szaleństwo Maximiliana y Diokletiana? tamten jakoby z Herkulesa był vrodzony Herculeus/ a ten zaś jakoby z Jowisza/ Jowius chćiał być nazwany. Oto do jakiey hardośći przyszły te dziwy/ że za Bogi chwalone być chćiały! Lecz do jakiey kaźni Bożey przez pychę swą byli przywiedzeni/ łacno obaczy/ kto żywoty ich czytac będźie chćiał, Zaprawdę abo są pozabiiani/ abo potrući

Wszyscy.

wßyscy. Summa/ żaden z nich śmiercią przyrodzoną y sucho z świata nie zßedł. Że słußnie Artabanus Xerxowi Krolowi powiedział. Dla tego (prawi) niektorzy nad godność y nad potęgę swą w wielkie uciski przychodźili; że BOG okrom śiebie nie pozwala nikomu wielkiego o sobie rozumienia. Doświadczył tego nad inße Herod/ ktory iż niechćiał BOGV chwały winney oddać/ od robactwa roztoczony zdechł. Herod. 7. Act. 12.

W tymże stroiu hardośći nayduie śię Julianus Apostata/ ktory po śmierći Konstantego na Państwo Rzymskie nastąpiwßy/ gdy poselstwy dalekich narodow był ßanowany/ y o zwyćiestwie Aquileieńskim wieść mu przynieśiono; podniosł śię w pyche/ y więcey niż jako o człowieku rozumieć o sobie począł. Albowiem w Carogrodźie Pogańskie ofiary wznowić/ y otworzyć ich Kośćioły roskazał/ y CHRYSTVSA na wzgardę Galileyczykiem nazywał: y Chrześćianom/ aby Grammatyki/ Rhetoriki y inßych wyzwolonych nauk nie vczyli zakazał/ aby sobie pożytku z tych nauk nie czynili/ ktorych Religią pogardzali abo żeby wyćwiczywßy śię ich pogańskiemi naukami/ tychże przećiw onym nie zażywali. A ktorzy wiary Chrześćiańskiey odstąpić nie chćieli/ tych z pałacu swego wypędźił/ y żołnierskiey służby im zakazał. Lecz jako sprośnie y straßnie za te buty swą żywot swoy skończył/ wßytkim jawno. Ani to zaiste dźiwna/ gdyż brzydkość Pańska jest każdy chełpliwy: y owßem jest chorągwią diabelską: abowiem go pismo zowie Xiążęciem nad wszytkiemi syny pychy/ A Pan nie nawidźi tych ludźi/ ktorzy mają piątno bestyi. Sigon. l. 6. Imper. Occid. Prov: 16. Job. 41. Apoc: 16.

A żebym śię dawnemi rzeczami daley nie bawił: mie-

dzy

dzy przyczynami ktore do vpadku przypedziły Karola prze- 7. Comment.
zwiſkiem Smiałego Burgundyi Xiążęćiá/ *Philippus Comineus* człowiek onego wieku wielkiey wagi/ kładźie hardość y ambitią/ ktore go ſrogim y źiadłym vczyniły/ y prędkim do podnoßenia przećiw ſąśiadom ſwym woyny. Słyßany był ten głos jego/ pełen chćiwośći: że prawi Szwaycary (ktorzy mu od Alpes zagradzali) podbiwßy/ jeden bedę/ ktory przećiągnąwßy granice Páńſtwa mego od Oceanu Brytańſkiego/ aż do wyżßego y niżßego morza: potym (o jako piękny pretext) Chrześćiańſką Rzeczpoſpolitą z ręku Tureckich oſwobodzę/ Woyſka do Grecii y Macedonii przeprowadźiwßy. Nie zgadzał ſię ten zaiſte w obyczaiach z Oktawianem Ceſarzem/ Ktory tak dalece nie pragnął rozmnożenia Panowania y Rycerſkiey ſławy, że przymuśił niektorych Krolow dźikich, aby przyśięgli w Kośćiele marſowym, iż mieli zoſtać przy wierności y pokoiu o ktory prośili. Lecz jako rozni w obyczaiach byli/ tak y w ſkończeniu żywota; ten przyrodzoną/ a on gwałtowną śmierćią zßedł: gdy Nancei w Lotharingii dobywał mizernie zabity. Przeto prawdźiwe jeſt ſłowo ono: przed upadkiem podnośi ſię ſerce człowiecze: y przed ſławą bywa unižone. Nie ktorzy Karolowi temu nagrobek taki napiſali.

Tranquill. Cap. 21.

Prov. 18.

*Te piguit pacis, tæduitq; pietatis in vita.*
*Hic jaces Carole, jamq; quieſce tibi.*

Tęſkno cię prawi było w pokoju żyć, lecz już teraz, leż tu, y odpoczyway w pokoiu.

Niech ſię tedy ſtrzegą Panowie tego nie ludzkiego y wßytkim nieprzyiemnego przymiotu/ aby jeśli nie w ludzkie/ ale w BOZE ręce nie wpadli: ktory choćiaż tera-

źniey-

źnieyßych wiekow nie rozmawia z nami, jako dawnych czynił/ pokazuie jednak znacznymi przykłady/ jako pyßne karze prze ich hardość Menander Grek mowi/ że żaden karania o hardość nie uchodzi. y sama Prawda Stolice Xiążąt pysznych wywroćił BOG: á na ich mieysce pokorne posadźił. Eccl. 16. v. 17.

# ROZDZIAŁ IV.

## Jedyne Lekárstwo na Pychę Znáiomość śiebie samego.

JEdyne pychy lekarstwo/ barzo pospolite/ ale z nieba dane/ do serca ma być przyięte/ y często rozpamiętywane. Znay śiebie samego.

*E cœlo descendit. Nosce teipsum*
*Figendum, & memori tractandum pectore.* Juven.

Niemaß nic inßego zaprawdę/ coby nas do złożenia pychy tak dźielnie przywodźić miało/ jako częste uważanie nas samych/ to jest śmiertelnośći y ludzkiey kondycii rozpamiętywanie. Niech mi jedno ten ktory hardo postępuie/ pilno pomyśli/ co on jest/ y z jakich się rzeczy w pychę podnośi? Niech przypomni sobie zaczęćie swoie/ z jakich początkow na świat wyßedł. Iżali nie nagi na gołą źiemię wypadł, zaraz na płacz y narzekanie? Tak zaiste: żadnego zwierzęćia niemasz tak skłonnego do płaczu jako człowiek, á to zaraz na początku żyćia swego. Urodzony nędznie leży z wiązanemi rękoma y nogoma zwierze płaczące ktory ma inszym pánować: y od karania żywot swoy źaczyna, prze jednę tylko winę, że się urodźił. O głupstwo tych co rozumieią, Plin Proœ. 7. nat. Hiß.

że z takich początkow urodźili śię na hardość. Nie taki był Krol on miedzy wszytkiemi, co ich jest y będzie, Krolmi naymożnieyszy y naymędrszy Salomon, ktory tak
Sap. 7. sam o sobie. Y ja narodźiwszy śię wźiąłem oddech pospolity: y wypadłem na źiemię także uczynioną: y pierwszy głos podobny wszytkim wypuśćiłem: wychowanym jest w powićiu, y w pracach wielkich. Zaden bowiem z Krolow nie miał inszego początku rodzenia. Jedno tedy jest wszytkich weyśćie do żywota, y jednakie ześćie. Jakoż tedy Panowie z tych
D. Bern: początkow mogą mieć z czego śię w pychę podnośić? Raczey rozważ gdźieś jest a westchni: dokąd idźiesz, a zadrży. Albowiem choćiaż godnośćią insze przewyższasz ludźie, jednakże jedneyżeś kondycii podległ z inszemi narodzenia y śmierći.

Więc y tego nie baczysz, iż natury y szczęśćia przeszkodami vplątany, za rowno jako inszy ludźie jesteś.

Co nalepsze dni z razu ludźiom ućiekaią,
Virgil. A chorobie, starośći, nędznikow podaią.

A Co o niepewnych przygodach powiem? jedno owo

*Cuivis accidere potest, quod cuiquam potest.*

Każdego to potkać może, co śię jednemu przytka.

Sen. de Tranquil. lib. 2. Twierdźi y vpomina zacny Philosoph, Wiedz, prawi, iż wielka Kondycya obrotna jest, y cokolwiek napadło na kogo, może na ćię też napaść. Wierzćie Panowie przypadkom ludzkim. Pełno przykładow w starych
Boët. 3. de Cons. Prosa 5. dźiejach, pełno y w świeżych, Krolow, ktorzy szczęśćie odmienili w nieszczęśćie. To mniemanie jeżeli co dźień na pamięć tobie przywodzić będźiesz, spuśćisz śię trochę niżey z thronu twego, a przystosu-

jeſz ſię po częśći do poddanych twoich, ábyć zbytnia rożnośc nie zaſzkodźiła. Albowiem wielka to wſpaniałość jeſt, pojąc niſkość y małość ſwą. *Caſſiod lib. de An.*

Przykłady.

Poczynam te od powieśći Stratonika Medyka jednego: ten gdy ſię dowiedźiał iż Krola Timotheuſza Matka z wielką trudnośćią rozrodźiła ſię/ śmieſznie powiedźiał: Jeſzcze to dobrze że Boga urodźiła: albowiem gdyby jednego rzemieśnika: o z jakimby narzekaniem w rodzeniu wołała. Mądrze ſię naśmiewał człowiek baczny z głupſtwa Panow/ ktorzy choćiaż jeden początek od nędze znami maią/ przećię chcą aby im Boſkie chwały y czci były oddawane; co zaiſte wielka proznosć jeſt: gdyż nie zmnieyſza trudnośćią y niebeśpieczeńſtwem Krolewſkie jako y poddanych Matki rodzą. Przeto Plinius narzekaiąc na mizerią y proznosć Panow/ ktorzy nadęći y butni hardo z niżſzemi ſobie poczynaią. Zal mię prawi y wſtyd, upatruiąc początek ludźi, ktorzy miedzy zwierzęty ſą naypyſznieyſi, gdyż do zrzucenia ich, przyczyną czaſem będźie y ſwąd od zgaſzoney świece. Z tych początkow rodzą ſię Tyrani ſrogich umyſłow ludźie. Ty ktory dufaſz w mocy śiły twoiey, ty ktory za fortuną ſię uwodźiſz, y mniemaſz żeś ſię tak, jako jeſt, urodźił: aza ćię nie wychowano? ty ktory mniemaſz ſię być Bogiem; ty ktoryś wſzytek umyſł twoy w zwyćieſtwach położył, z jakiego ſzczęſnego powodu nadęty; od tak małey rzeczy mogłeś zginąć: y dźiśia jeſzcze od mnieyſzey możeſz zginąć, od małego wężowego żądła, albo od peſtki jedney rożynki, Jako Fabius Senator, wypiwſzy w *Lib. 7. C. 7. nat: Hiſtor:*

winie szpilkę jednę, zgiął. Poty Plinius: ktory tą piękną sentencyą tę rzecz zamknął. Ten ná koniec żywot słusznie będźie swoy szacował, ktoremu zawsze w pamięći ułomność ludzka będźie. Przeto u Rzymian zwyczayna była/ áby gdy kto tryumphował/ był jeden/ ktoryby mu z tyłu przypominał: Nazad się oglądáy, á pamiętay żeś człowiek.

Tertul. Apolog.

Gdy Kresus Krol Lidyey możny/ proroctwá w Delphie się radźił/ jakimby sposobem do szczęśćia mogł przyść/ miał tę odpowiedź: Jeśli śiebie samego uznasz. To gdyby był on mocno do serca wźiął/ nie przyszedłby był do wielkiego nieszczęśćia/ w ktore wpadł od Cyrusa zwyćiężony: y już na ogień skazany/ by Boskie zrządzenie nie przeszkodźiło.

Plut. Solon. Herod. 1.

Philip Mácedoński woiennemi dźiełý sławny y zacny Krol gdy w Cheronie Atheńczyki poráźił/ obawiaiąc się aby dla tákiego szczęśćia w wielką się pychę nie podniosł/ miał pokoiowego/ ktoremu przykazał/ áby go zawsze rano/ niżby się komu pokazał ták napominał: O Philipie człowiekeś.

Ælian: 8. var. c. 15.

Zoná tego potym Olympias/ gdy vsłyszała/ iż ćiało syna iey/ Alexandra/ przez wiele dni niepogrzebione było/ z ćiężkiego żalu te słowa wyrzekła: O Synu, ty gdyś się oto z wielką pilnośćią stárał, y koniecznieś chćiał tego dokazać, abyś miedzy Bogi był policzony, teraz muśisz y tego nie mieć, co ludźiom wszytkim pospolita jest, to jest źiemie y pogrzebu? Wielka odmiana! Alexander żywy pragnął/ áby mu Boską chwałę oddawano/ á po śmierći/ ledwo go pogrzebiono/ co miewa y nayliższy człowiek. Piszą bowiem Historicy iż ćiáło jego długo nie

Lycost.

Curt. Plut.

go nie pogrzebione ſtało/ za niezgodą Panow/ ktora miedzy niemi była/ o nastąpienie na Panſtwo.

Saladin Azyi/ Syryi/ y Ægyptu Pan/ choć nie rychło/ vznał to jednak ſtatecznie/ iż był człowiekiem/ gdy śmierći już bliſkim będąc roſkazał aby koſzulę iego/ wktorey miał być pochowany po śmierći/ na kopii zawieśiwſzy/ miaſto wſzelákiego pogrzebu jego jego pompy/ po obozie noſzono/ to obwoływaiąc. Saladynowi ze wſzytkich bogactw, ktore miał z Pánſtw wſchodnich, tylko to jedno płotno zoſtało Poſtrzegł to on w oſtatnim kreśie będąc/ że niemaſz nic z czegoby śię y naybogatśi mieli pyſznić : że pompa y cześć tego świata/ nic nie jeſt/ jedno prozność/ błazeńſtwo zgoła/ y bayki tylko/ według Philoſopha : Wſzytkich, Prawi/ porowna popioł : nie rowno śię rodźiemy, ale rowno umieramy. Stworca on praw ludzkich, nie czyni rożnice miedzy nami z urodzenia y zacnośći, dłużey, tylko poki tu jeſteśmy. *Senec. Epiſt. 91.*

Co ſłuſznie upatrzył wielki Ceſarz Auguſtus/ ktory już umieraiąc pytał przyiaćioł ſwoich/ iżali nie przyſtoynie jako aktor na Komedyi żywot reprezentował ? y potym przydaiąc : Więc wy, prawi, applauduyćie, y z weſelem mię pochwalćie. *Suet. Cap. 99.*

Gilimer Wandalſki Krol w Afryce/ gdy od Beliżariuſza Juſtinianowego Hetmana był zwyćiężony/ z żoną/ y ze wſzytſkim do Ceſarza do Konſtantynopola prowadzony zawſze śię śmiał. Na pytanie zaś czemuby to czynił/ będąc w tak wielkim nieſzczęśćiu / odpowiedźiał : śmieię śię z odmiany ſzczęśćia ludzkiego. Przydaiąc częſto onę słowa: Prożnosc nad prożnośćiami, y wſzytko prożność.

Toż rozumiał ſubtelnego dowćipu on Krol/ o ktorym *Val. Max. 7. c. 2.*

rym piſzą iż do ofiarowaney ſobie Korony Krolewſkiey w przod niżeli ją na głowę włożył/ długo ją trzymaiąc y myśląc rzekł: O ſzlachetna prawi/ barźiey niżeli łacna rzecz, ktorą gdyby kto doſkonale poznał, jak ona wielą fraſunkow y niebeſpieczeńſtw, y kłopotow jeſt oſadzona; choćiażby na źiemi leżącą nałazł, nie ważyłby ſię jey wźiąć. Niewiem zaiſte/ jeśli to nie Antigonus Krol był/ ktory mawiał iż Kroleſtwo nic nie jeſt inſzego, jedno ſzlachecka y zacna niewola.

*Macrob: 2. Cap. 4.* Pokazał toż nadobnie wyżey pomieniony Auguſtus Ceſarz/ ktory gdy ſzlachćic jeden Rzymſki vmarł wielkie długi zoſtawiwſzy/ prze co rzeczy jego na ſpłacenie onych przedane były/ roſkazał/ aby mu pośćiel na ktorey on ſypiał kupiono/ y gdy ſię temu dźiwowano, powiedźiał: Trzeba mi jey, prawi / dla ſpania: gdyż on mogł na niey w tak wielu długach będąc ſypiać. Znać że ten Ceſarz dla wiela ſtarania y fraſunkow często nie wiele w nocy ſypiał.

*Sveton. cap. 24.* Co vważając Tyberyuſz/ gdy mu Ceſarſtwo ofiarowano z trudnośćią y jakoby przymuſzony wźiął/ ſkarząc ſię iż nędzną y ćiężką kładli nań niewolą. Jednak wźiął potym/ ale z tą kondycią/ aby ná ſtarość złożył. Słowa jego v Tranquilla ſą te: gdy prawi/ przyidę do tych czaſow, że wam za ſłuſzną ſię będźie zdało dać jaki odpoczynek ſtarośći mojey.

*Pomp. Latus de Nemeſi. DEA.* Przydam tu y Diokleciana/ ktory często vpatruiąc ſzczęśćia odmianę/ chćiał ſię był Ceſarſtwa zrzec/ y prywatny żywot prowadźić: patrząc miedzy inſzemi y na Pompeiuſza/ iż rzadko ſzczęśliwe powodzenia do końca trwaią/ a zaś lepiey oſtatniego obrotu nie czekać.

A iż y do świeższych przyidziemy/ Karzeł Piąty Cesarz pomniąc na tę doczesność/ daleko przed śmiercią sprawowanie Rzeczypospolitey złożył z siebie/ y gdy na Syna swego już dorosłego y mężnego to staranie włożył/ wstąpił do Hiszpanii/ y w Klasztorze S. Justa się zamknął z dwunastą tylko swoich/ na odpoczynek y lepsze ku BOGV nabożeństwo/ y przykazał aby go tylko Karolem á nie Cesarzem albo Augustem zwano/ pogardzaiąc wszelką części y y pompą świata tego. Y owszem powiadaią iż ieszcze przed złożeniem Cesarstwa/ trunę y insze pogrzebowe narzędzie sobie sprawił/ y w drogach taiemnie z sobą wozić kazał/ dokądkolwiek jachał/ nawet y kiedy do Mediolanu przeciw Francuzom na woynę wyprawował się. Rozumieli niektorzy aby skarb jaki z sobą woził; ale on śmieiąc się mawiał/ iż na schowanie rzeczy sobie namilszey/ skrzynię taką z sobą zwykł prowadzić.

A Maximilian tego Dziad/ pierwszy z domu Rakuskiego Cesarz to testamentem warował/ aby martwe jego ciało w proste płotno uwinione/ bez inszych kosztow do truny było włożone/ w nos/ usta y uszy jego nie gaszonego wapna nakładszy: á trunę jeszcze od trzech lát przed śmiercią kazał był sobie zgotowáć: Co chciał przez to wielki mąż inszego! jedno aby ono ostatnie jego mieszkanie przed oczyma będąc wołało nań: Mysl o śmierci. Y jeszcze więcey: Ná co się rozmnażasz y rozpościerasz? na co tak wiele masz/ á jeszcze więcey pragniesz? Ktory się nie możesz w tak wielu Krolestwach y Państwach zmieścić/ w tey trunie się zmieścisz. A na co wapno przydać kazał? A toż to balsám y droga maść/ ktorą się kazał namazać? Upatrował to aby ciało do sprochniałości urodzone/ jak nay-

prę-

predzey prochniało. Pomaga bowiem wápno nie gaszone do tego.

Nie wspominam Anastaziuszá wtorego/ Theodozyusza trzećiego/ Isaaciusza Comena/ Manuela Comena Cesarzow/ Lotáriusza Ludwika Poboznego brata/ Bamba Hiszpańskiego Krolewica/ Etheredá Mercianow w Anglii/ Rachiusza Longobárdow/ Inata Brytaniey/ y inszych/ Armenii/ Francii/ Szotskiey/ y Czeskiey ziemie Krolow y wielu inszych moznych Chrześćiańskich Monarchow/ ktorzy ludzkiemi rzeczami/ y pompą ich pogardzaiąc/ dobrowolnie się Państw zrzekali / vdaiąc się na prywatne y zakonne w Klasztorze życie. Wielcy zaiste Krolowie y wielkich chwał godni/ ktorzy za vstawnym rospamiętywaniem doczesności y śmiertelności ludzkiey á wieczności przyszłego żywota/ nie tylko się zatrzymali w ludzkośći słusznych obyczaiow/ ale pogardziwszy wszelką częią y złożywszy y owszem zrzućiwszy Korony swe/ vdali się na to aby w osobliwośći BOGV doskonale służyć mogli.

# ROZDZIAŁ V.

## Nienawiść y bojaźń trzećia przyczyna upadku Krolow y odmiany Rzeczypospolitey.

TAjemna y zakryta rzecz nienawiść/ y przeto Rzeczompospolitym barziey szkodząca. Gdy bowiem poddani w boiaźni są dla ćiężkiego Panowania Krola swego/ pewna iż każdy znich wipksze nienawiśći bodźce czuie przećiwko jemu: ći aby pomstę oddali za krzywdy już vczynione/ á ći zá krzywdy ktore mają być vczynione: ten oświadcza narzekaniem ćiężkie boleśći/ a ow przeklina/ y na zdrowie

zasadzki

fdzzaaki ſtawi. A potym wyiawia ſię to, co w wielu ſercach z narzekaniem taiło ſię. Co takowego? nic inſzego/ jeno/ co y wſpomnieć groza/ z vmyſłu naſadzona śmierć. *Tac. 3. An.*

Słyſz mowiących że boiaźń śiły y śmiałośći nie doda. Ale żal, gniew, fraſunek, nędza, płacz, dodadzą. *Senec. Oct.*

Albowiem iżáli nie orężem wzbudzaią ſię przećiwne oręża? zaiſte prożno maſz ſię ogradzać poſtrachami, jeśli miłośćią ogrodzony nie będźieſz. Poznaſz nie wczas że wielu nienawiśći, żadna potęga oprzeć ſię nie może y owſzem że żadney takiey mocy niemaſz, ktoraby mogła trwać długo za uſtawnym naćieraniem nienawiśći y boiaźni. *Plin.* *Cic. 2. de Off.*

Chceſz na to Lekarſtwa/ kochay ſię w ludzkośći, niech ſię ćiebie nikt nie ſtracha y nie ma w podeyrzeniu. Albowiem trzeba beſpieczność w zaiemną beſpiecznośćią upewniać. *Sen. de ira.*

Kochay ſię w łaſkawośći/ albowiem jako tenże Seneka piſze: Krolom bez ſtraży łaſkawość beſpieczeńſtwo daie. Strzeż ſię tedy ſurowośći/ ſtrzeż ſię y zbytniey ſrogośći/ á zwłaſzcza w karaniu. Niech będźie v ćiebie oſzczędzanie y naypodleyſzey krwie, niech to będźie v ćiebie poſtanowiono/ abyś nie karaniem złych, ale dobrych udarowaniem ludźie dobremi czynił. Na koniec, niech będźie umyſł twoy łaſkawy y ſkłonny do odpuſzczenia. A jeśli złych kiedy karać trzeba (jakoż trzeba) pokaż to/ aby twoi rozumieli że jakoby przymuſzony z wielką niechęćią do karania przyſtępuieſz, y że nie tak wyſtępki pokarać, jako wykorzenić chceſz. *1. de Clem.* *Plin. Pane.* *Enno Pans Theod.* *Senec 1. de Clem.* *Caſſiod. l. 1. Epiſt. 50.*

Przy-

Przykłady.

Svet. c. 14. Co Iuliuszá Cesarzá y wielu inszych Panow Rzymskich o zgubę przyprawiło/ tylko nienawiść z ćięzkośći ich zaczętá? Iuliuszá mowię onego/ ktory ták wiele woien odprawił/ ták wiele nieprzyiaćioł poraźił/ granice Páństwá roszerzył. Potym podeyrzanym będąc w chćiwośći opánowania Cesárstwá/ o nienawiść v Rzymian przyszedszy/ od przyiaćioł y bliskich/ krom żadnego mniemania zdrady/ zámordowany jest.

Ibidem. Podobny temu koniec wźiął Domitian Cesarz/ ktory prze nieznośną hardość y srogość/ v wszytkich straszny y w nienawiśći/ na koniec zabity był za zmową przyiaćioł y inszych/ nawet y żony własney.

Co o Adolphie Nassawiuszu Cesarzu powiem? Ten za nieporządnemi affektami swemi zbytnią chćiwośćią (ktorą ná dobra Márgrabie Miśniey/ násádźił się był) ták wielką nienawiść sobie ziednał: że poddani zgodźiwszy się z sádźili go z Cesárstwá/ y potym woiuiącego przećiw Albrychtowi/ ktorego ná jego mieyscu posádźili byli/ w potrzebie zabili. Dla tego prawda ono co Pliniusz pisze. Złych Panow koniec tak nas nauczył, że ani BOG tych miłuie, ktorych ludźie nie miłuią.

Dobrze tedy y prawdźiwie Poeta.

Senec. Oedip. act. 3.

*Qui sceptra duro sævus imperio regit.*
*Timet timentes, metus in auctorem redit.*

Kto ćiężko panuie, sam bać się musi tych, ktorzy się go boią; wraca się boiaźń na tego, ktory przyczyną oney jest.

Svet. Przykładem tego jest Domitian/ ktory wiedząc do śiebie złe sprawy/ y będąc w zaiemną boiaźnią z jęty/ y stra:

ſtrapiony, za naymnieyßym podeyrzeniem wielce ſię poruſzał y trwożył: co zgoła niemal na wßytkich źle panuiących przychodzi tak/ że ſami ſię jako w więzienie zamykaią nikomu nie dufaiąc/ ani dźiećiom/ ani żenie. Drugi przykład przywodzi M. Tullius o Dionyziuśie Tyranie Syrakuſkim/ ktory choćiaż ſię był z dobrych rodźicow/ y w uczćiwym domu vrodźił/ y miał zachowanie miedzy przyiaćiołmi y bliſkiemi ſwemi/ ktemu y miłość v niektorych młodßych/ przed ſię żadnemu z nich nie dufał/ jeno tym tylko ktorych na to ſobie/ v bogotßych niewolnikow był wybrał/ darowawßy ich wolnośćią; y inßym przychodniom y dźikim ludźiom/ ſtraż koło śiebie porucżał. A tak dla nieſłußney chćiwośći panowania ſam ſię jakoby w więźieniu jakim zamykał. N owßem iż balwierzowi nie dufał/ corki ſwe ſtrzyc nauczył; y tak w niewolnicze rzemioſło wprawione Krolewſkie corki; jak balwierki jakie ſtrzygły Oycu głowę y brodę. Jednak y tym kiedy doroſły/ nie pozwalał więcey z żelazem koło śiebie ſię uwiiać/ ale węglem gorącym włoſy na głowie y na brodźie ſobie opalał. Maiąc dwie żenie Ariſtomachę ſwą poddaną y Dorydę z Locru/ tak do nich w nocy chadzał/ że wßytko wprzod opatrzył/ dla zaſadzki jakiey/ y łożko ſwe pokojowe ßerokim przekopem obtoczywßy/ moſtek/ po ktorym on przekop przechodźił/ zamknąwßy już pokoy/ ſam zrzucał. Tenże gdy nie śmiał do ludu na zwyczáynych mieyſcach mowić/ z wieży wyſokiey mowy ſwoie do nich miewał. O Domitianie zaś/ o ktorym wyżey/ tak piße Tranquillus: że śćiany w pałacach w ktorych zwykł ſię przechadzać kamieniem/ ktory nazywaią Phengiţ oſadźił/ w ktorym jako we źwierćiedle wßytko/ co zanim ſię dźiało/ mogł widźieć.

5. Tuſcul.

Cap. 14.

Był też jeden z Krolow Francuskich/ ktory już ku starośći swey zwykł był w jednym zamku się zamykać/ y nikomu nie dufać okrom jednemu Doktorowi y temu nie do końca. A nie dziw: abowiem kogo vstawnie trapi sumnienie/ y pamięć niecnot żywota przeszłego/ tèn nigdy nie żyie bespiecznie/ choćiażby się zewsząd obwarował strażą y woyski/ y owszem więcey się muśi tychże samych bać: gdyż bywa to często/ że ktorym się tacy powierzaią/ od tychże bywaią zdradziecko zamordowani. Jako Antonius od Marcialisza jednego z straży swey/ y Alexander wielki od Kassandra pacholęćia swego własnego
*In ejus vita.* otruty. Y inszych takowych śiła: z ktorych rzadki podobnego skonania uchodzi. Krotko mowiąc: zbytnia boiaźn przyczyną jest Panu zguby. Lampridius tego potwierdza przykładem Kommoda Cesarzá/ ktory gdy myślił zgładźić Leta przełożonego nad wszytkim dworem swoim/ Elekta pokoiowego swego/ y Martiane nałożnice: oni się tego iakoś dowiedziawszy vprzedźili go/ blisko nastepuiącey nocy: albowiem zmowiwszy się nań spolnemi rękoma y śiłami/
*Tacit. 1. Hist.* vdawili go.

Toż przyczyną było zabićia Galby Cesarza/ abowiem wszyscy się go bali y strachali.

*Spartian.* Toż y Antoniuszowi Cesarzowi śmierći przyczyną było/ iż Makrinowi człowiekowi woiennemu śmierćią pogroził/ ktoremu proroctwo Apollinowe Cesarzem być obiecowało. Głupi zaiste postępek: boć rostropny w przod czyni/
*ex Plut.* potym mowi. Zdrowszego daleko rozsądku był Antigonus Macedoński Krol. O ktorym to pewna/ iż (zwłaszcza ku końcowi panowania) wszelkiey srogośći y krzywd czynienia nawet tajemnego/ strzegł się. A gdy się dźiwowali inśi temu/ że na początku panowania srozszym był niż na końcu?

cu? powiedźiał/ że Krolestwa y władze było mi przedtym trzeba; a teraz zaś chwały y życzliwośći u poddanych. Trzymał to bowiem/ że krolestwo mocą y mieczem bywa nabyte; ale zaś nie inaczey zatrzymane/ jedno dobrą existimacią/ dochowaniem wiary/ y życzliwośćią poddanych.

Mądra jest Agasiklesa powieść: ktory spytany jakimby sposobem Krol nie mając straży y warty koło siebie/ mogł bespiecznie żyć? odpowiedźiał. Jeśli tak będę pánował jako oćiec nad Synámi. Tak bowiem vstąpi boiaźń/ a miłość będźie zachowana. A tać jest rożnica miedzy tyranem y Krolem: że tamten/ źle sprawuiąc sie/ z postrachem poddanym rozkazuie: a zaś ten dobrze czyniąc wszytkim; w szczodrobliwośći/ y z łaską/ poddanemi swemi rządzi/ jako Polybius napisał. lib. 5.

Słusznie tedy Largiusz Diktator powiedźiał/ iż naylepsze y naytrwalsze Panowanie jest/ ktore poddanych w powinnośći/ więcey dobrodźieystwem/ niż karaniem zatrzymawa: za onym bowiem idźie powolność y życzliwość; á zatym/ boiaźń wielka. A czego się nabarźiey boiemy; z natury samey nabarźiey nie nawidźiemy. Dion. Halicarn. l.6.

Jak piękne Philonowe napominanie/ y godne aby wszędźie na obićiach Pańskich było wyrażone? Jeśli chcesz dobrym Panem być, z potęgą twą miey łaskawość y ćichość złączoną: abyś nie był strasznym, ale czći y szanowania u poddanych godnym. K temu/ zdami się/ y Pitagoras tak mowi. Obierz to sobie raczey, aby ći ktorzy z tobą obcuią szanowali cię więcey, aniżeli się bali: albowiem za szanowaniem podźiwienie, á za boiaźnią nienawiść idźie. Niech na to pamiętaią Stob. serm. 46.

 Pano-

Panowie/ á zwłaszcza/ ktorzy świeżo na Páństwo są wsá-dzeni. Nic bowiem Galbe Cesarza z Páństwa/ y z żywotá nie złupiło/ jeno boiaźń jákom powiedźiał: ktora sie poczę-łá z srogośći jego/ ktorey/ na początku panowania swego/ bez sądu y przyczyny/ na Pany y Senat Rzymski zażywał.

Przeto słusznie mądra ona/ Augustá Cesarza żoná/ Li-Dio l. 55. wia; wpominała męża swego/ áby obwinionym o zasadz-kę na zdrowie iego/ przepuszczał/ y darował karanie. Nie wszytko bowiem (prawi) miecz sprawuie, ale jako je-dnego ćiało może stráćić, tak inszych serca do tego, kto zatracenia tego przyczyną jest, obráźić, y od niego odráźić może: ktorzy nie miłuią mszczącego się, o to że skarał: ale nie nawidzą, że się boią jako złego. Przećiwnym zaś sposobem, komu występek odpuszczaią, ten żalem zdięty, dobrodźieia swego napotym wiaruie się obráźić, á spodźiewaiąc się więk-szey nagrody, wierniey y życzliwiey usługuie. Abo-wiem ktoby nie wierzył, że ten dobrodźieystwo na-grodźi, ktory ukrzywdzonym będąc odpuszcza, y zdrowiem daruie. Przeto Monarchowie zatrzymayćie ręce wásze: chwały to bowiem godna rzecz/ mieć nie skrwawiony miecz.

# ROZDZIAŁ VI.

## Czwárta Páństw záraza, y przyczyna zguby, Pogardá Panow u poddanych.

WIelkie prawdźiwie złe/ y záraźliwe jest/ nienawiść: ale wzgarda/ dalеko wiẹksze y szkodliwsze. Co bo-wiem oley płomieniowi pomaga/ co śiarka do zapalenia/ co

biez w zapalczywośći: to pogarda/ gdy śię raz z nienawiśćią złączy. Nienawiść bowiem potajemna jest; y przeto nie śmiała: ale wzgarda jawnie do śmiałośći pobudza, tych ktorzy nienawidzą/ y odeymuie im boiaźń/ y sprawuie że nic nie myśląc odważaią śię. Wielce tedy szkodźi Krolom wzgarda/ y jakom rzekł więcey niż nienawiść: jako y Philozoph powiada. Gdyż (prawi) dwie przyczyny są, za ktoremi powstaią poddani przećiwko Tyranom; nienawiść y wzgarda: tamta, zawsze muśi być przy Tyranach; a ztey naywięcey, upadkow bywa. Arist. 5. Pol. 10.

A pospolićie zaczyna śię pogarda/ albo dla kształtu rządow/ albo dla obyczaiow panuiącego.

Dla obyczaiow rośćie pogarda: kiedy Pan w roskoszach/ w psotach/ w piiaństwie/ w gnusnośći śię kocha. Ktorzy bowiem w roskoszach żyią (mowi tenże Philosoph) łacno o pogardę przychodzą, y śiła okazyi daią do powstania przećiw sobie. Id. ib.

Dla sposobu zaś rządow poczyna śię wzgarda; kiedy kształt rządow nazbyt lekki jest/ y zawsze wolny. Gdy bowiem Panowie nazbyt pobłażaią/ pewna to że poddani psuią śię. Przeto/ iż przychodzą do większych niecnot/ za niekarnośćią; y codźień postępnią do większych występkow/ y w śmiałośći pomnażáią śię. Albowiem/ kto śię prośi tego boi y strzeże u ktorego schoway, y owszem za wiążany mocno miecz. Cic. 2. de Rep. Sen. 1. de Clem.

Ktemu w pogardę Panowie idą: kiedy na wielkie godnośći/ y długo trwaiące/ poddanych swych wysadzaią/ Psuie to bowiem ich: gdyż nie wszyscy szczęśćia bacznie użyć, y znieść umieią. Krotko ku temuż a prawdźiwie Dio. Przydłuższe y trwalsze rozkazowanie, Arist. 5. Pol. l. 52.

wanie, wielu w hardość podnośi, y do wznowienia rzeczy pobudza. Miey to tedy za pewną, iż nic nie jest tak pożytecznego, jako aby władza więkſza, przez długi czas nie trwała.

*Latro apud Sen. 7.*

Jeszcze wzgarda Krolow pochodźi, gdy oni według cudzey woli Rzeczposp: rządzą, sami nie wiedząc ni oczy. To bowiem jest wątlić władzą Krolewſką. Albowiem tak trzeba panować, żeby to znać było, iż do ręku jednego, panowanie należy. Przeto, Pogardzeni bywaią tacy, po ktorych żadney pracy, żadney pilnośći y żadnego ſtarania nie znać.

*Tácit. 2. & 1. Annal.*

*Cic. 2. de Offic.*

Rownie tegoż przyczyną, jest, zaniedbanie dobrych obyczaiow. Albowiem niezgrabność, y nie ochędożność na ćiele powierzchowna (mowi S. Augustyn) wydaie złe vłożenie duszy.

Ktemu zbytnie potowarzyszenie się. Zbytnie bowiem vniżenie (mowi tenże S.) psuie powagę w rządach. Ktorą jednak maćie Panowie ochraniać, nie inaczey jako żywot własny. Nic bowiem nie waży władza Krolewſka, kiedy powagi nie ma.

*ort. l. 2.*

Na koniec do pogardy przywodzą potoczne niektore rzeczy, jako przećiwne przypadki. Co wyraża Cesarz, mowiąc: Przećiwne ſzczęśćie umnieyſza powagi panuiących Potym, ośierocenie w potomſtwie, niezdrowie, niedołężnośći jakie na ćiele, y tym podobne rzeczy, małe w prawdźie, ale takie z ktorych wielkie czasem odmiany y rozerwania powſtaią.

*Tacit.*

PRZY-

## PRZYKŁADY.

### Wszytko z osobna wywiodę: A naprzod pogardę pochodzącą z nieczystośći.

DJodes Pisistrata Atteńskiego Tyrana Syn/ gdy w ślacheckiey jedney corce barzo się zakochawszy/ onę zgwałćił; do takiey nienawiśći y wzgardy przyszedł v poddanych/ że wszyscy czuhali na zabićie y zgładzenie onego/ czego potym y dokazali. *Attenaus. Plut.*

Heraclides Lydow Krol/ iż dla nierządney rospusty żonę swą vrody śliczney/ słudze swemu Gigesowi obnażoną vkazał/ Krolestwa y żywota zbył: Przez kogoż? przez samęż żonę/ ktora tym obrażona/ tamtegoż Gigesa za męża sobie y zaboycę przeszłego męża obrała/ oddawszy mu z sobą y Krolestwo. *Herod. 1.*

Także Eordus Gotski Krol dla zbytnich nierządow swych/ do wielkiey wzgardy v swych przyszedłszy/ do Rzymu vmykać muśiał/ aby go nie zabili. Lecz iż się y tam nie poprawował (tak to trudno zastarzałą niecnotę vskromić) y Rzymskich się białychgłow dopuszczał/ vkamionowany zginąć muśiał. *Greg. Tur. 2. Hist. c. 20.*

Nie dawnego wieku dwie Miasta możne w Africe rebellizowali Krolowi Fessow/ przeto iż Starosta jego/ przykładem Krolewskim/ cudzą oblubienicę wźiął gwałtem. A nie długo po zabićiu starosty/ sam Krol Abusagita z sześćiorgiem dźieći zamordowany jest od sługi swego/ ktoremu też żonę był zgwałćił. Lecz takich przykładow pełno wszędźie. *Bodin.*

### A o kochaiących się w pijaństwie co powiem? Tylko iż także przychodzą o pogardę.

5\. Pol. c. 10. PIße Aristoteles/ iż Dio/ lekce sobie ważąc Dionisyusa/ powstał przećiw onemu/ że widźiał wßytkich jego poddanych nań zwaśnionych/ á onego ktemu zawße piianego.

lib. 6. Także Ptolomeus Philopater Krol Ægiptu/ dla wielkiego y vstawicznego piiaństwa/ wielu w małym czaśie doznał/ ktorzy y na żywot onemu y ná Krolestwo naśiadali/ jako Polybius piße.

lib. 60. Klaudiußowi Cesarzowi zdrade naywiecey gotowano (jako Dio piße) pod czas piiany/ y nierządnych zabaw jego: abowiem tak barzo na to sie oboie był rospuśćił/ że łacno podeyść go było za tą okazyą.

Tąże przyczyną pobudzony Basilius przyiął rade o zabiciu Michała wschodnich krajow Cesarza. Piße bowiem Zonaras/ iż gdy Michał spiwßy sie winem na wieczerzy/ spał jak martwy/ Bazyli wprzod zapory pokoiow Cesarskich popsował/ aby Pokoiowi nie mogli zamknąć drzwi/ a potym z przyśiegłym towarzystwem przyßedł. Gdźie/ gdy straż pokoiow broniła im weśćia: á na on tumult Cesarz sie ocknął: jeden z dobytym mieczem w padßy/ rece mu poobćinał/ y wroćił sie do swych. A Michał piiany vćiekać nie mogąc/ leżał mizernie jecząc/ aż jeden z Bazyliußowych/ widząc jeßcze żywego/ wpádł/ y przebił go mieczem/ tak/ że wnetrzności z niego wychodziły.

Apud Bar. ã An. 867.

Athene. 12. Powiadaią też/ iż miedzy przyczynami/ ktore Arsacesa Meda pobudźiły/ aby nastąpiwßy na Assyriyskie Państwo do Medow je przeniosł/ było/ rozkoßne y rozpasane żyćie Sardanapala/ raczey Epikureow/ niż Assyriyczykow Krola/ ktory nagrobek sobie tymi wierßami napisać kazał.

Ede, bibe, lude.

*Cum te mortalem noris, præsentibus exple*
*Deliciis animum: post mortem nulla voluptas* (Kto-

Ktore wierße przeczytawßy nie kiedy Aristoteles zawołał: a jakiżby inny wołowi jednemu, á nie krolowi nagrobek napiſano.

Zaprawdę za dawnych czaſow zakazowano Krolom vżywania wina y tym ná ktorych rząd Rzeczypoſpolitey polegał. Co o Atenczykach/ y o Jndach/ okrom Platona y Plutarcha/ powiada Alexan: ab Alexandro. A to dla tego/ iż wino odeymuie zmyſł człowiekowi/ abo raczey zatłumia y zaćimiá mgłą leniſtwa. Przeto Mátka Krola lamuela v Mędrca: Nie daway Krolom o Lamuelu, nie daway Krolom wina. to jeſt zbytnie; aby ſię nie zalewali V Ægypczykow pißą iż vſtawa była/ aby jedno pewną miare do ſtołu wina Krolowi dawáno/ nad ktorą więcey pić nie godziło ſię/ aby ſię ſpiwßy okazyi ſobie do ſweywoli y ſproſnośći jakiey niepodawał. Albowiem według piſma S. Nieczyſtość/ wino/ y piiáńſtwo/ odeymuią ſerce człowiekowi. Przeto Rzymianie aż do męſkich lat wina nie piiali/ to jeſt do trzydzieſtego piątego roku; y tak to tam barzo zakazano było/ że/ by nayzacnieyßemu przez on czas wina vżywać nie pozwalano. Abowiem ſamo doświadczenie pokazuie/ że za zbytnim pićiem winá/ światło rozumu gaśnie/ bez ktorego nic dobrze/ nic rozważnie/ nic porządnie dźiać ſię nie może. Słußnie tedy chwalą onę Hierona Sententią v Xenoph. Piiańſtwa y leniſtwa nie inaczey, jedno jako zdrady jakiey, wyſtrzegáy ſię.

4.Gen: dierum l. 3.

Prov. 31.

Alex. ab Alex ſub. c. 11.

Ælian. 2. Var. Hiſt: c. 38.

## Poſtępuię już do zbytniego y niepotrzebnego pobłażania, ktore też otwiera okno do wzgardy.

Swiadkiem niech będźie Galba/ ktory przed śmierćią jakoś tak ſię ſtał lekkim w karaniu że nie tylko bez braku dopußczali ſię wyſtępkow/ ale też wiele kochało ſię

Cap. 15. w nich. Owßem (jako Swetoniuß piße) kiedy wołał lud Rzymſki/ aby ſtracono Holota y Tygiellina/ pozoſtałych Neronowych ſług: lubo wielkich niecnot pełnych/ jednak wyzwolnił; á nawet Halota przedtem jednym zacnym kontentował. Zkąd wnet ſie odtrácili od niego Rzymianie y w krotce mu rebellizowali/ nakoniec y zabili go. Że ſłuſznie Fronto v Diona mowi: Zła rzecz wprawdzie, Dio in Ner: mieć Pana pod ktorym nic ſię nikomu nie godźi, ale gorſza mieć takiego, pod ktorym wſzytkim ſię wſzyſtko godźi.

C. Lelius Burmiſtrz Rzymſki/ choćiaż w rzeczach miaſta ſwego biegły był nad inne (jako prawi Dio Halic:) jednak niezdał ſie ſpoſobny/ aby mu dáno Diktature: iż przylekßym y wolnieyßym do karánia był/ nie tak jako Diktatura potrzebowała.

Alexius Hiſt. Reg: Caſtol. Lecz wiecey zaßkodźiło pobłażanie/ Henrikowi trzećiemu Hißpańſkiemu Krolowi/ albowiem iż vſtawnie pobłażał/ y dopußczał złoczyńcom wolno bujać/ wnet podpore panowania ſwego vtraćił/ to jeſt/ powage. Zaczym poddani odrzućiwßy boiaźń y poßanowanie Pana/ odjeli mu władzą y rząd Rzeczypoſpolitey/ poſadźiwßy na jego mieyſcu Elżbiete Ferdynanda piątego Krola żone/ niewiaſte/ ktoraby żań ſpoſobniey/ y groźniey rządźiła.

Więc jeſzcze tey powadze Krolewſkiey ſzkodźi (jakom wyżey w Aphorizmach powiedźiał) gdy nie ſam Krol, ale przy boku jego będący, za jego niedbalſtwem rządzą y wſzytkim roſkazuią.

Sveton: DOznał tego Kaligula/ ktory iż wßyſtek ſie był obroćił tylko do niektorych/ w ktorych ſie kochał: w taką niena=

nienawiść v swych przyszedł/ że w krotce mu była przyczyna zabićia jego: A co za dziw? gdyż czytamy/ iż Kunsztmistrza jednego tak sobie ważył/ że nie tylko go na naywyższą godność wysadził/ y zaniechawszy wszystkich inszych/ zupełny jemu rząd był poruczył/ ale do tego szaleństwa przyszedł był/ że go jawnie w oczach wszystkiego ludu/ nie wstydził się całować.

Dla teyże przyczyny sprzysiegli się Sasowie przećiw Henrykowi czwartemu Cesarzowi/ że sam doma w ogrodach sobie leżał/ á dworzanie jego Rzeczpospolitą rządzili. *Ax Annal. Saxonum.*

Karzeł Czwarty Czeski Krol dla wielkich cnot na Cesarstwo wźięty/ miany za obrońce wiary Katholickiey/ á męża serca wielkiego/ y niemałey nauki. Przetoż nie tylko Cesarstwo w pokoiu zatrzymał/ ale cnotą swą tego doszedł/ że y Syn jego Wacław na Rzymskie Krolestwo wźięty był/ y naznaczony aby po Oycu wstąpił na Cesarstwo. Ale iż opuśćiwszy cnoty/ rozkoszy y niecnot się chwyćił/ á obyczaiow Oycowskich zaniechał: gdy po śmierći Oycowskiey niebyło/ ktoby występki jego pokrywał; dla niecnoty y gnusności swey/ nie tylko nie otrzymał po Oycu Cesarstwa/ ale też y na tamtym Krolestwie/ ktore już był osiągł/ jako niegodny/ osiedźieć się nie mogł. *Bapt: Fulg: L. 3. c. 5.*

Alphonsus sławny Aragoński Krol za niesłuszną rzecz to poczytał: Reges ab aliis regi, Duces ab aliis duci: żeby Krolowie y Xiążęta od inszych rządzeni y prowadzeni bywali. Przymawiał w tym niektorym Panom/ ktorzy choć Państwa pod się podbiiaią/ rządźić jednak niemi nie umieią: nawet y samemi kto inszy rządzi. A na radach swoich tak polegaią/ że (jako Pliniusz mowi) przez tych tylo słyszą/ przez nich tylo mowią: przez nich tylo Sta= *Licost. ex Pan.*

rostw/ urzedow/ Prelatur/ y inszych Beneficia/ abo zgoła od nich samych prośić trzeba.

Baron: Tomo 10. Annal An: Chr. 850. Day BOZE aby przyieli y pamiętali PP. Chrześćiańscy napomnienie onego Biskupa do Karla Łysego Syna Ludwika Cesarza: Nie podaway się (prawi tak żadnemu/ żebyś zgoła według onego woli wszytko czynił. Czemu bowiem Krolewskiego imienia vżywasz/ ieśli krolować nie vmiesz. A niech to nikogo nie obraża. Nie trzeba zgoła tego tobie/ ani ludowi twemu/ ábyś kogo rownym sobie czynił: nie tylko żebyś go miał nad się wywyższać/ albowiem BOG ktory wie co iest w człowieku tak vpomina: Nie daway mocy Synom twoim za żywota: abowiem lepiey aby oni ćiebie prośili, aniżeli ty ich. A ieśli tego pozwalać nie mamy Synom/ jakoż barźiey poddanym? Eccl. 30.

## Jeszczem nie powiedźiał, jako skracać władze potrzeba: á jednemu nazbyt wielkich godnośći zwłaszcza na długi czas, nie dawać.

Arist. 5. Pol. c. 10. JAśnie y dowodnie to wywodźi Philozoph. Ci prawi ktorzy dufaią sobie że mogą panowania dośyć/ jakoby z pogardy jakiey kuszą się o to. Dufaiac bowiem w potędze swey/ zapomniawszy niebeśpieczeństwa/ łacno powstaią przećiw Panom/ jako Cyrus przećiw Astiagowi/ gdy żyćie y potęgę jego lekce wáżył/ abowiem y potęga jego już osłabiała była y sam w roskoszách żył.

Dio. Tac. Także gdy Seianus przez Tyberiusza/ Perennius przez Kommoda/ Plantianus przez Sewera/ Cesarzow/ na wielką potęgę y godność byli wywyższeni/ kuśili się fakciami o obiećie Cesarstwa. Lampridius.

A jeśli

A jeśli dawnieysze czasy wspomniemy/ izali Labienus od Juliusza Cesarza wielkiemi bogactwy/ y godnośćiami vczczony nie był? á przećie nakoniec opuśćił/ y do przećiwney strony sie przerzućił. *Jul Cæs: in Commen.*

Pipo Floreńczyk z don u Arozzow/ iż wiele rzeczy przeważnych dokazał/ y woien siła prawie/ z wielką sławą y mestwem wygrał: tak wielkiey v Węgrow był powagi/ że go za pierwszego po Cesarzu wszyscy mieli. Co vsłyszawszy Zigmunt Cesarz/ rzekł: Łacno już, Pipo; jeśli tego będźie chćiał, dokaże: że torbę á laskę mi zostawiwszy, z krolestwa y z dobr mych wyzutego mię uyrzy. Dobrze upatrował rostropny Cesarz/ iż niebespieczna to/ prywatnego człowieka zaraz z Panem rownać. Co niżey wywiodę przykładami. *Æn. Syl. 4. Commen.*

Pokazałem tu Niebeśpieczeństwa. Ale jako się ich ustrzedz?

NAprzod jeśli przykładem Rzymian y Atheńczykow wielkie dignitarstwa na pewny tylko czas/ będą rozdawane. Albowiem jako napisał Dio Halicar. Odmiana raz przełożeństwo, drugi ráz podlegania; kroći myśli harde, y czći pragnące: ani dopuszcza áby się zbytnią potęgą uwodźili,

Powtore ostrożnie/ á za czasu skracaiąc potegi tym/ ktorzy nieostrożnie są wynieśieni w gorę. Jáko Tyberiusz vczynił: ktory potęgę Seiana już Cesarstwa spodźiewaiacego się/ powoli á nie znacznie wywroćił. O czym Tranquillus dostatnie pisze c. 65. y Dio l. 51.

Potoczne też niektore przećiwne przypadki do lekkiego poważenia Panow podaią.

SWiadkiem możny wielce Krol Perski Xerxes: ktory w przod strachem narodow był nazwany/ á potym porażonym będąc w Grecyi do tak lekkiego poważenia v swoich przyszedł: że Artabanus jeden z vrzędnikow jego/ vmyślnie za radą niektorych/ jákoby niesposobnego do panowania/ w pałacu/ ktory mu dla przyiaźni był zawsze otworzony/ zabił.

O Herodźie Jozeph: ktemu (prawi) przystępowała nienawiść pospolstwa przećiw Krolowi: iż vćiskow pospolitych/ pryczynę pospolićie kładą ludźie na Pany. *Antiq. 15. c. 12.*

Nakonieć złe zdrowie, starość, niedołężność na ciele &c. o pogardę Panow przyprawuią.

DLa tego Mahumet Car Turecki długą chorobą strapiony/ schronił się od wszytkich/ y zakrył w wożie jednym na to misternie zbudowanym/ aby go nie widźiano jáko był schudł y sczerniał: by snać w lekkie poważenie v pospolstwa nie przyszedł.

Ludwik Wtory Francuski Krol po długiey chorobie/ w Turonie się zamknął (jáko Comineus pisze) tak barzo/ iż ledwo go kto mogł kiedy widźieć/ wszytkich maiąc w podeyrzeniu/ y obawiaiąc się/ áby go z Krolestwa nie zrzucono. Wiedźiał bowiem iż wiele Francuskich Xiążąt było jemu nieprzyiaźnych/ y z inszych stanow nie mało ludźi nań zwaśnionych: gdyż żaden z Krolow przeszłych/ tak barzo/ jáko on/ nie trapił był Francuzow. *Libr. 9.*

A iż do nowych y stare przymieszam. Watiniusa dla choroby/ żołnierze opuśćili/ y przedali się do Brutusa/ podczas domowey woyny. *Dio. l. 47.*

Same láta Galby Cesarza (słowa są Tacita) w pośmiewisku/ y w vprzykrzeniu były/ tym/ ktorzy byli młodośći *1. Hist.*

Nerowey

Nerowey przywykli/ y Cesarzow z vrody/ jako pospolstwo zwykło/ ßacowali.

Flakkusem pogardzeno (tenże piße na inßym mieyscu) dla starości y niedołężności w negach. Lib. 3.

Rada na to: gdy kto ſłabego jeſt zdrowia, abo niedołężny: niech żywe y czerſtwe pokázuie ſerce: y mogące władać rzeczami. Nie jeſt to bowiem ſromota, niedołężnym być na ręce y na nogi: kiedy ſerce mężne y rzeſkie.

OTo Sewerus Cesarz (jako Spartianus piße) gdy chorym był na nogi/ á żołnierstwo to nierado widziało/ tak/ że Syna jego Augustem ábo Cesarzem obrało/ kazał się nieść na mieysce sądu/ gdźie pułkownikom/ Rotmistrzom/ y wßytkiemu zgoła Rycerstwu/ ktorzy tey sprawy przyczyną byli/ nawet y Synowi/ ktory był przyiął imię Augusti, przybyć roskazał. Tam gdy wßytkich/ ktorzy winni w tym byli/ na karanie oprocz Syna zdał/ wßyscy vpadßy przed nim/ przepraßali go; á on ręką głowy się dotykaiąc rzekł: Teraz dopiero ćzuiećie że głowa roſkazuie à nie nogi. In ejus vita.

Także Juliuß Cesarz/ choćiaż niesposobnego zdrowia był/ przećie vrzędu swego Hetmańskiego nie omießkiwał. Velleius lib. 2.

A Scipio co? W lektyce kazał się do potrzeby wieść/ a przećie nie minęło go zwyćięstwo. Livius l. 42.

Tak y Olbrycht Rakuskie Xiążę/ tym imieniem piąty/ gdy jego ludźie/ prośili o Hetmana ná woynę/ ktorą mieli przećiw Czechom. Jeżeli, prawi/ inſzego nad mię Wodza Woyſku chcećie, prożno mię y Xiążęćiem Rakuſkim zowiećie. Podobny zaiste sercem onemu Hetmanowi v Plutarcha/ ktorego gdy pytano czymby był/ gdyż Æneas Sylvius in gestis Alphons.

nie jest w szeregu miedzy tymi/ ktorzy Zbroi/ łukow/ mieczow/ y inszego oręża vżywaią. Wspániale odpowiedźiał: Jam prawi jest/ ktory tym wszytkim rozkazuię/ y ich ná swą potrzebę vżywam.

# ROZDZIAŁ VII.

## Piąta zguby Państw przyczyna niewierność y sprzyśiężenia się.

POtych jakoby stopniach rzeczy przychodzą do zdrad y sprzysiężenia się. Zdrada pospolićie jednego/ albo przez nie wielu dźieie się. sprzyśiężenia przez wielu: oboie jednak potajemnie y zdradliwie. Albowiem komu to wątpliwa/ że y od jednego zasadzki w niebeśpieczności są Krolowie, z właszcza złego żywota? Albowiem gdy za rożnemi wystepkami ich poddani serca swe oddalaią: wnet nienawiść w sobie w zbudzaią/ á potym zaraz lekce ich powazaią. Skąd na ostatek pochodzą one przewag ná zdrowie/ y sprzyśiężenia: ktorych tym pilniey y ostrożniey wiarowáć się trzeba/ im mniey mogą być postrzeżone. Prawda to bowiem/ iż nienawiść jawną y woynę łácno znieść, á zdrada y podeyśćie iż potaiemnie są przeto też nie łacne do vstrzeżenia się.

*Curt. l. 3.*

*Tacit. 4. Ann.*

Lecz vpatruymy ktorzy takie rzeczy naywięcey knuią. Naydnie podczas tych ktorzy w zamieszaniu się kochaią, a pokoiu nie radźi widzą. A jako Hystoryk mowi/ ktorzy w rozruchach pokoy, w pokoiu nie pokoy maią. Poniewaź ći w zamieszaniu rzeczy godności takich spodźiewaią się dostąpić, jakichby pod spokoyny czas nie otrzymali.

*Salust.*

*Cic. 2. in Catil.*

Jeszcze y tych naydnie ktorzy chudśi są przez niedostatek

dostatek, á obyczaiow do zamieszek skłonnych. Tak się bowiem rzecz ma/ że każdy woli potłumionym być pospolitym wszytkich upadkiem, á niżeli swoim tylko, y choćiażgo toż samo nie minie, jednak woli aby nie każdy to postrzegł. Zgoła kondicyi swey znieść nie mogąc wszytkoby radźi odmienili. *Tacit. 4. Ann.* *Vell. l. 11.*

Nakoniec nayduie pyšnych/ hardych/ możnieyšych/ á godnośći chćiwych przy boku Krolewskim ludźi. Albowiem zdradźieckie przeciwko Panom sprzyśiężenia nayduią się, nie miedzy ludźmi podłemi, ále miedzy wspanialszemi, ktorzy większego serca są, y sobie więcey dufaiący, przeto iż tacy krzywd y bezprawia od Panow śćierpieć nie mogą. A jako Agripa mawiał/ Nie może to być, aby człowiek w spaniałego umysłu, y wielkiego serca nie miał pragnąć wolnośći, á każdego Pana nienawidźieć. Przeto niech się Krolowie strzegą wsadzać kogo/ na bliski sobie godnośći stopień/ chybáby sami chćieli być z swego tronu strąceni. Albowiem ludźiom honoru pragnącym nie jest tak miła rzecz wielu widźieć niższych za sobą, jako ćięszka y jednego wyższego przed sobą, gdyż sama się chćiwość daley rośćiąga, y szczęśćia swego nie rozumie. Albowiem nie patrzy zkąd poszła, ale do czego się bierze. Krotko á prawdźiwie Poeta. *Polyb. l. 6.* *Apud Dion. 52.* *Sen. ep. 74.* *Idem 2. de Ben. c. 27.*

*Non nisi morte*
*Satiatur amor dirus habendi.*

Smierćią tylko chćiwość niezbedna może być vgaszona. Znoś tedy chćiwośći/ y wielkiey potegi okazye: á wielkie do czasu godnośći á nie do żywoćiem rozdaway. Albowiem oto Marmercus Diktator powiedźiał iż wielce *Soph. in Oedip.*

potrzebne w Rzeczypospolitey jest staranie to/ aby godno-
Li. l. 4. ść przez długi czas u jednych nie bywały.

## Przykłady.

JEśli kto starych pisma/ albo wszytkich wiekow dźieie przebieży/ naydźie to/ iż pewnemi jakoby stopniami skłaniaią się rzeczy do zasadzek y sprzyśiężenia. Jasna to we wszytkich Tyrannach/ ale w samym Neronie dostatecznie; albowiem jeśli bezprawne panowanie y okrućieństwo vpatruiesz: ktore może być większe/ jako w tym/ ktory matkę/ żonę/ corkę/ Brata/ y mistrza swego zabił? Jeśli pychę: łacno ją w tym widzieć/ ktory Boskie y ludzkie prawa depcąc/ wszytko według swego vpodobania sprawuie/ abo raczey rozprasza. Nienawiść zaś ku niemu vyrzysz/ jeżeli wspomnisz na Lukana Anneusza y Plauta Laterana osoby; z ktorych jednego własne krzywdy bolały/ a drugiego Rzeczypospolitey szkoda. Bojaźń zaś naydźiesz w osobie Penny Ruffa Przełożonego nad dworem y gwardyą Cesarską/ ktory do Nerona o cudzołostwo z Agryppinną niewinnie oskarżony/ vstawnie się obawiał/ aby pomsty po nim nie pragnął Cesarz. Lekkie poważenie y gniew
Tac. 15. Hist. w osobie Wolusyusza Prokula/ y Senociona: tego do lekkiey powagi Cesarza przywiodło/ zbytne z nim stowarzyszenie; á tamtego do gniewu/ mała za odważną złość nagroda: to jest/ iż nie taką zapłatę odniosł/ jako się spodźiewał/ za to/ że Matkę za rozkazaniem Neronowym zabił. Oto masz stopnie do buntow y zdrad/ przez ktore jeśli nie Nero/ tedy wiele innych zginęło.

Przebiez żywoty Cesarzow/ á nie łacno naydźiesz jednego/ ktoryby takich śideł y sprzyśiężenia na się nie doznał.

Swiadkiem jest Iuliuß Cesarz/ świadkiem Klaudiuß/ Domitian/ C. Calligula/ Vitelliuß. A na co Augusta omiiam, choć dobrego y skromnego Pana. O tym Tranquillus piße/ że y podli ludźie nań sprzyśięgali się. Potym zaś nastepuiącego wieku od Aeliußa Upartym nazwanego/ (ktory osmdźiesiątego dnia po nastapieniu na Cesarstwo od żołnierstwa za sprawą Iuliana zabity jest/ ktory też sam śiodmego mieśiąca po objęćiu Cesarstwa od Septima Severa jest zamordowany) aż do Numeriána Karusowego Syna/ przez lat mniey albo wiecey dźiewięćdźieśiąt/ około dwudźiestu Cesarzow/ przez zdrady y zmowy swych zginęło. c. 19.

## Powiedźiałem że czasem jeden z wielu takie sprzyśiężenia knuie.

POkazuie się to w Oktawianie Cesarzu możnym/ na ktorego nasadzał śie jeden maßtalerz/ y owßem jeden nikczemny czura/ jeśli Swetoniußowi wierzymy: ktory o nim tak piße/ nie był prawi wolny od zasadzki y zdrady naypodleyßych ludźi. Telephus jeden co mułow pilnował/ majac praktyki/ jakoby nań Panowanie Rzymskie przyść miało/ z Andazyvßem y Epikadem pokoy naßedßy vmyślił go zabić. Ießcze y Czura jeden z Iliryckiego Woyska/ przed pokoiem jego należiony jest w nocy z nożem gotowy: niewiedźieć czy iśćie ßalony/ czy ßaleństwo zmyślił; bo niczego śię na mękach v niego nie dopytano. c. 19.

Nakoniec kto nie wie iż w Koniuracyi Katilinowey (ktora nie tylko Ciceronowi/ y inßym Senatorom/ ále y wßytkiey Rzeczyposp: vpadek przynośiła) towarzystwa dopomagali naypodleyśi/ y nayniecnotliwśi ludźie zamießek chćiwi.

Także iż możni na dworze Pańskim, zwłaszcza ktorym więcey dufaią, tego się zwykli ważyć

CO wiela przykładow potwierdźić nie trudno: Jako Juliuszą Cesarza/ Augusta/ Tyberiusza/ Caliguły/ Domitiana/ Sewera/ Commoda: ktorzy wszyscy doznali Konjuracyi potężnieyszych dworzan swoich/ a naywięcey sobie jakoby vsniey przyiaznych: ktorych oniż sami na taką godność byli wysadźili/ że im tylko samego berła Cesarskiego nie dostawało/ ktorego aby mogli dostać/ za małą rzecz sobie mieli/ praktyki y bunty wszczynać na panow swych. Toż świeższemi pokażę przykładami.

Baron: c. 3. Ann.

Za Panowania Arkadyusza Cesarza/ przełożeństwo dworu Cesarskiego (była to nawiększa godność) miał Ruffinus. Ten gdy obaczył/ iż mu okrom berła nic nie dostawało/ vmyślił oto pilno starać się. Lecz jaka rada. Iż do niego należało Prowinciom Starostow rozdawać/ wszytkich z sobą już sprzysiężonych na to rozesłał. Miedzy inszemi w Grecyi Proconsulem naznaczył Antiocha; Thermopilas, to jest ćiasny jeden przechod przez gory/ Geruncius zowi zlećił; y przykazał im/ aby oba odstąpili tamtego mieysca/ za nastąpieniem Gottow/ ktorzy pod Hetmaństwem Alaryka woiowali: y vczyniliby to oni zdraycy byli/ by głowy tych zdrad Ruffina nie zabito było. Co prawie cudownie się stało: że gdy pobożny Cesarz przećiwko niezbożnośći zbawienne prawa stanowił/ BOG spiknienie narodow rozsypał/ a sam Ruffinus tak sprosnego vczynku sprawca mizernie zamordowany jest/ wyrzucony na vraganie/ y szyderstwo pospolstwu/ ten ktory nie dawno wszytkiemu ludowi straszny był.

Ani

Ani Justinianus/ choćiaż cnotliwy na on czas Cesarz/ wolen był od Koniuracyi szlachty/ y samych powinnych swoich/ jako y o Hippatiuszu/ Pompejuszu/ y Probusie wnukach Cesarza Anastazyusza/ pisze Amianus Marcellinus. Ib. tom. 2.

Czytamy o Pietrze Gambakurcyusie Pisańskim Xiażećiu/ iż takiey niewierności Piotra Appiania doznał/ od ktorego y z Państwa był wyzuty/ choćiaż go był szczodrze z młodu wychował/ y potym na wielkie godności wysadził/ nad zasługi jego.

Teyże niewierności vżył Richimier możny wodz Rycerstwa przećiw Antemiuszowi Cesarzowi. Abowiem gdy mu był do rządu polećił Antemiusz Gallią przed Alpes leżącą/ á nad to dla większego przez spowinowacenie zwiąsku/ za źięćia jego wźiął. On przećiw Swiekrowi y Panu swoiemu woyne podniosł. A choć był przez Papiyskiego Biskupa Epiphaniusza pokoy poprzysiągł/ złamał jednak przysięgę/ y w padszy do Rzymu Cesarza poimał/ y dziwne mu męki zádawszy/ zamordował. Ennod.

Niechże się z tych y wielu innych przykładow vczą Panowie (w tym się bowiem naybarźiey mylą) iż dla vyśćia takich koniuracyi/ tych się naybarziey maią strzedz/ ktorych wiela y wielkich dobrodźieystw vraczyli. Lecz jeszcze rostropniey vczynią/ jeżeli żadnemu z możnieyszych swych/ pierwszego od siebie mieysca/ y godnośći pozwalać nie będą. Niech raczey mieysce jakoby przednie zostawnią/ na ktoreby się oni (zaniechawszy Krolewskiego majestatu) pięli. Tak bowiem w większey wiernośći/ y życzliwośći będą zatrzymani. Abowiem aby mogli za łaską Pańską onego mieysca doyść żadney posługi nie zaniechaią.

Co je-

Co jeżeli już ſą na naywyżſzą godność wy-wyżſzeni: Co na ten czas czynić?

PIerwſza rada jeſt. Drugiego rownym/ abo y wyżſzym nadeń vczynić/ aby tym ſpoſobem/ oba na ſię oko mieli/ y jakoby na vdry chodząc/ przeſzkadzał jeden drugiemu/ jeśliby co złego na Pana drugi zamyślać chćiał? Albowiem prawdźiwie Polybius piſze ile ich (prawi) jeſt, ktorzy z natury do rozkazowania ſą ſkłonni, y affektem wolności uwiedzeni: bez przeſtanku z ſobą ſię wadzą, przeto iż jednoyſtayną myślą, do jednego ſię obrocili, aby pierwſze mieyſce otrzymać mogli. Co ſamo vpatrzył Commodus Ceſarz/ ktory uſzedſzy zaſadzek Perenniuſza (ktory ſam był Hetmanem w woyſku/ y już prawie na zdrowie Ceſarzowi naśiadł aby po nim panował;) ſtraćiwſzy ſamego y Syny/ y pomocniki jego/ dwuch Hetmanow oraz na mieyſcu jego poſtanowił: rozumieiąc iż beſpieczniey ſza/ była/ takiey władzy jednemu nie porucząć/ gdyż rozdwoiona miała być ſłabſza w powſtaniu przećiw Panu.

*l. 5.*

*Herod. 1.*

Wtora Rada jeſt: pod pretextem vſzanowania/ abo poſelſtwa jakiego/ abo inſzych poſług dokąd ináđ od dworu odeſłać.

Niech bedźie przykładem tego tu/ co Dioniżyuſz vdźiałał/ ktory mając brata Leptina/ wźiętego wielce v ludu Syrakuzańſkiego/ gdy poſtrzegł potęgę jego wſpartą na wielkiey życzliwośći poſpolſtwa/ mając go w podeyrzeniu/ vmyślił go indźiey przenieść. Lecz obawiaiąc ſię jawnie go zbywać/ gdyżby to bez wielkich tumultow nie było/ świadom zachowania jego miedzy ludem/ ſztuką nań zaſzedł.

Posłał go bowiem z trochą żołnierstwa do miasta Himery/ roskazuiąc mu dawny lud ztamtąd zwiodszy/ nowy ten w prowadźić. Skoro do Himery Leptines przyciągnął poslał do niego Dionizyuß/ aby poty się tam zabawił/ pokiby mu znać nie dał: y tym sposobem vbespieczył się od potęgi braterskiey Dioniziuß.

Trzećia y ostatnia rada/ mieć to na baczeniu/ aby takie godnośći wielkie/ do czasu tylko dawane bywały.

Tak trzyma mądry Catullus v Diona. Naprzod to (prawi) powiadam iż nie trzeba wiele urzędow jednemu, jeden po drugim dawać, gdyż ustawy zakazuią, y doświadczeniem się postrzegło, iż taka rzecz jest barzo niebespieczna. Albowiem y Maryusza nić inszego do jego nie dobrych odwag nie przywiodło/ jeno iż wkrotkim czaśie/ wielu woien sprawowanie jemu było poruczone/ á Burmistrzowstwo po sześć kroć w krotkich lećiech. Syla tez bywszy przez wiele lat bez przerwania Hetmanem/ naprzod Diktatorem/ potym Burmistrzem był vczyniony. To bowiem przyrodzenie serc ludzkich jest, że nie tylko młodźi, ale y doyrzalszego wieku ludźie żywszy długo na godnośćiach, za niesłuszną rzecz już poczytaią, aby żyli pod rownym w Oyczyznie prawem. To wszytko niech pamiętaią Panowie/ zwłaszcza świeżo na państwo posadzeni. l. 36.

# ROZDZIAŁ VIII.

## Piątey Przyczyny Przydatek Zdrada.

DO pomienionych rzeczy przystępuie zdrada/ to jest taiemne knowania jeśli nie ná zdrowie Pańskie/ tedy ná dobra.

Wielce zaiste y niebespiecznie zła to rzecz jest/ y naydźielnieysza do wywrocenia Państw y Rzeczyposp: Gdy bowiem wszytkę niewierność zdrada w sobie tai/ miasta y zamki by nayobronnieysze łacno poddaie/ y dobre rady w Rzeczyposp: nieprzyiaćiołom wydaie nawet y samo Państwo.

- - *Quæ mille ducum peperere labores*
- - *Angusto tempore vertit.*

W małym czasie to wywracaią/ czego wielu Hetmanow praca dokazała.

Lecz vważmy krotko/ ktorzy do tey zdrady skłoni są.

Nayduie naprzod łakomych/ ktorych serce skoro się raz złą chćiwośćią vplata/ muszą koniecznie/ jako Terentius mowi/ rady złe następować. Prawie do naszey rzeczy Tacitus, gdźie (prawi) kto pożytkow wielkość upatruie, rzadko tam wiary całey dotrzyma. Do tych się wiążą przewrotni y złego żywota ludźie: Albowiem do zamieszania y zdrad, im kto gorszy tym ochotnieyszy.

Ktemu tedy skryći y chytrzy: Albowiem nie może być wierny umysł, ktory rożny jest w sobie y wykrętny. Takie dowćipy w małych rzeczach chowaią mierność, żeby z większym swym pożytkiem/ w większych ćię zdradźili. Strzeż się tedy y wiarny takich o Krolu/ gdyż życzliwość złych, tak jest nie pewna; jako y sami oni. Ku czemu dobrze Cicero: Niemasz tajemnieyszych zdrad, nad te, ktore się pokrywaią zmyślaniem powolnośći, y pretextem jakieyśi życzliwośći, gdyż tego łacno się ustrzedz, ktory jawnym nieprzyiaćielem jest. Ale skryte, tajemne y domowe złe, nie tylko się nie pokazuie, ale y zgubić może w przod, niżeli je będźiesz mogł upatrzyć. Słusznie tedy/ mowi on

*Annal. 11.*

*Cic. de Amic.*

*Tac: ann. 4.*

*Plin. 1. Ep. 16.*

*1. In Verr.*

Grecki Pisarz: w Zadnych się więcey zdrad nie znayduie, przećiw Krolom; jako w tych, ktorzy się zmyślaią, iż naybarźiey im są życzliwemi. Xenophon in Hieron.

Przykłady.

COż? iżali świadectw y przykładow trzeba na to/ abym wywiodł/ że za zdradą y prodycyą/ Miastá/ Zamki/ Páństwa/ Krolestwa same/ mieszaią się y wywracaią/ y do inszych Panow przychodzą. Co częśćiey na tym igrzysku świáta widźiemy/ jako to/ że za jedną niecnotliwą zdradą naymożnieyśi Krolowie od berła do kiykow tylo przychodzą? Obaczmy nasz wiek/ wspomnimy y dawne Oycow naszych czasy: á dość przykładow naydźiemy: ktoremi się pokaże/ że byli y są zawsze zarażeni tym powietrzem ludźie; niezbożni mowie Oyczyzny y Panow swych zdrayce. Lecz jako w chorobach są pewne wilgotnośći/ y humory/ ktore powoli ludźie do onych przywodzą: tak y w tych duszných defektach/ są pewne affekty y przymioty/ ktore powoli od małych poczynaiac (żaden bowiem w małym czaśie nie staie się nazbyt sprosnym) do naywiekszych y nayszpetnieyszych wystepkow ludźie nakłaniaią. A ku rzeczy naszey mowiąc/ kto niewie/ iż łakomym y chćiwym/ wielkim są zrzodłem wszytkich zdrad/ on/ iż tak rzekę wszytkiego złego korzeń/ pieniądze. Ty ktorykolwiek podeyśćia y zdrady się boisz: strzeż się/ strzeż od tych/ ktorzyby radźi złoto zewsząd wysali: gdyż nie masz nic tak obronnego/ y nic tak świetego/ o coby się nie śmieli kuśić oni/ przywiedźieni łakomstwem złota y pieniedzy. Lecz przytoczmy do tego według zwyczaiu naszego przykłady.

Pisze Philip Comineus iż Entagrius niejáki mąż nienásyconego przyrodzenia/ tak się był za chćiwośćią pienie- Lib. 5. de Bello Neapoli.

dzy vwiodł/ że w krotkim czaśie wiele miast we wszytkiey Włoskiey ziemi/ nad ktorą był przełożony od Karola osme° Krola Fráncuskiego/ zdradliwie poddał; jako Sarezanę Genueńczykom/ Petrasantę Luczenczykom/ Librafatę Wenetom/ y inszym inszych wiele poprzedawał. A zkad to: nie z inąd zaiste/ jedno że więcey pieniądze niż cnotliwą wiarę szacował. Záczym się (prawi) stało/ że wszytkie Neapolitańskie Krolestwo wielką nie dawno pracą y nakładem dostane/ od Francuzow odpadło.

*Gviciard. lib. 4.* Wtymże szacunku ma być Bernardyn Kurcius Papieńczyk/ ktory Zamek Mediolański od Ludwika Sfortyi sobie poruczony/ Francuskiemu Krolowi/ bez wszelkiego szturmu (wziąwszy wielką sumę pieniędzy y insze podarki) zdradzieckó poddał.

*Thuanus l. 13. Histor.* Przeto rostropnie vczynił Karzeł piąty Cesarz/ iż Ferdynanda Gonzagę mając go w podeyrzeniu o łakomstwo/ złożył z rządu Xięstwa Mediolańskiego: y ktemu Synowi swemu Philippowi radził aby go do rady w poważnych zażywał rzeczach (świadomą bowiem sobie być powiadał rostropność jego/ y biegłość w radach doświadczoną) byle mu do rządu żadney Prowincyi nie zlecał.

*Bonfinius 3. Decad. 13* Sławny zdradą Pipus nieiakiś Floreńczyk: ten gdy za szczęściem Zygmunta Węgierskiego Krola/ wielkich dzieł przećiw Wenetom dokazował/ przekupiony potym będąc od Wenetow/ wrocił się do Węgier/ myśląc tam niewierności swey sprawy dokonać. Lecz wydana jest jakoś człeka tego zdrada y łakomstwo: kazawszy go tedy Zygmunt złapać/ rostopione złoto w gardło lać kazał/ y tak go zgubił.

*Ex Annal. Saxon. l. 7.* Plugawy y obrzydły postępek Frothona Duńskiego Kro-

la

ła/ ktory jednego z domowych przenaiął/ aby brata jego potaiemnie zabił. Wypełnił niezbożnik wolą Pana swego/ abo raczey Tyrana/ wźiął y zapłatę obiecaną: ale obawiając się Krol/ aby taki vczynek jego nie był wyiawiony/ kazał onegoż samego zabić. Niech na to pamiętaią zdraycy y niech wiedzą że nagroda za zdrady ich/ nie długo v nich trwać może.

Ale y niemiło już/ dłużey w tym błoćie zdrad/ bawić się: gdyż nic częśćiey w Historyach nad takie przykłady nie czytamy. Czym się pokazuie/ że naywięcey łakomi á chćiwi/ zdrady knuią przećiw Panom swym.

Do chćiwych przyłączyłem, zmyślonych przyiaćioł y chytrych, za ktorych oszukaniem iż więcey odnoszą szkod Krolowie, niżeli od nieprzyiáćielskich naiazdow, żáden przeć nie może.

Doznał tego Xantippus Lacedemończyk mąż waleczny y wielkiemi dźiełami sławny. Tego bowiem Atheńczykowie (ktorym dobrze był na wszelaką łaskę zasłużył) zdradźiecko podeszli: gdy niektorzy/ pod pretextem vczynnośći/ zmyślaiąc jakoby go do Domu odprowadzali/ na morze z skały strąćili. Hered. 5.

V Rzymian Mumiusz Luperkus Regimentarz Woysk Rzymskich/ gdy przećiw Niemcom rebellizuiącym na pomoc woyska przysposabiał/ á miedzy inszemi Hollandow z Wodzem Klaudiuszem Labeonem: sztucznie od nich był oszukany. Albowiem choćiaż już byli od Niemcow przenaięći/ zmyślili wierność/ aby z większym swym bespieczeństwem/ a ćięższą Rzymian szkodą/ gdyby czas przyszedł/ onych odstąpili y zdradźili; jako się też stało. Tacit. 4. Hist.

Commin. 7. Comment.

Takie odstępstwo y zdrada była w Campobachiusie Neapolitańczyku naywiernieyszym Raicy Xiążęcia Burgundiyskiego/ ktory na woynie pod Nanceum Xiążęcia swego/ od ktorego był zawsze wielce szanowany/ opuścił: y w naywiększey potrzebie do Lotáriyskiego Xiążęcia z swemi się przedał/ czym y Panu swemu y woysku całemu wielką klęskę przyniosł.

Crant. l. 9. Saxon.

Philip Rakuskie Xiążę gdy woiował przećiw Karłowi czwartemu Cesarzowi/ izali nie doznał zdrady tych/ ktorym naywięcey dufał? Stały z obu stron woyska w sprawie już już do spotkania. Cesarz nie rowne śiły maiąc/ y przeto trwożąc z sobą/ potaiemnie wywołał jakoś trzech Pułkownikow z woyska nieprzyiaćielskiego/ ktorym wielką prozbą na to naległ/ aby Xiążęciu swemu vdali y weń w mowili/ iż na szpiegi szedszy/ postrzegli trzykroć większe być Karolowe woysko: przeto za potrzebną rzecz twierdźili/ aby jako nayprędzey vstąpił z woyskiem swym/ ieśliby nie chćiał w niebespieczeństwo wielkie Woyska/ y siebie wdáć. Tak się stało; wroćiwszy się oni/ zwiedli Philippa/ jako byli vmowili: y tak zaraz pierwszey nocy/ nic nie sprawiwszy y vpuśćiwszy czas á okazyą zrażenia nieprzyiaćiela/ vćiekł Philip/ przed nieprzyiaćielem/ ktory sam był do vćieczki gotowszy.

Swieższe lubo na doręḋziu mam/ opuszczam przykłady. A co też po nich? Gdyż nie masz nic pewnieyszego y doświadczeńszego/ jako to/ że naywiększe ktore przydaią się zdrady/ sprzyśiężenia/ podeyśćia/ nie tak od nieprzyiaćioł/ jako od nayprzyiaźnieyszych y ktorych w wielkim poszanowaniu mamy/ wszczynane bywaią. Napatrzyliśmy się tego w Inderlandźie/ y we Francyi: gdźie przez sprawę lu-

dźi

dźi takowych nieszczerych/ do takich nieufności przyszło by=ło : iż dobrym/ y wiernie miłuiacym Oyczyzne Synom / niebyło jako wolnym jezykiem/ zdrowa rade pokazać.

# ROZDZIAŁ IX.

## Pierwszy Sposob uwiarowania się Zdrad, y sprzyśiężenia, pilne wywiadowanie się y surowe karánie.

LEcz co za sposob może bydź/ do vstrzeżenia sie tych zdrad niewierności y sprzyśieżenia? Naprzod możesz sie vstrzedz przez pilne wywiadowanie o nich/ y słuszne karanie. Dowiadowanie sie słusznie wprzod kłade: iż bowiem poprzedzaia przed zdradami y sprzyśieżeniem taiemne rady/ á trudno milczenie y wierność miedzy tak wielą wiedzących, może się zachować : czemu Krolowi szpiegow y przysłuchaczow nie mamy pozwolić? przez ktoreby wie=dźieć mogł coby kto y jako mowił albo czynił. Wielka ochrona jest, mowi jeden, mieć świadomy umysł przećiwnika swego. Albowiem nieprzyiaćiela z razu zá-raz poznać, jest nieiako go już zwyćiężyć. *Tacitus 15. Anna.* *Anthom: Ces: apud Baron. c6.*

Tym tedy sposobem taiemnych rad zdraycow/ łacno v=chroni sie Pan : gdy nic niebedźie tak skrytego/ czegoby sie nie dowiedźiał : á zwłaszcza jeśli za takie obiawienie nagrody jakie bedźie obiecował, Wszytkie bowiem trudności łacne są pieniądzom. (Abo jako nasz Historyk mowi) męką abo pieniędzmi wszytkiego się wybadasz. Prawda to zgoła. Albowiem ona słabi łacno bywaia zwy=ćieżeni : á przez te/ chćiwi predźiuchno namowieni. *Apul. 9. Met.* *Tacit. 15. Annal.*

Lecz w tey rzeczy ostrozności trzeba/ abyś nie lada=jako takim rzeczom wierzył. Kto bowiem będźie mogł *Ammianus*

byé

być niewinnym, jeśli dość natym że go oſkarżono? Są bowiem ktorzy abo włakomiwſzyſię na nagrodę co nay-bogatſzych oſkarżaią: abo nienawiśćią jaką przywiedźieni y niewinnych potwarzaią/ y ſłowa ich wywracaią y to co podczas bieśiady ſię rzekło ſzpecą y źle ſądzą.

Albowiem nie ſłuſzna to/ nie wyſłuchawſzy ſprawy/ o-ſkarżonych ſzarpáć y więźieniem obćiążáć (co bywa często) ale y nie wſzytkim tym, co takie rzeczy odnoſzą wierzyć, lecz roſtropnie one rozbierać y rozbaczać potrzeba. Każąc ſię onym ſtanowić aby ſię ſprawili. O jak godne pamięći one Seneki ſłowa: Niech nie będą łacne uſzy do ſłuchania odnoſzących y ſkarżących: ta niedołężność natury ludzkiey niech nam podeyrzana y świadoma będźie; iż rzeczom ktorych nie radźi ſły-ſzemy, łacno wierzemy: á niż do ſądu przyidźie, już ſię gniewamy. Przeto nie ladaiako wierzyć odnoſzą-cym trzeba; gdyż nie według czaſu dawanie wiary/ matką jeſt błędu, y macochą rady dobrey.

Dio l. 55.

De Ira cap.

Amian.

A jeśli prawdę ći (ktorzy odnoſzą) powiedzą/ karz wy-ſtępek y gładź. Niezbożna zdrada (mowi ktoś) prędkim karaniem ma być uſkromioná: gdyż nayduie doſyć pomocnikow w nieſzczęśćiu niecnota: á coż gdyby do kwiatu y buynośći przyſzła. Przeto

Vále Max. lib. 9. c. 6. Tac. 4. Hiſt.

- - - - - *Malos ſine*
*Malè diſperire.* Niech źli źle giną.

Philoćt apud Sophoclem.

Nowſzem karz: choćby tylko kto/ nie ſkutkiem/ ale po-ſtanowieniem na to ſię zapuśćił. Albowiem nie tylko wykonanie rzeczy, ale y rady ludzkie podług uſtaw karane bywáią. Jaſna tego przyczyna albowiem w ſa-mym jeſzcze namawianiu ſię już przeſtępſtwo jeſt, choć-

Sen. 1. de clem.

choćby daley nie postąpiło. Karz tedy/ ale te rzeczy maiąc na báczeniu.

1. Abyś nie skwapliwy był na pomście. Skwapliwość bowiem do stracenia, bliska jest chęci tracenia. A choćby tego nie było: jednak nie może być pomiarkowana sprawiedliwość, gdźie jest zapalczywa pomsta. — *Cassiod.*

2. A nuż też niewczesnie wyiawią się zdrady/ iż nie tak predkiego karania/ jako przewłoki będźie trzeba? A nuż szlacheckiego stanu/ álbo potężny jaki człowiek winnym się naydźie? Nuż kto zbliskich albo y powinnych twych? Pokaż się/ jakobyś nie wiedźiał: pomniąc że niekiedy dobre jest lekarstwo na zdrady, ich jakoby nie rozumieć. — *Tácit. 14. Ann.*

3. A jeżeli czas znośi karanie ich; więc karz co nayprędzey: uprzedź złość/ abyś raczey strzegł się krzywdy anizeli się jey mścił. — *Val. Max. 6. cap. 3.*

4. Abyś przekonanie ich/ y wyznanie samych/ do inszych zacnieyszych Panow rozesłał. Albowiem inaczey to karanie na nienawiść twoie obrocą insi: y w szemranie pospolstwa wpadniesz, jakobyś ludźie niewinne dla zazdrośći albo boiaźni zabiiał. — *Tacit. 15. Ann. Idem.*

5. Abyć tylko samych starszych buntownikow tracił/ aby gdźie się wina poczęła, tam karanie koniec wźięło. Dosyć masz jeśli sami auktorowie niewierności, krwią przestępstwo swe zapłacą. — *Livi: l. 32. Idem. Ennod paneg. Theod.*

A ku inszym niech będźie skłonny umysł twoy, y łacny do odpuszczenia; albowiem wszyscy kochaią się wielce w łaskawości. Y owszem/ łaskawość czyni bespiecznym Krola, y bez straży wszelkiey. — *Cic. l. 15. Epist. Senec. de clemen.*

Przy-

## Przykłady.

MIędzy inszemi przyczynami ktoremi Papiusz przywie=dziony vstawne wniosł/ o nagrodach tym/ ktorzy mie=li przysłuchywać się mowom/ y odnosić ie: były naywię=cey taiemne złych y niezbożnych ludźi przećiw Panom swŷ rady: ktore iż przez skrytość ich/ często bez karania sucho przemiiały/ pożyteczna się rzecz zdała być/ postanowić takich/ ktorzyby kryiomo mowy/ y vczynki poddanych pod=słuchywali: á żeby tym ochotnieyśi do tego byli/ wielkie nagrody odnoszącym postanowione były: ktore potym Ne=ro podniosł do czwartey częśći dobr oskarżonego/ y ztąd Quadruplatores/ są nazwani iż czwarta część dobr tego/ ktoregoby w tym przekonano przychodźiła na Instigato=row. Dobra zaiste inwencya na takich/ co na Pany swe następuią/ ktorey w prawdźie wieku teraźnieyszego zanie=chano/ ale nie szkodaby jey wznowić/ iż y teraz takich bez=bożnikow śiłá się nayduie.

Acz nie takim to vmysłem mowię abym/ dobrych Panow do nieuważnego podeyrzenia y zbytniey srogośći przywo=dźić chćiał: nie takim zaiste: ale abym o zachowaniu ży=wota y zdrowia ich (ktore wielce potrzebne są poddanym) rady poddał: y temu gwoli podsłuchywaczow takich Pa=nom pokazuię: ktorym nie we wszytkich oskarżeniach ich śmiele/ y bez vważenia wierzyć jakom rzekł potrzeba. Al=bowiem łacno to każdy vpatrzyć może/ że mogą odnośić czasem znienawiśći/ abo z inszego affektu jakiego. Jako bowiem są pśi niektorzy/ co milczkiem kąsaią/ tak y źli/ á obludni ludźie/ ktorzy taiemną potwarzą y oskarżeniem tych niewiadomie na sławie szczypią/ ktorych w oczy chwalą.

Takich

Takich siła było za czasu C. Cesarza: o ktorym piszą iż za zbytnym dowierzaniem/ do wielkiego okrucieństwa był przyszedł/ maiąc w podeyrzeniu naywiernieyszych przyiacioł swych/ za lada odniesieniem abo oskarżeniem zazdrosnych ludzi y pochlebcow. Amian. lib. 14.

Pierwszych też czasow/ temuż podlegli byli wystepkowi Tyberiusz y Domitianus Cesarze: iż tamten dla pożytku swego tak wiele dowierzał odnoszącym/ iż każdey powieści ich lubo prawdziwey lubo fałszywey wiarę dawał. Pisze Seneka: iż podsłuchywano mowy piianych, y prostość żartow; nie było tam nic bespiecznego: wszelką okazią do okrucieństwa przyimowano. A Domitian zaś/ zbytnie się vdawszy na wydzierstwo/ tak barzo vszy swe na słuchanie potwarcow był otworzył/ że ieden delator drugiego się bał: a Praktycy odprawowania spraw zaniechawszy/ obrocili się na podsłuchywanie/ y oskarzywanie ludzi. Sen. 3. de Ben. c. 26.

Ani Adrian Cesarz wolen był od tey przygany: przeto/ iż y naylepszych przyiacioł swych/ albo ktorych przedtym był na naywyższe godności wsadził/ przez wielkie okrucieństwo za nieprzyiacioły miał: iako Taciana/ Nepota/ Septiciusza/ Clara/ y inszych. Ex Spartiano.

Także y Herod Antipatrow Syn tak dalece posłuchaczom swym wierzał/ że by nayniewinnieyszego kogo/ zaraz tracić rozkazował. Joseph. 1. bello Jud. c. 17.

Izali też Konstantyn/ nazbyt łacno wierząc odnoszącym nie skazał na wygnanie Anastaziusza? Baron to. 3. Annal. Anno Xsti 336.

A iż stare opuszczę przykłady/ w Anglyi Edoardus wtory/ przyganę miał przez nieuważne dowierzanie, przez co y podsłuchaczom swym zgubę y sobie niesławę wieczną/ Froissar volut. 1.

przyniosł. Albowiem pobudzony fałszywemi potwarzami ich/ dwudźiestu y dwuch zacnych Angielskich Baronow stráćił/ żone krewnu swą/ pospołu y z Synem/ z Anglyi wygnał. Coż za tym? Krolowa za wiernośćią y staraniem przyiaćioł/ w krotce się wroćiwszy z Synem/ nie tylko onych oskarżyćielow srogiemi potraćiła mękami/ ale y Krola samego/ męża swego/ iako nieużytecznie panuiącego/ dla rożnych y wielkich przyczyn/ za zgodą Senatu y pospolstwa/ pod straż wźięła. Zaczym dobry Syn złego Oyca/ ktory z Matką był wygnany/ krolestwem iest darowany/ y Edoardus trzeći nazwany.

Dla tego/ za radą Comineuszá idąc mądrze uczynią Krolowie, gdy temu, ktory będźie oskarżony, taiemnie się stawić y sprawić każą. Tym sposobem spokoyniey żyć będą, gdyż to widząc żaden nie będźie ták głupi, ktoryby to powiadał, czegoby nie mogł dowieść. Ale są niektorzy tak niebaczni, y nikczemni: że y przyśięgaią, jako nic z tego co słyszą głośić nie mają, á tym czasem, gryzą się sami na umyśle, à od przewrotnych ludźi pobudzeni, poczynaią tych mieć w nienawiśći, ktorych za ich cnotę y zasługi/ mieliby miłować. Poty Comineusz.

Daleko inaczey poczynaią dobrze wychowani Krolowie. Albowiem nie bez uwagi takim niecnotom wiarę dawaią: y owszem śmierćią ćięszką takich karzą/ ktorzy oskarżywszy wczym/ dowieść tego nie mogą.

L. Fin. C. de Acusat: Co w Honoriuszu y Theodoziuszu Cesarzach było: ktorzy takie prawo napisali. Ktokolwiek na kogo w występku jakim skarży: niech wie że nie uydźie karania, jeśli

nie dowiedźie: gdyż potwarce podlegli są temuż karaniu, na jakie potwarzą swą godzą.

Stara zaś ustawa Remninszowa była/ áby potwarcy litera C. na czele piątnowani byli/ znacząc przez to/ iż on Kalumniey abo potwarzy/ zażywał. Wierzyßże temu/ że on niezbożny Nero/ w tey mierze dobrze sie zachował. Słuchay Plutarcha/ co o nim pisze. Wielka prawi/ nieprzyiaźń była miedzy Neronem y Traseaßem: przećież gdy jeden przećiw Traseaßowi mowił/ jakoby on niesprawiedliwie spraws jakąś osadźić miał: sprzećiwił mu sie Nero/ y nie tylko nie wierzył potwarzy przećiw nieprzyiaćielowi swemu powiedźianey/ ale też rzekł. O by tak mi był przyiaćielem Traseatz jako jest dobrym y sprawiedliwym sędźią. Cic. pro Rosc. Lib. Pol. ad Traian.

Co o Aurelianie/ y Traiánie powiemy? Tamten oskarżaiących wielce prześladował: á ten potwarzy ná dobre przyiaćioły swe wnieśione lekce ważył. Albowiem gdy mu powiedźiano było niegdy/ iż Liciniuß Surra/ nań sprzyśiężenie vczynił: tegoż wieczora będąc do niego na wieczerzą zaproßony Traianus/ tylko ze dwiema sługami ßedł/ y balwierzowi jego strzydz sie kázał: Ktemu y Medikowi jego oczy swe opatrzyć. Tenże potym/ gdy znowu o sprzyśiężeniu sie na zdrowie jego powiedźiano/ śmieiąc sie rzekł: iż żadnym sposobem temu wierzyć nie mogł/ gdyż tego dosyć onego dnia doświadczył/ ktorego Surra/ gdyby chćiał/ mogł był łatwie tego dokazać/ co o nim powiadano: y tak w przyiaźni statecznie został/ y owßem wkrotce Tribunem Surre vczynił. Flavius V. pisc. Ex Dione Cassiod. in Traia.

Przeto nie maią Panowie łacno słowom oskarżaiących wierzać: zwłaßcza gdy wielkich ludźi abo pobożnych wi- Auctor Axiom. polit.

nuią. Zaprawdę słusznie chwalą Maurycego Saskiego Xiążęcia: o ktorym piszą/ iż nigdy odnoszenia potwarcow nie słuchał: chybaby ślubowali/ że mieli w oczy oskarżonemu to samo wymowić. A nie mogą tacy Sykofantowie lepiey być zgromieni/ jako gdy im każą obecnie to powiedzieć/ co zaocznie mowili. Wielom bowiem cnotliwym ludziom krzywda się dzieie/ iż im na takie oskarżenia sprawować się nie dopuszczaią Panowie/ za wielkim dowierzaniem podsłuchaczom. Co bacznie rozumiał Tytus Cesarz ( a ktoż nie zrozumie ) ktory Oyca swego Wespaziana prosił/ y przez długi czas nań nalegał/ aby lekce y bez uważenia nie zapalał się na powieści oskarżaiących.

*Tac. Hist. 4.*

Pisze Dio/ iż tymże umysłem Mecenas Augusta Cesarza napomniał : co rad przypomnę / godna bowiem rzecz/ aby była w pamięci wszytkich Panow. Poniewaź prawi / potrzebáć mieć podsłuchaczow y iakoby szpiegow/ przez ktorych masz wszytkie sprawy/ ktore się w tym Państwie dzieią wiedzieć: aby wiadomo było/ cokolwiek ostrzeżenia jakiego abo poprawy potrzebuie : pamiętay iż nie wszytkiemu zaraz/ co oni powiadaią/ przystoi wierzyć : ale pilnego uważania we wszytkim przykładać trzeba. Siła się bowiem takich miedzy niemi nayduie/ ktorzy albo z nienawiści pragnąc dobr ich/ abo chcąc się w tym komu przysłużyć/ albo zwaśnieni/ że datku nad nadzieie nie otrzymali; fałszywie o bunty/ albo o jaki inny uczynek/ abo mowę przeciw Cesarzowi złośliwie niewinnych potwarzaią. Przeto nie bez uważania im potrzeba dowierzać : ale każdey rzeczy dostatecznie dowiadować się. Bo jeśli nie tak prędko im uwierzysz/ nie będzie to z wielką szkodą twoią : lecz jeśli skwapliwie ważysz się kiedy/ takiey

*Lib. 52.*

kiey sprawy/ ktorey naprawić potym niebędzieß mogł. tak. Dio.

To zdanie moje się potwierdzić przykładem Małgorzaty Angielskiey Krolowey żony Henrika VI. Ona bowiem fałßywemu vdaniu prędko vwierzywßy/ Hunfreda Glocestrieńskiego Xiążęcia człowieka cnotliwego/ odrzućiwßy od sprawowania Krolestwa/ do więzienia wrzuconego/ bez sądu/ vdawić kazała. Nie długo potym od Edwarda IV. mąż jey był poymany; Synaczek zaś (po ktorym wßyscy wielkich rzeczy oczekiwali) zabity: sama na wygnanie zastana/ zá niewinną krew karanie odniosła. Polyd.l.24.

Rostropniey daleko postąpił Henryk Francuski Krol/ od zapamiętałego y niecnotliwego człowieka zdradliwie zabity. Przed tym przypadkiem/ gdy oskarżono było/ ßlachetnych y zacnych mężow de Chasuel y de Bourg, jakoby vmyslili/ zasadziwßy się nań zabić go/ takie rzeczy jako od przećiwnikow ich zmyślone/ (ktorzy nie radzi widzieli/ iż więcey ich poważał/ w záćiągu do w Sabawdyi) wzgardził y zá nic poczytał. Y owßem wiedząc (w czym wielka jego ludzkość sie pokazuie) iż się oni frasowali o tę potwarz/ poćießył ich/ temi słowy. Bądźćie prawi/ serca dobrego/ abowiem te rzeczy w ktorych was vdano/ zá naynieprawdziwße poczytam. A żebyśćie wiedźieli że ja tak trzymam/ y że nie wierzę fałßywey powieśći/ więc vczyńćie opyt/ ktorzy tę rzecz przećiwko wam podnieśli: vyrzyćie że folgować im naymniey nie będę; y owßem jakośćie zaczęli/ zbierayćie żołnierza/ zaprawdę (uyrzyćie sami) że przećiwnicy waśi zazdrośćią sami się zgryzą/ co im za naywiękße karanie stanie. W ktorey rzeczy wielkie doświadczenie swego ostrego dowćipu pokazáł. Albowiem wiedźiał on/

iż ta fabryka była ſztucznych nieprzyiaćioł/ aby Krolowie poſtradali/ dobrych/ y meżnych ludźi/ przez potwarzy y vdania złe.

Tak Francißek Sfortia/ chcąc od Alphonſa Krola/ Troila y Piotra wielce godnych Pułkownikow oderwać/ liſt do nich napiſał/ abo raczey zmyślił: w ktorym na końcu napominał/ aby bez omießkania/ to co byli obiecali ſtatecznie y prędko wykonali: á gdy za naprawą vmyślną liſt ten do rąk Krolewſkich przyßedł: Krol maiąc ich w podeyrzeniu/ obu do więźienia porwawßy/ do Katalawniy odeſłał: y tak nieprzyiaćiel pozbawiwßy Krola dwu zacnych mężow/ do ſkutku rady ſwoie przywiodł.

Ale doſyć o tym, jako dowierzać podſłuchaczom. Co czynić kiedy prawdźiwe rzeczy donioſą? Jużem powiedźiał, co naprędzey je karać. Ktoż będźie je ſądźił? ſam Krol, czy kto inſzy? Słuſzniey aby kto inſzy: aby nie zdała ſię go prywata w właſney jego ſprawie uwodźić.

*Curtius.* Czynił tak Alexander Wielki: ktory inßym Sędźiom ſprawy læſæ Majeſtatis poruczał/ w ktorych Kaliſtenes y inśi byli obwinieni: y wielki on Mecenas radźił *Dio l. 52.* Auguſtowi Ceſarzowi/ aby ſądy zdrad/ Senatowi zlecał.

Przeßłego wieku Ludwik jedenaſty Francuſki Krol/ na Piotra Mawklera Brytaniy/ á Tomaßa Flandryi Hrabiow/ dekretu ſam o Crimen læſæ Majeſtatis niechćiał/ *l. 1. deRepubl.* Jako Bodinus piße wydać.

jako y naßych czaſow Henryk czwarty/ niechćiał ſam/ o toż/ ſądźić Xiążęcia Bironiußa.

ſpra-

Także przednim/ Philippus przezwany Longus sędźią sprawy Roberta Hrabie ze Flandryi/ w tymże obwinionego/ niechćiał być : tąż przyczyną przywiedźiony/ jako y inśi; aby sprawy swey sam sędźia nie był. A owszem czytamy/ iż w takich sprawach/ imieniem Parlamentu/ nie Krolewskim/ choćiaß tam był obecnym/ dekret wydawano.

Ale czy trzeba záwſze porządek prawny w takich ſprawach zachować?

ODpowiadám. Jeśli w spokoyney y porządney Rzeczyposp: panuie/ daleko lepiey vczyni/ gdy wedle wßytkich porządkow prawnych postąpi: jako z Silanem Tiberiuß Cesarz vczynił/ o ktorym Tacitus Wiem w prawdźie wſzytko, co o Silanie powiadaią; ale nie według płonnych wieśći trzeba dekretować. Przeto záchowawßy proces prawny/ niech karze występnego : byle też czas tego pozwalał. Albowiem jako lekarze pewnych czasow dla zbytniego ćiepła/ albo zimna/ lekarstw chorym nie dopußczaią zażywać : tak sprawce Rzeczyposp: pewnych czasow mußą się zatrzymać od leczenia występkow w Państwie swoim. *Annal. 3.*

Tak Julian Cesarz/ choćiaż wiedźiał/ iż nań nie foremnie śiła y swowolnie mowiono/ nazywaiąc go/ to kozłem (że brodę jakoby koźlą miał) to ßczebietliwym kretem/ to małpą w purpurę vbraną/ y inßemi vßczypliwemi imionami; muśiał ná czás jakoby nie słyßeć/ choć mu dosyć gniewno było. *Amian. lib. 22.*

Dla tákieyże przyczyny nie skarano M. Crassa/ choćiaż był pomocnikiem z przyśieżenia z Catiliną: iż za jego śmierćią/ jako człeka przednieyßego/ śiłaby w Rzeczyposp: zamießania wzniećiło się. *Ex Dio 37. & 2.*

Dawid

3\. Reg. 2. Dawid Krol S. aby zamieszania w Panstwie swym nie wzbudził Joabowi pobłażył/ ktory Abnera y Amasę wielkich y Mężnych Xiążąt był pozabiiał. Albowiem Joab Hettmanem był/ mając przyiaćioł y powinnych swoich wielkie gromady: y na on czas Krolowi samemu wielce potrzebny. Przeto Salomonowi Synowi swemu to przykazał/ aby go o to potym skarał/ gdyby już nie był tak potężnym/ ani tumultow jakich obawiać się było. Jakoż wykonał wszytko potym Salomon.

Gdy zaś tey przeszkody niemasz, karać winne potrzeba, po sądźie jako nayprędzey.

*Gregoras l. 5.* ABowiem kto dawny występek ćierpi niepokarany: przez to nowy wzbudza. Przeto mądrze barzo Historyk Carogrodzki powiedźiał: iż potrzeba tym ktorzyby bespiecznie żyć chćieli vprzedzać y zabiegać złemu następuiącemu/ y gdy może być zaraz na początku wyniknienia drzewa/ korzeń onego podćiąc: á nie trzeba czekać pokiby nie bespieczno było/ karania zażyć: jesli w zamysłach jeszcze/ nieprzyiaćiel miał być pokonany. Pokażemy to przykładami.

*Ex Cuspiniano.* Na Berengariusza Krola Veroneńczykowie gotowáli zdradę/ przez Flambertá człowieká w niego w wielkiey łasce będącego. O ktorey fákcyi dowiedźiáwszy się Krol/ przyzwał Flamberta y Miasto karania podarunek mu dał. Mniemaiąc bowiem áby on człowiek tym się mogł vćiszyć y do niego się znowu skłonić. Kázáł w złoty rostruchan przednie dobrego winá nálać/ y pił do niego mowiąc: Piy miłość á wyrzuć z śiebie gniew, y ten złoty rostruchan dla mey miłośći sobie y twoim zachoway. Lecz się tym nie vspokoiwszy/ trwá w swym przedśię-

wźię-

wźięćiu Flambertus/ myśląc Krolá niewinnego zdradźić. A iż zwykł Krol był/ pospolićie/ o kurach wstawszy/ do kośćiołá chodźić/ y tam modły swe BOGV oddawáć: Flambertus wźiąwszy swych/ wsprzysiężeniu się towárzyszow/ zásadzkę nań vczynił; á gdy w nocy Krol szedł do Kośćiołá/ zdradą nápadszy/ zábił go. O iák dźiki vczynek!

Bárzo nadobnie tu temu Kárzeł piąty Cesarz mawiał/ iáko prawi od jednegoż Słońcá wosk topnieie/ á błoto schnie y twárdnieie: ták od jednákieyże łáski Krolewskiey/ jedni lepszemi/ á drudzy gorszemi y niecnotliwszemi się stawáią. Zenocarus l.5. Carol.

## A co czynić kiedy do tákiey bezecney śmiałośći przyidą Krolewscy bliscy y powinni? iżali ták, jako y z inszemi, z niemi postępowáć y traćić ich, trzeba.

BRoni tego Bodinus pisząc/ iż nic ták Krolom Fráncuskim do bespiecznego panowánia nie pomagało/ iáko łáskáwość/ ktorą swym powinnym pokázowáli/ choćiaż naydowáli się winnemi przećiw Maiestatowi Krolewskiemu.

Ták vczynił Károl Siodmy z Janem w torym Xiążęćiem Alensońskim/ że mu choć przekonanemu w swey złośći y skázanemu na gardło/ karánie odpuśćił/ przykázuiąc mu srogo/ aby swych myśli zániechał. Wiele ich wprawdźie było/ ktorzy tę łáskáwość Krolewską/ iáko szkodliwą ganili: lecz nie dobrze ći vpátrowáli/ iż Krol/ ktory powinne swe w ręce kátowskie dáie/ ábo táiemne ich traćić káże/ miecz inszych ná się kuie y ostrzy. Albowiem śiłá się nayduie stárych y nowszych w schodnich Cesarzow/ y niemáło Hiszpańskich y Angielskich Krolow/ ktorzy iż przyiaćioł własnych

krwią/ ręce swe pomazali/ gwałtownemi y krwawemi przypadkami poginęli. Inaczey zaś dobrzy Krolowie/ miedzy ktoremi Dawid Zydowski. Iżali ten od Sawla Swiekra swego nie był prześládowany dziwnemi sposobami? á przećiś mowi: Zostałli kto jeszcze z rodu Sawlowego, abym uczynił nad nim miłosierdźie BOZE? Puśćiwszy tedy powinnych/ niech karze inszych by nayszlachetnieyszych/ by naymożnieyszych/ Rzeczyposp: nazasłużeńszych. Albowiem godność wystepnego/ abo wielkie ku Rzeczyposp: zasługi nie wymawiaią/ ale obćiążaią złość. Dla tego v Rzymián M. Manlius z kąd Francuzow nieprzyiaćioł był spędźił/ ztamtądźe potym sam na szyie jest zepchniony/ iż tę wolność/ ktorą z inszemi był obronił/ chćiał zdradliwie potym wygładźić: ktorego słusznego karania/ tá przedmowa była. Byłeś mi Manliuszem gdyś raźił Francuzy Senońskie: lecz jakoś się począł odmieniać stałeś się y sam jeden z tych Senonow.

2. Reg. 9.

*Valerius Max. l. 6. cap. 3.*

Lecz w Karaniu, dwie przestrogi, trzeba mieć na pamięći. Pierwsza, aby przewody na nich, wszytkim jawne były, a osobliwie inszym Xiążętom oznaymione.

CO potym? naprzod/ aby się nie zdało/ że dla zazdrośći álbo boiaźni jakiey/ zacni ludźie są straceni: potym aby inśi Panowie/ takich pod protekcyą swoie brać nie chćieli.

Tak Oktawius Farnesi sławney pamięći Xiąże Placencyi y Parmy/ wszytkiego z przyśiężenia Landanow/ y ich pomocnikow/ Kopią/ Panom y Krolom po wszytkiey Europie rozesłał/ z świadectwy y przyznaniem kożdego z przyśięgłych rokoszan y z wyznaniem imion własnych/

*An Scotus in Commen: in Tacit.*

Nie

Nie inaczey ſie też zachował nie dawnych czaſow Henryk czwarty Krol Francuſki/ zſtrony zprzyśieżenia nań vczynionego przez Xiążećia Bironiuſza y inſzych. Ann. 1602.

## Wtora Przeſtroga, áby tylko ſamych Herzſtow tracono.

PRzykłádem Auguſta Ceſarza/ ktory ſkarawſzy kilku ſtarſzych buntowników/ inſzym przepuśćił/ nawet y ſamemu Cinnie: ktorego nad to wolno puśćiwſzy/ wielkiemi godnośćiámi y dobrodźieyſtwy vczćił. Gdy iuż bowiem Cinna dekretu na głowę ſwą czekał/ tym ſpoſobem poſtąpił Auguſtus Ceſarz. Jeſzcze (prawi/) otoć wtory raż gárdło daruie: w przod iako nieprzyiaćielowi; á teraz iako zdráycy y zaboycy memu. Od dźiśieyſzego tedy dnia, niech będźie zaczęta miedzy nami przyiaźń; á oto ſpor miedzy nami mieymy, kto znas lepiey poſtąpił: czy ia ćiebie gardłem daruiąc; czyli ty zdrowie twoie mnie przypiſuiąc. Bodin ex Plut. & Liv.

Przykładem ktemu y Nerona: ten gdy ſię tumult w Puteolach miedzy vrzędem y poſpolſtwem zaczoł/ ták wielki ie do kamieni/ y pogrożek ogniem poſpolſtwo przyſzło było/ ktemu do zbroi y zaboyſtwa vdało ſie. Ceſarz/ Caſſiuſa y bráćiey Skriboniuſzow/ dawſzy im rotę żołnierzow ná vſkromnienie poſłał. Czego zlekſzy ſie lud vćichł/ á za pokaraniem kilku/ znowu ſię pokoy wroćił mieſzczanom. Tacit. l. 13. Annal.

Tymże ſpoſobem Walens Ceſarz tumulty v Batawow poſkromił kilku tylko ſkarawſzy.

Xiaże Farneſius/ o ktorym wyżey troche/ gdy iakoś przed śmiercią iego/ z przyśieżenie nań powſtało/ choćiaż wiele było o to oſkarżonych/ niechćiał przećie o nich barzo

ſię opytywáć/ ále tych tylko ktorzy ſię ſámi przyználi/ pokarał/ inſzych w milczeniu zániecháwſzy: y bacznie to vczynił/ albowiem nie mądrze czynią Pánowie/ ktorzy po wyjáwieniu ná ſię zprzyśiężenia/ nie ſą kontenći pokarániem ſámych herzſtow/ ále jeſzcze dáley/ o inſzych przepytywánie czynią.

Wczym jáko Nero/ zápomniawſzy pierwſzego ſwego baczenia wielce pobłądźił: Tácitus piſze. Gdy bowiem wyiawiło ſię było ná głowę jego zprzyśiężenie/ o wſzytkich/ ktorzyby ſię jeno w tym bynaymniey winnemi ználi inkwizycyą czynił/ mękami/ ná rożnych/ przyznánie wyćiſkáiąc: Przez co nic więcey nie ſpráwił/ jeno/ iż náláżſzy miedzy obwinionymi wielu naymilſzych ſobie/ wſzytkich muśiał zárowno zdrugiemi karáć. A tá ſurowość zbytnia przyczyną była/ że wſzytkie Woyſká/ y Prowincie niemal wſzytkie/ onemu rebellizowáły. O czym ſzerzey Tácitus.

# ROZDZIAŁ X.

## Wtory ſpoſob uwarowánia ſię zdrad, Straż przy boku, nie duſanie, Przeglądanie.

MOże ſię też kto zdrad vwiárowáć/ śiebie ſtrażą obwárowawſzy/ á ſerce nieufnośćią/ diffidencyą/ y przeglądaniem. Prawdźiwie piſze Ariſtoteles/ iż ſłuſzna jeſt rzecz aby Krol miał ſtraż jáką koło śiebie/ częśćią aby poddanych w poſłuſzeńſtwie zátrzymał// częśćią aby ſię ochronił/ od jáwnych tajemnych záſádzek ná zdrowie ſwe/ od złych y nieſpokoynych ludźi. Albowiem komu táyno/ Dio l. 38.
iż wielkiey władze ludźie, y ktorzy nad inſze ſą wyſadzeni, ſprzećiwieńſtwá y zazdrośći doznawaią.

Przeto

Przeto Liviuß piße: iż Majeſtat jeśli potęgi nie ma, nie jeſt beſpieczen. Y prawdźiwie. Albowiem jeśli śię chcemy przypatrzyć zeyśćiu Krolow: naydźiemy ich więcey pozabijanych przez ręce ſwoich, niż przez nieprzyiaćielſkie. Przeto gdyż niebeſpieczna rzecz jeſt, miedzy tak wielu przeſtępſtw ludzkich ſamą śię tylko niewinnośćią bronic: niech Krol/ abo Xiąże/ ma ſtraż koło śiebie/ ktoraby onego ſpiącego/ czuynośćią ſwą warowała: boku Pańſkiego otaczaiąc broniła: pierśiom jego za tarczą była/ na podaiące niebeſpieczeńſtwa na śię biorąc. Decad. 1. l. 2. Curtius 9. Liv. 2.

Lecz nie doſyć Krolowi mieć ſtraż: ale też pożytecżno będźie nie wßytkim dufać/ y pod czas przeglądać rzeczy/ jakoby ich nie widźiał/ mimo śię pußczaiąc. Gdyż bowiem zdrad, zaſadzek y niewiernośći pełno wſzędźie, y rzadko takiego naleść v ktoregoby śię ſerce z powierzchowną poſtawą zgadzało: muśi koniecznie takiey oſtrożnośći zażywać/ ktoraby śię ochronił od taiemnych rad: to jeſt nie dufania/ y przeglądania. Cic. de pet. Conſul.

Nie ufność każe nie wßytkiemu wierzyć/ á wielu śię rzeczy ſtrzedz. Y ſłußnie/ abowiem jeśli śię we wßytkim/ otworzyſtym/ jawnym/ nie oſtrożnym ſtawiß: trudno wymowić/ jako ćię łatwo podeyść będźie. Gdyż zdraycy, ufanie przyſtęp czyni do zaſzkodzenia. Wierz to/ co Theognides o ſobie mowi.

*Res mihi fracta fide, res diffidendo retenta.*

Co dufaiąc utraćiłem, niewierzaiąc naprawiłem. Senec. adip.

A przeto pamiętay dobrze na ons przypowieść. Sama śiła y moc jeſt mądrośći, nie lada komu wierzyć.

Do nie dufania przyłączyć trzeba diſſimulatią: to jeſt/ pokazowanie po ſobie/ jakoby ni oczym nie wiedźiał: ktora

ta przystoi czasem Krolowi/ jesli Isokratesowi wierzemy tak mowiącemu. Według czasu dissimulować nie, jest rzecz nieprzystoyna Krolowi. Lecz wiarować się trzeba aby w tym nie przebiiała się nieszczyrość abo zmyślenie: ktemu/ aby jedno w sprawach pospolitych dissimulacyi vżywał. Gdyż jey barzo godni mężowie zażywali. Czego nieprzecze Cicero: Muszą prawi wiele rzeczy słyszac/ jakoby nie słyszeć/ ani mogą inaczey dziełać ći/ ktorym wszytka Rzeczposp: jest poruczona/ ktorzy aby do skutku radę swą przywieść mogli/ muszą koniecznie siła táić poniewolnie / y dissimulować choć z żalem swym.

*Pro Mil.*

## Przykłady.

SWiadczę naprzod onym wielkim Cesarzem Augustem/ ktory choćiaż wiele dobrego w Rzymie we Włoszech y we wszytkim Imperium vczynił/ przećię nie mało zdrad y zasadzek od ludzi (podczas y nikczemnych) na się doznał. Przez co gdy się przed Liwią żoną swą vskarżáł/ pięknie mu odpowiedziała. Ze/ prawi/ na zdrowie twoie się ważą nie dziwna to; y owszem zwyczayna rzeczom ludzkim; gdyż siła rzeczy na Cesarstwie twym sprawuiąc musiß czásem wielu obrażić. Poniewaź tedy być to nie może/ aby Pan mogł się wszytkim podobać/ y żeby/ choć nayspráwiedliwiey panuiąc niemiał przyść w nienawiść wielu etc. Przeto ostrożnośći nam trzeba. Mamy wielkie zastępy rycerstwa niechay niektore z nich nieprzyiaćiołom postronnym się zastawuią: á drugie niech przy tobie będą/ niech ćiebie strzegą/ y bespieczeństwo nam w domu y w drodze waruią. Na co Augustus powiedział. Nie trzeba tego słowy dowodzić/ jako wiele Krolow poginęło przez ręce swoich.

*Dio l. 55.*

Albo:

Albowiem miedzy inszemi w panowaniu to naycięsza jest rzecz: że nie tak jako insi ludźie nieprzyiaćioł postronnych/ ale y przyiaćioł obawiać sie musiemy: y że wiecey Krolow od tych/ niż od tamtych poginelo: wednie bowiem y w nocy oni są przytomni/ nawet rozebranym/ y śpiącym: pokarm nad to y napoy podaią: Więc przećiw nieprzyiaćielowi/ przyiaćiołmi zastawić sie możemy: á przećiw domowym/ żadnego ratunku niemasz. A tak zawsze nam źle/ y w osobnośći y miedzy gromadą ludźi: nie bespieczna nie mieć straży około siebie: á niebespiecznieysza mieć: ćięszcy są nam nieprzyiaćiele/ ale ćiężsi są przyiaćiele/ ktorych choćby kto już y Dobrych sobie wybrał/ nie może jednak im tak wiele dufáć/ aby bez obawiania sie y podeyrzenia wszelkiego z niemi ufnie obcował/ Tak on. Przećie przemogła rada Liwiey y Mecenata/ ktory go do tego przywiodł że dwuch szlachćicow przełożył nad Gwardią domową/ ktorym też nad wszytkim Rycerstwem we Włoskiey ziemi władzą dał.

Postánowienie Augustowe miedzy inszemi Cesarzmi y Galba zachował: abowiem zaraz na początku panowania przebrał z szlacheckiego rodu młodźi/ ktorą (nieodeymuiąc im vżywania złotych pierśćieni) Enocatos nazywano: ći miasto żołnierzow straż koło pokoiu Cesarskiego odprawowali. Taką straż słusznie nazywa Tranquillus Potęgą panowania. *Tranquill, cap. 10.*

Także Deioces gdy mu Medskie Krolestwo dano/ niżli przyiął/ chćiał aby mu straż przydano/ ktoraby zdrowia jego strzegła: do ktorey przybrał ludźie ze wszytkiey Mediey nayspособnieysze.

Jest wiecey przykładow nadorędziu: lecz co po nich: gdyż

gdyż między dawnemi mało iest/ á między teraźnieyszemi możnieyszemi Pany żadnego niemasz/ ktoryby się nie otaczał strażą przećiw śidłom złych ludźi: ktorych/ wiek teraźnieyszy barzo śiła rodźi. Albowiem iáko inni ludźie choć cnotliwi/ y niewinni záwsze ćierpią ięzyki obmawiaiących: tak na Panow tego wieku/ złośliwych zaboycow oręża/ za námnieyszą okazyą porywáią się. Przeto słusznie Zygmunt Cesarz na powieść Olbrychta Rakuskiego Xiążęcia źięćia swego/ że Panowie miłośćią swych poddanych/ máią warunek bespieczeństwu czynić odpowiedźiał: y wierna straż broni od nieszczęścia. Barzo prawdźiwie. Jeśli bowiem iawnie y przy wszytkim zgromadzeniu ważą się źli morderstwa; czego się nie domyślą w domu: gdy nikogo tam nie będźie? Przeto dobrze ieden powiedźiał. Iż miłość chodźi bez broni; ale w karacenie sypia. Daiąc znać przez to: iż choćiaż Panowie maią życzliwość v poddanych/ nie máią iednak tego czynić/ aby w nocy bez straży spać bespiecznie mieli.

Więc w obieraniu straży vczą politycy/ á między temi y Aristoteles/ że lepiey mieć cudzoziemcow: albowiem iż Krol wykonywaiąc Sprawiedliwość/ wiela poddanych nienawiść ku sobie pobudza/ niebespieczno bywa zdrowia swego im powierzać. Przeto zdrowie Monarchow (słowa Polybiuszowe) zawisło na straży cudzoziemskiey/ życzliwośći y potędze. Przeto Nero Niemcow/ do straży swey przymieszał/ że im więcey iáko cudzoziemcom dufał.

5. Polit. Lib. 11. Tac. Ann. 15.

Do ostrożnośći nalezy też wiarować się trućizny. Niech maią na baczeniu/ aby pokarmy y napoie kredencowane y dobrze doświadczone od wiernych dworzan brali. Niech wiedzą/ iż żadne mieysce/ żadna kraina/ żadne z powinowacenie/

wacenie/ y żadna przyiaźń/ nie jest bespieczna doskonale od trućizny: Ktorą rzadko podaią rece insze/ jeno tych z ktoremi obcować często przychodźi/ jako postrzegł Francisżek Patricius. A Juwenalis zaś pisze. *Lib. 7. de regno.*

*nulla aconita bibuntur.*

*Fictilibus: tunc illa time: cùm pocula sumes* *Sat. 10.*

*Gemmata.*

Nigdy w glinianym naczyniu nie podaią trućizny: lecz tedy się jey bać trzeba/ gdy w rece/ drogie roztruchany bierzesz.

Przetom słusznie radźił nie wszytkim dufać.

ALbowiem/ Krol(jako Lisander mawiał)ma na się lwią y lisią osobę brać: Lwią aby straszny był nieprzyjaćiołom: lisią aby vmiał zdrad ich uchodźić. *Plutarch.*

Apollonius spytany od Babilońskiego Krola/ jákimby sposobem mogł bespiecznie krolować/ odpowiedźiał: Jeśli wielu będźiesz czćił y szanował, á niewielom wierzył. Ani się w tym omylił. Poniewaź/ pospolićie/ ktorzy z Krolami obcuią/ skryći/ chytrzy/ sztuczni są. Zaiste jako rybę trudno naleść bez kośći/ tak y człowieka trudno widźieć ktoryby nie miał cokolwiek pokrytego/ y kośćistego w sobie jako Architas mawiał. *Ex Philost.*

Lecz pomierne ma być to nie dufánie.

Albowiem oboie to występkiem jest, jako Seneka mowi: y wszytkim wierzyć y nikomu nie wierzyć. *Epist. 3.*

Domitian Cesarz tak był boiaźliwy/ y wszytkim nie dufaiący/ że pałacow swych śćiany marmorem Phengitem osadźił; w ktorymby/ jako we zwierćiedle/ wszytko/ tak co przed nim/ jako y co za nim się dźiało; mogł widźieć. *Suet.*

Comin. l. de bell. Neap.

Wtym sie wwiodł Ludwik XI. Krol Francuski/ iż bedąc już bliski zeyścia z tego świata/ tak sie strwożył/ że nikomu nie dufaiąc/ rozumiał o wszytkich/ że nań zdrade myślili.

Ibid.

Tymże był zarażony Karzeł VII. Oćiec jego/ ktory pod czas ostatniey choroby swey/ żadnego pokarmu nie pożywał/ obawiaiąc sie trućizny.

Curt.

Srzodkiem tedy iść potrzeba : á maszli w jedne strone wykroczyć : lepiey do dufania sie skłaniać : jako Alexander Macedoński/ ktory przeczytawszy list od Matki swey przestrzegaiącey/ aby sie strzegł trućizny Philippa Medyká wźiął jednak od onego trunek y wypił/ nic sie tym nie vstraszywszy : wiecey bowiem przyiaćielowi vfał.

Przeto zniesione maią być z serc suspicie/ y pobudki do mniemania o innych fałszywego : y niech to na sobie przemogą Panowie/ á zwłaszcza rostropnieyszy/ ktorzy tak pospolićie rozumieią/ że niemasz nikogo ktoryby im był przyiaćielem/ y szczerze życzliwym : z czego wielkie vtrapienie w sobie maią. Niechże tedy przestaną takich myśli/ ktore są podnietą takich vćiskow.

Na koniec przykładam dissimulacyą.

Æne: Silv. de gest. Alex.

WTey kochał sie Zygmunt Cesarz/ ktory często mawiał/ iż kto taić sie nie vmiał/ ten y krolować nie vmiał. W tym to chćiał pokazać/ iż wiele rzeczy muszą dissimulować Krolowie/ choćiaż z wielką swą molestią.

Orat: de lau: Agesil.

Agesilaus rostropny on Lacedemończykow Wodz/ tak przyuczył sie był do tego vtaienia (Xenophon pisze) iż gdy sie czego obawiał/ wesołym sie zdał; á pod czas szczęśliwego powodzenia boiazliwszym.

Wielkiey też dissimulacyi był v Rzymian Tyberiuß Cesarz/ owßem jakoby się wßytek do niey vrodźił/ Albowiem (jako Dio Cassius piße) nigdy nie pokazował po sobie czego żądał. Rozumiał że vmysł Pański nikomu nie miał być świadomy: twierdząc/ iż pożyteczniéyßa to była/ á niż gdyby onego wßyscy mieli być wiadomi: coby wielu złych rzeczy było przyczyną. Dio. l. 58.

Naostatek simulacyi (byle wsobie kłamstwa nie miała) nie bronią Prawa Kośćielne: jako mamy c. 2. de præsump: y c. utilem. 22. q. 2. Nawet y pisma świętego przykłady tegoż potwierdzaią.

Iżali Saul Krol nie odmienił sukni Krolewskiey/ aby sámo trzeć tylko do Pitonissi ßedł/ radząc się o skutku woyny swey? 1. Reg. 28.

Iżali nie dissimulowała Judit dla ludu swego? vdała się jakoby czćiła y ßanowała wielce Holofernesá/ na ktorego zabićie wßytka swą myśl była nasadźiła. Judit. 11. 12. & 13.

A iż wielu oraz przytoczę/ iżali Gabaonitowie nie przez zmyślenie są wybawieni? Jos. 9. Iżali Paweł S. włosow sobie nie ostrzygł/ y Tymotheußa nie obrzezáł? Act. 16 & 18. Dawid też iżali nie odmienił twarzy swey przed Krolem? 1. Reg. 21. A Joseph jak pełną simulacyi rozmowę miał z bráćią swą? Gen. 42.

# ROZDZIAŁ XI.

## Trzeći sposob uwiárowania się zdrady, niewinność Pánuiących: á życzliwość poddanych.

Ktora może być pewnieyßa obrona/ ktora bespieczniéyßa straż/ nad cnotę/ nad dobroć/ nad niewinność? Gdyż cnota wspieraiąc się na siłach swoich własnych; á

O2 niema:

niemaiąc żadney przygany w sobie, knowania ludźi złych nie lęka śię. A owszem, nad wszelką niewierność, choć niewiedźieć jako vzbroioną, niewiedźieć jak vtaioną, zaniewiedźieć jako vzbroiona, niewiedźieć jak vtaiona, zawsze gorę otrzymywa. Prawdźiwie z Pliniuszem rzekę: iż naydufnieyszą jest strażą, samego Krola niewinność. To jest zamek nieprzystępny, to jest forteca niedobyta, obrony inszych nie potrzebuiąca.

*Paneg.*

Przydałem y życzliwość nie bez przyczyny: ponieważ żadną rzeczą nie skłania śię tak umysł ludzki, jako gdy nie tylko nie będźie niwczym urażony, ale iescze dobrodźieystwem ukontentowany.

*Dio l. 12.*

*Non sic excubiæ, non circumstantia tela,*
*Quam tutatur amor.*

*Claudian.*

Lubo ludźie masz do koła,
Y oręża zewsząd zgoła:
Nie tak pewna straż tam czuie,
Jako gdźie miłość wachtuie.

*1. de Clem.*

KRotko á prawdźiwie Seneka. Jedna prawi niedobyta jest forteca miłość u poddanych. Co wątpisz? Prożno śię strachami ogradzasz, jeśli miłośćią y życzliwośćią obtoczony nie będźiesz, gdyż broń dobyta, drugą przećiw sobie pobudza.

*Plin. Pane:*

Trzeba tedy na życzliwość zarabiać, gdyż często może sprawić łaskawość wiecey, niżeli srogość, y wiecey napominanie, niżeli władza. Możesz tedy zarobić na życzliwość, dwoiaką drogą. Łaskawośćią y dobroczynnośćią.

Tamta iż Łaskawie panuiącemu miley posłuszeństwo bywa oddane. A ta iż łacniey dobrodźieystwy, niż bronią zachować państwa

*Senec. 1. de Clem.*
*Id. de breu: vit.*

Toż świadczy Cesarz, gdy mowi: niech będźie ten

*Epist. ad Opp.*

nowy ſpoſob poſtanowiony do otrzymania zwyćieſtwa/ ąbyſmy ſię miłośierdźiem y ſzczodrobliwośćią opatrowali.

Staraymy ſię tedy o miłość u poddanych á o boiaźń u nieprzyiaćioł. Zaczym to będźie/ co on Grecki Orator mądrze rzekł: iż naybeſpiecznieyſza obrona Krolowi/ nie należy w wieżach/ w baſztach/ w murach/ w ludźiach ſtrzegących/ abo we zbroi: ale w wierności przyiaćioł/ w życzliwośći poddanych/ w własney cnoćie: ktoremi rzeczoma/ nie tyło zatrzymane być mogą kroleſtwa/ ale też więcey rozmnożone y rozſzerzone. Tac. 2. An. Iſocrates ad Nicocl.

## Przykłady.

AGaſikles zácny on Lacedemońſki Krol/ pytany iákoby kto mogł przyść do tego/ aby panował nie maiąc żadney ſtraży koło śiebie? roſtropnie odpowiedźiał. Jesli tak będźie panował, jako Oćiec nad Synami. Albowiem tak bez trwogi miłość ſię zachowá. Zaprawdę jako Xenophon piſze: niemaſz rożnice miedzy dobrym Krolem, á dobrym Oycem.

Przeto godna chwały oná Archity powieść: trzeba Pánom nie tylko dobrze vmieć roſkazować y moc: ale też y ludzko. Nie grzecznaby to bowiem była/ gdyby Paſterz nienawidźiał owiec ſwoich/ y trzodźie ſwey był nie życzliwym. Plut. de Lege & Iuſt.

Titus Weſpazyan Ceſarz Rzymſki/ dla wielkiey ſkromnośći ſwey/ czaſow ſwych nazwany miłośćią y ućiechą rodzaiu ludżkiego: Gdy ſłyſzał iż anteceſſorowie jego wiele wielkich krzywd od poddanych ſwych doznawali/ rzekł: mnie żaden krzywdy ani deſpektu wyrządząć nie będźie mogł: abowiem ja nic takowego nie czynię/ coby ko- Xiphil.

go mo-

go mogło obrazić. Czym chciał pokazać/ iż niewinność nie boi się obmow ludzkich/ lecz jest wielką przeciwko nim obroną.

Bapt. Fulg. 3. c. 5.

M. zaś Antoniuß Philosoph y Cesarz/ tak wzięty był y miły v Rzymián/ że y po śmierci jego za świętokradce poczytano tego/ ktoby w domu swym obrazu jego nie miał. Za słuszną bowiem poczytali Rzymianie/ aby pamiątkę cnot jego/ choć w obraziech zachowywano.

Panorm. in vita Alph:

Alphonsus Aragoński/ wielkiey sławy Krol/ pytany od swoich/ czemuby bez żadnych sług czasem chodził? odpowiedział: iż mając przy sobie niewinność swą/ y tak mogł być bespiecznym.

Herod l. 1.

A iż się jeßcze dawnych przykładow nie pußczę. Pomieniony M. Antoniuß Cesarz/ nie tylo przez wßytek czas/ ale y ostatniey godziny żywota swego tak trzymał że Panowie/ nie tak za strażą/ y mnostwem sług/ jako za miłością poddanych beśpieczni są. Albowiem prawi/ ani skarby wielkie/ ani rzy sług/ ani straż/ Krola obronić nie mogą: jeśli ci/ nad ktoremi panuie/ ßczyrym sercem onemu życzliwi nie będą. Poniewasz ci długo y bespiecznie panuią/ ktorzy nie boiaźń przez okrucieństwa/ ale miłość przez dobroczynność w poddanych ßczepią. O złote słowa! godne aby w sercach wßytkich wyrazone były.

Ex Histo. Gall. P. Math. l. 1. narr. 5.

Nie opußczę Philippa wtorego Hißpańskiego Krolá godney chwały ßtuki: gdy syn jego przyßedł do lat zgodnych na Krolewską godność; aby mu życzliwość poddanych zjednał/ wyrok z namowy nápisał poddanym przykry y cięßki/ ktory miał wrzeczy nie zadługo obwołać: Gdy poddani mruczeć poczeli na oną vstawę/ Syn Krolewski z náprawy Oycowskiey/ jakoby Tribunusplebis

jaki/

jaki/ za lud począł się wkładać/ y obiecować im/ że miał te konstytucyą znieść. Gdy przyszło do obwoływania/ Krolewic się oparł/ grożąc nawet temu/ ktoby miał ją ogłaszać. Zaczym wszyscy te łaskawość Krolewica wysławiać/ y chwalić poczęli/ á siebie z dobrami swemi jemu ofiarować y oddawać. Godny zaiste postępek naśladowania. Wiedział bowiem Krol ten/ iż Panu nad życzliwość poddanych nic pożytecznieyszego być nie może/ á bez niey y naywiększa potęga/ wniwecz się obracać muśi.

Co niezbożnemu Pharnacesowi śmiałośći dodało/ aby ná Mitridatesá Oycá swego człowieka mężnego powstawszy/ z krolestwa złupił/ y samego zabił: jedno iż wiedział/ że mu mało byli życzliwi/ nawet y samiż słudzy jego. Naniczym Mitridatesowi nie zbywało: miał dostatek y śiły: miał bogactw/ sług/ y Rycerstwa bez liczby: ale mu jedney rzeczy nie dostawało/ bez ktorey insze wszytkie za fraszkę nie stoią/ to jest miłośći v poddanych. Nie dobrze vpatrzył Krol (w inszych rzeczach baczny) że woyska y wielkie mnostwa poddanych/ nic mu nie miały pomoc bez życzliwośći: y owszem/ iż pomienione rzeczy/ jeśli wiary y życzliwośći niemasz / tym są niebespiecznieysze/ im ich jest więcey. Dio. l. 37.

Może poświadczyć tego Philip potężny Krol Macedoński/ ktory od Pauzaniusza w oczach wszytkiego woyska jest zamordowany. K. Curt.

Może świádczyć y Alexander Wielki od swego pachołęćia Cassandra syna Antypatrowego otruty.

Nakoniec świadczę y Maximinem Cesarzem/ ktory gdy w Woyskach/ bogactwach/ y śiłach swych dufał/ vsłyszał Capitol.

ſtał ná ſię/ przy bárzo wielkim tłumie ludu ná theatrum/ od jednego podłego Zołnierzá te wierſze.

*Elephas grandis eſt, & occiditur.*
*Leo fortis eſt, & occiditur.*
*Tygris fortis eſt, & occiditur.*
*Cave multos ſi ſingulos non times.*

Słoń prawi jeſt wielka máchiná/ y lew rzecz jeſt duża/ tákże y Tygris jeſt duży y ſrogi/ á przed ſię y tych zabiiáią. A ty ſię ſtrzeż wielu/ jeśli poiedynkiem nikogo ſię nie boiſz.

Zkąd Seneká. Tyran ſię obtacza zbroynym ludem, aby wielkie nienawiśći przećiw ſobie tym poſtrachem uſkromił, lecz na te ſame ręce, ktorym ſię powierzył, beſpiecznie patrzyć nie może. Doznał tego Piotr Aloyſiuſz Tyran Plaćeńſki/ ktorego w ſwymże Zamku w pośrzod ſtráży żołnierſkiey ſprzyśiężeni zábili.

De Clem. I.

Sabell.

Niechże tedy to za pewną rzecz będźie: iż żaden Krol nie będźie wolen od niebeſpieczeńſtwa, jeśli ſię niewinnośćią y życzliwośćią ſwych nie obwaruie. A na to zarabiać dwoiakim ſpoſobem radźiłem, łaſkawośćią y dobroczynnośćią: to ſámo pokaże przykłádami: á naprzod o dobroczynnośći.

TĄ nayharźiey miedzy Rzymſkiemi Ceſarzmi ſłynął Veſpaſian. Albowiem gdy przyiaciele vpominali/ aby ſię ſtrzegł Meciuſá Pompoſiana/ nie tylko ſię onego nie obawiał/ ale go y Burmiſtrzem Rzymſkim vczynił. Temu gdy ſię przyiaćiele dźiwowali. Będźie też, rzekł, pamiętał na takie dobrodźieyſtwa moie.

Tranquill.

Piękna

Piekna tez jest powieść Theopompa Krola Spartańskiego/ ktory żenie vrągaiącey się/ iż Krolestwo mnieysze zostawił potomstwu/ niżeli sam był wziął/ odpowiedział. A owszem lepsze y większe bo trwalsze. A dobrze/ bo ktore rzeczy skromne są dłużey trwaią/ á tym samym są lepsze. Plut.inLie.

Nie opuszcza tez w milczeniu Agesilausa Lacedemońskiego Krola/ o ktorym czytamy/ iż mądrze o sobie rádząc/ tych na wielkie godności sadzał/ ktorzy go naybarziey nienawidzieli. Aby tą sztuką z tajemnych nieprzyiaciół/ przyiaciół sobie poczynił. Idem.

O Ludwiku XI. Francuskim Krolu pisze Comineusz iż on ktorych się obawiał/ abo miał w jakim podeyrzeniu/ tych na swą stronę przewieść wszelkim się sposobem starał: y choćiaż czasem nic nie sprawił/ przed się darami y wielkiemi obietnicami nalegał. Rostropny to y opatrzny Krol/ y podobny Alexandrowi Sewerowi Rzymskiemu Cesarzowi/ ktorego gdy pytano. Ktoryby Krol był naylepszy? Odpowiedźiał. Ten ktory darami zatrzymywa przyiaćioły swe: á nieprzyiaćioły dobrodźieystwy zwyćięża, y do śiebie przyćiąga. l. 1. Com.

Przyłączmy do nich Alphonsa Aragońskiego wielce chwalebnego Krola: Ktory często mawiał/ iż szczekaiącym psom y nabiegaiącym, nalepiey tłusty jaki kęs rzućić. Tak mniemaiąc/ iż nie życzliwych poddanych/ skromnością y dobrodzieystwy nayslusznicy zwyćiężać. Lecz dosyć o tym. Panorm.

Postępuię do przykładow łaskáwośći.

O jak ich wiele przychodźi na myśl godnych, ktorychby Panowie naśladowali, lecz przestanę na jednym y drugim.

A naprzod Alexandra Wielkiego/ ktory ma wielką
*Bruſonl ex Plutarch.* chwałę z tey cnoty ſwey. Ten tedy/ gdy Poruſa Krola
Indiyſkiego zwyćiężył/ obiecał mu dać czegoby od niego
żądał. A porus gdy o to/ aby był jako Krol ſzanowany
był prośił: Alexander/ na to mu z śmiechem odpowiedźiał.
Vczynie y to/ choć nie dla ćiebie/ ale dla śiebie. Wie:
dźiał bowiem wielki Krol/ iż nic go nie miało tak zdobić/
jako gdyby łaſkawośći vżywał/ przećiw tym ktorzy mu ſię
ſrogiemi ſtawili nieprzyiaćiołmi.

Także Antigonus Krol/ gdy mu Przyiaćiele jego radźi:
*Idem.* li/ aby dobywſzy miaſta Athen, potężnym ludem one oſa:
dźił/ by mu kiedy więcey nie rebellizowało; on w ſwym
zdaniu zoſtał/ rozumieiąc/ że nic tak w powinnośći pod:
danych zatrzymać nie może/ jako łaſkawość y miłośierdźie.

Toż rozumienie miała roſtropna ona y Mądra Liwia
*Dio. l. 55.* Auguſta Ceſarza żona/ ktorey słowa iż nader piękne ſą/
rad przytoczę. Ja prawi/ tak rozumiem, iż łaſkawośćią
więcey kto może ſprawić, niż ſrogośćią. Albowiem
miłośiernych/ nie tylko oni/ ktorym występek jaki jeſt od:
puſzczony/ miłuią/ ſzanuią y ſtaraią ſię o odſłużenie łaſki:
ale też wſzyſcy inśi czczą/ tak że żaden potym obrażić ich
nieśmie. Tych zaś ktorzy w zapalczywośći ſwey nie vżyći
ſą/ nie tylko oni w nienawiśći maią/ ktorzy ſię ich oba:
wiaią/ ale też y inśi źle im życzą/ á ſtawiaiąc śidła na nie
ſtaraią ſię/ aby zgubę ſwą od śiebie odwroćili. Baczyſzli
to/ że lekarze barzo rzadko palenia y odćinania członkow
zażywaią w leczeniu; aby tym barźiey ran y chorob na ćie:
le nie rozdrażnili? Lecz one po więkſzey częśći lekkim ja:
kim ćiała poruſzeniem y wolnym lekarſtwem vzdrawiaią.
Nie mamy bowiem rozumieć/ aby wtym roznica wielka by:
ła/

la/ iż te ſą choroby ćieleſne/ á one ſą duſzne. Albowiem choćiaż duſze ludzkie ciała nie maią/ jednak maią wiele rzeczy ſobie z ćiałem poſpolitych. Zboiaźni ſię kurczą/ á gniewem nadymaią ſię: żalem ſię mieſzaią/ śmiałośćią ſię podnoſzą: Wielkie jeſt ćiała y duſze podobieńſtwo: przetoż jednakiego leczenia potrzebuią. Gdyż lekka mowa wſzelką zapalczywość vſkramia: á ſroga zaś y ćiche ſerce do gniewu zapala. Odpuſzczenie wyſtępku/ by nayſrozſzego vbłaga: á karaniem y nayćiżſzy ſię obraża. Gwałtowne bowiem ſprawy/ by były nayſłuſznieyſze/ rozdraźniáią ſerca ludzkie: á ſkromne błagaią: y przetoż prędzey kto podeymie ſię wielkich rzeczy na radę czyią/ aniżeli na przymuſzenie. W czym takie natury vłożenie jeſt: że nawet y zwierzęta nieme/ by były nayduzſze/ y nayſrozſze/ głaſkaniem/ karmieniem/ nienaprzykrzaniem ſię ćiſzeią y domowemi ſię ſtaią: zaś by były nayboiaźliwſze y nayſłabſze/ ſtraſzeniem albo bićiem barzo dźiczeią. Lecz nie wſzytkim złoczyńcom poblażać jednako każę: ale/ śmiałe/ nieſpokoyne/ złośliwe/ przewrotney rady ludźie/ jako nie vſkromioney złośći przywykłe/ gubić y traćić radzę; przykładem tych członkow ćiała/ ktorym lekarſtwa nie pomágaią. Inſze zaś/ ktorzy abo młodośćią vwiedzeni/ abo niewiadomośćią y głupſtwem/ abo inſzym jakim ſpoſobem/ lubo dobrowolnie lubo z przymuſu/ lubo z trefunku wykraczaią; ſłowy napomnieć/ pogrożić ſię/ abo inſzym lekkim karaniem ſkarać trzeba. A jako w inſzych rzeczach ćiężſze abo lekkie Karania naznaczone bywaią; tak y w tych z rozważeniem: tego infamią/ drugiego wygnaniem/ ábo winą pieniężną vſkromić: abo gdźie na jakie mieyſca zaſłać &c. Poty Liwia. Ktoremi ſłowy tak ſię dał vżyć Ceſarz: że wſzytkich/ kto-

rzy o zdradę nań obwinieni byli/ tylko słowy strofowawszy bez karania wypuścił: Korneliusza nawet/ jeszcze Burmistrzem vczyniwszy: ktorym sposobem/ tak ku sobie wszytkich sercá skłonił/ że potym nie tylo żadne nie naydowały się zdrady: ale y porozumienia o nich słychać nie było.

Lecz odzywaią się tu niektorzy ostrych serc ludźie/ ktorzy powiadaią/ iż za łaskawośćią wzgardá się rodźi: y przeto rozumieią/ że racżey o boiaźń/ niż o chęć v poddanych starać się trzeba. Fałszywa to: Niech słuchaią Pliniusza: Iżali może być ten znieważony, u ktorego w ręku berło jest, y władza panowania? chyba żeby sam był podłym y gnuśnym człowiekiem y sam się w przod znieważał. Zły bowiem to sposob do doświadczenia mocy swey ukrzywdzenie inszych: źle postrachami szanowanie sobie pozyskować: à potężnieysza jest miłość na dokazanie napiętych rzeczy, niżeli boiaźń. Przestałbym tu/ by mi nie przyszła była na myśl nauka Ambrożego świętego/ ktory tak Krole y Xiążeta nad insze wysadzone napomina. Znaymy to iż nic niemasz tak pożytecznego jako mieć miłość u ludźi/ á nic tak szkodliwego jako nie mieć oney. Albowiem być w nienawiśći/ rozumiem za rzecz zgubie y śmierći rownaiącą się. Przeto staraymy się o to/ abyśmy dobre o sobie rozumienie zjednali/ á naprzod skłonnośćią y łaskawośćią naszą pozyskuymy chęći ludzkie. Wielce bowiem jest wszytkim miła/ y przyiemna dobroć y niemasz nic/ coby się tak w kradało w sercá ludzkie: do ktorey/ jeśli jeszcze skromność obyczaiow/ mierne rozkazowanie/ łacny przystep/ łaskawość w mowie/ vczćiwe innych przyimowanie/ ćierpliwość w

l. 8. Ep. 24.

l. Offic. 2. c. 7.

Wysłu-

wysłuchaniu, y cichość ktemu przystapi, trudna rzecz ku wierzeniu, do jak wielkiey miłośći przyidźie.

Czytamy bowiem, jako nie tylo prywatnym ludźiom, ale y Krolom siła pomagała przystepna łaskawość: á zaś jako barzo szkodźiła pycha y srogość w mowie; tak, że y Krolestwá z gruntu poruszywszy władza ich wniwecz obracała. Nuż jeśli kto zdrowa rada, nie litowaniem pracy swey, usługowaniem, życzliwość pospolita jednać sobie pocznie: zwłaszcza nie żaluiac y zdrowia swego za całość swego ludu? pewna; że tak wielka miłość v ludźi pozyszcze, iż wszyscy jego zdrowie, nad swoie przekładać beda. Tak on: co, y przykładami z pisma świetego, potwierdza.

Tu już niech będźie dosyć o przyczynach wnętrznych odmian, y upadkow Krołestw y Krolow, y o lekarstwach ich. Już insze przyczyny krotko przytoczę: o ktorych powiedźiałem, iż zkąd inąd napadaią: częśćią od mocy wyższey, częśćią od mocy przednieyszey.

# ROZDZIAŁ XII.

Szosta przyczyna zguby Państw, potęga Tyrańska.

Z Przyczyn zguby Państw zewnętrznych. Pierwsza jest, gwałtowna moc Pana możnieyszego, jaka bywa pospolićie Tyranow. Jako Tygrys, Bazyliszek, żmiia, y insze srogie bestie y gadźina jadowita ćiału ludzkiemu szkodliwe są; tak właśnie Tyran Krolestwu. Zatłumia, psuie, szarpie, rozprasza wszytko: á nie majac respektu żadnego na poddane, tylko żadzy y upodobaniu własnemu wygadza.

Nec

Val. Flan. 5. *- - - Nec vulgi cura Tyranno*

*Dum sua sit modo tuta salus. - -*

Niedba (mowi ten Poeta) nic na lud, byle się jemu dobrze działo.

l. 6. Hist. Pieknie Tucydides temu /prawi/ ktory raz na tyrańskie się panowanie vdał/ wszytko się zda za słuszne/ co mu jeno pożytek przynosi.

Lecz z czegoby poznać Tyranow przypatrzmy się.

Tac. 2. Hist. Naprzod wiadomo to iż Tyrani obywatelow ziemie co nayzacnieyszych bez żadney winy/ y sądu/ tracą: á naczęściey/ potaiemnie y kryiomo. Przeto za panowania ich za cudo może być poczytano kiedy Szlachćic ktory do starośći przyidzie. Zaczym prawda ono/ co v Seneki/ mowią tácy Panowie.

*Quidquid excelsum est, cadat.*

Cokolwiek zacnego jest niech będzie zniesione. Takie serce Tyrani maią: y cnoty samey nie radzi widzą: ponieważ im cudzá cnota zawsze jest straszna.

Claud. *- - - Sors ista Tyrannis*

*Convenit, invideant claris, fortesq́ trucident.*

Zwyczay to jest Tyrański zayrzeć zacnym, mężne zabiiáć. Nie rádzi nawet widzą nauki y ćwiczenia młodźi. Albowiem oni cnoty y dobra cudzego nienawidzą: Ktemu wydźieraią dobra poddanym; jako Agamemnon/ ktory jawnie tak groźił.

Apud Homer 1. *Ipse quidem eripiam, si tradere fortè gravetur.*

Jeśli dobrowolnie nie dadzą sam, wydrę.

Senec. Agamem. Act. 2. Zgoła to oni sobie poczytáią za naywiększą prerogatiwę w panowaniu: aby się im samym godźiło; co się wszytkim inszym nie godźi.

X Pra:

y prawa łamią. Albowiem co dbaią ći na prawa? ktorzy tak rozumieią/ że im wszytko na wszytkich wolno.

Pomnie na ono Cesarza słowo. Jeżeli masz prawa łamać, dla panowania łam, w inszych rzeczach zachoway pobożność. Przeto tam sprawiedliwośći mało/ abo jey zgoła nie masz. Cic. l. de Officiis.

Nakoniec na wolność następuią. Albowiem przed niemi z zdaniem własnym nie wolno się odezwać. Zkąd za lada przyczyną skarg pełno/ y co naybogatszego wnet porywaią na łup: zkąd słowa wszytkie/ pisma/ uczynki/ sny nawet/ y kto jedno co pomyśli za Crimen læsæ Majestatis udaią. Przeto pełno tam wszędźie podeyrzenia/ y ledwo w zamknieniu domowym może kto być bespieczen. Co po wielu: cokolwiek się czyni/ bárzo ostrożnie czynić potrzeba: gdyż y sámo milczenie zowią zniewagą/ á wolność maią za krnąbrność podeyrzaną. Obwaruy się tedy ostrożnym milczeniem/ azali się tak ustrzeżesz tych podsłuchaczow/ y skarg na się. Takowe rzeczy zaiste nie zkąd inąd/ tylko z boiaźni pochodzą: ktora Tyrannow ustawnie trapi. Gdyż oni na naymnieysze podeyrzenie lękaią się. Tac. Hist. 2. Id. Hist. 1. Id. 2. Hist.

Boią się zgrai ludźi: y sami też zostawać bez ludźi boią się: boią się być bez sług, y sług się samych boią: nie radźi ich widzą bezbronnych, y znowu nie radźi widzą zbroynych około siebie. Phalareus apud Stob.

Zgoła, wszytko w podeyrzeniu maią: każdey rzeczy tak się obawiaią że niemasz w nich mieysca żadney przyiaźni. Cic. in Lal.

Tak wiele sami się bać muszą, jak wiele innym szkodzą: áni są wolni od tego, żadnego czasu. Seneca Ep. 105.

A do tego dwoiaką przyczynę náyduie/ pierwsza jest złe

sumnie:

sumnienie własne/ y wiadomość swych niecnot. Mowi jeden Poeta: Samo sumnienie złe, by nayśmiałszego człowieka czyni boiaźliwym.

Diphilus.

*Quem quisq; metuit, periisse expetit.*

Cic. Offic.

Kto się kogo boi, radby go w łyszce wody utopił.

A ztąd pochodzi: że panowanie ich/ trwałe być nie może: gdyż niemász żadnego tak potężnego panowania ktoreby miedzy ustawnym naćieraniem boiaźni/ mogło być trwałe. Dobrze tedy Seneka

Octav.

*Invisa nemo imperia retinuit diu.*

Zaden (prawi) nie ośiedźiał się długo na Państwie, na ktorym go drudzy nie radźi widzą.

Ku temuż mowi Satyricus.

Iuvenalis.

*Ad generum Cereris, sine cæde & vulnere pauci*
*Descendunt Reges, & siccâ morte Tyranni.*

Nie wiele (prawi) Tyranow przyrodzoną śmierćią na on świat schodźi, naywięcey przez miecz y rany.

## Przykłady.

Jz pierwsze zaraz Tyranow na w stępie ich Tyraństwa są dźieła/ mordowanie/ co naylepszych poddanych/ ábo przynaymniey wygnanie ich; Pokazuie to temy słowy: Isocrates sławny v Grekow Orator; Tyrani (prawi) o to się jedno starają aby bez wszelkiey przeszkody rosko- szy, y swowoleństw swych zażywali. Ażeby wy- gubiwszy co naylepszych y naymędrszych podda- nych, bespiecznie podleysze ludźie, obćiążaiąc dobra ich, pożerali. Prawdźiwie zaiste. Dowodzą tey prawdy niezliczone przykłady.

Epist. ad Thimoth.

A naprzod Tarquiniusza Pysznego: ktorego/ gdy się Syn przez posłańca radźił/ coby miał czynić z Gabiyczykami/

Val. Max. 7. c. 4. Flor l. c. 7.

kami/ ktorych pod moc swą/ y Rzymską/ juz był podbił/ nie słowy (nie dowierzaiąc posłańcowi) ale vczynkiem odpowiedźiał. Jakimże? Wźiąwszy posłańca do ogroda/ á w milczeniu po nim chodząć/ co naywyższe głowki makowe/ laską poutracał. Posłaniec częśćią tesknic z onym/ w daniu odpowiedźi przedłużeniem; częśćią mniemaiąc aby żartował z niego/ prosił o odprawę. A wroćiwszy się do Gabiyczykow y Syna Tarquiniuszowego/ onemuż wszytko co się działo powiedźiał. On postrzegszy/ coby się vczynkiem znaczyło/ zrozumiał że mu co nayprzednieyszych y zacnieyszych z Gabiyczykow abo potraćić/ abo ná wygnanie zasłać radźił. Albowiem przykładem inszych Tyrannow miał w podeyrzeniu co naylepszych ludźi. Oni bowiem gdy postrzegą że komu sławy/ godnośći/ bogactw/ życzliwośći ludzkiey przybywa/ wnet go znoszą/ jakoby przećiwnika swego. Zkąd bywa/ iż aby ostrożniey swego dokazali/ przychylność y dobry affekt zmyślaią.

Przypatrzćie się Herodowi Zydowskiemu Tyrannowi/ za ktorego panowania nasz sie Zbáwićiel narodźił. Ten gdy powinnego swego imieniem Arystobula na Naywyższe Kapłaństwo wsadźił: á potym dowiedźiawszy się jako zwielkim affektem lud onego przyiął/ gdy w święto Kuczek ofiarował/ y jako mu wielce tego winszował: wnet o zdrowiu jego przemyślać począł. Przeto wiekszą miłość y chęć zmyśliwszy przećiw niemu/ zaprowadźiwszy go do ogroda swego Krolewskiego/ tamże taiemnie w sadzawce vtopić kazał. *Josephus.*

O Akrotatuśie Spartanie tak Diodorus Siculus pisze. nakoniec Solistrata zacnego człowieka/ ktory często Hetmanił/ na wieczerzą do siebie zaproszonego zdradą zabić *l. 19.*

kazał/ nie maiąc zgoła nań żadnego obwinienia: ale chćiał zgładźić człowieka mężnego/ ktoryby śię mogł sprzećiwić tym/ ktorzy źle bezprawnie panuią.

Evagr. 4. Hist. c. 3. Dla takieyże przyczyny Anastasius Cesarz Witaliana zabić kazał. Albowiem y potęgi śię jego obawiał/ y niepewnego szczęśćia/ ktore bywa w boiu/ y sławy imienia jego ktora słynęła w vśćiech wszytkich ludźi/ y chćiwośći jego do Panowania. Gdy tedy postrzegł to/ że niemogł go inaczey pożyć/ jeno zmyśloną przyiaźnią/ y okazániem łáskawey twárzy/ vczynił go Xiążęćiem/ jednym z tych/ ktorych Præsentes nazywáią. A żeby tym prędzey Witalian vwierzył y łacniey go było oszukać/ Burmistrzowstwo mu Rzymskie ofiarował. Zostawszy tedy Burmistrzem gdy w pałacu Cesarskim przebywał/ w Forćie jedney w tyle dworu będącey/ zdradą zabity poległ.

Krotko mowiąc. Izali Andronicus będąc opiekunem Alexiusa/ Syna Emanuela Greckiego Cesarza/ Cesarstwo sobie przywłaszczywszy/ á dźiećie w opiece swey będące zabiwszy/ nie potraćił wszytkich przednich Panow? Lecz nie długo y ten panował/ ledwo śie przez dwie lećie żyw ośiedźiał. Y tak zawsze v Tyranow pełno gwałtow/ pełno rozlania/ krwie/ y srogośći takiey/ jakiey był okrutny on Witellus Rzymski Cesarz/ ktory jadąc niegdy przez poboisko/ na ktorym wiele trupow leżało/ á widząc że niektorzy przy nim będący zatykali nozdrza od smrodu onych trupow; temi słowy do nich rzekł. Piękny zapach z zabitego nieprzyiaciela, ale jeszcze pięknieyszy z zabitego społziemianina. O dźiwowisko natury! ktore niegodne było żyć na świećie miedzy ludźmi/ á daleko więcey władać tak wielkim Państwem.

Svet. c. 10.

Ale

Ale nie tylko dobrzy y zacni, lecz y bogaći (jakom powiedźiał wyżey) w suspicyi są u Tyrannow.

PRzyczynę tego daie Arist. Aby z dostatku bogactw abo nie podnośili się, y nie lekce ważyli Tyrannow, abo żeby nie mieli wczasu y okazyi do wznowienia jakiege zamieszania. 3. Pol. c. 16.

Rozumiał to dobrze Dionyzyus Syrakuzański Krol, głowa wszytkich Tyrannow, dla tego przyiaćioł, jako skurzanych worow zażywał, napełnione wieszał, wyprożnionych zaniechywał. Laer l. 5.

C. Caligula okrutny on Rzymski Cesarz, iżali bogatych jeżeli nie z zdrowia, przynaymniey z dobr y bogactw nie złupił: y owszem zmyśloną winą czasem o zdradę, abo o bunty ich obćiążywszy zabiiał, ktorzy w tym tylo byli winni, iż byli bogaći. A to jest co Korneliusz nasz mowi, szlachectwo, bogactwa, godnośći za wystepek były poczytane, á dla cnoty pewna zguba. Nero nád ktorego łupieśce większego y okrutnieyszego nie było, okrom tego że prywatne domy odarł, Kośćiołow śiła z skárbow ich złupił, y obrazy ze złota y ze srebra odlane, na swą potrzebę pozlewał: ktemu żadnego vrzędu nikomu nie dał, żeby nie przydał: wiesz czego potrzeba: o to się staray żeby żaden nic nie miał. Dio l. 59. Suet. c. 38. lib. Hist. 1. Suet. c. 37.

Lecz mnieyszaby to była, by sie od zaboystwa wstrzymał. Albowiem pospolitá to była wina wszytkim: cnota, bogactwa, szlachectwo. A przeto abo sami się zabiiali, ábo też on ich kazał zabiiać. Pamiętni też v Rzymian Triumviri, ktorzy nie na naprawę rzeczypospolitey, ale raczey na zgubę oney wystawieni, przywłaszczywszy sobie panowanie, za-

raz co możnieyszym nieprzyiaźń swą jawnie opowiedźieli. O czym dźiwne rzeczy pisze Dio l. 47. y Appianus l. 4.

Spytasz mię co za rada na to? Idź na dobrowolne wygnanie, albo uczćiwego się w domu uymi ubostwa: á nakonieć nie dufay y nigdy takim panom nie wierzay, choćby się naybarźiey z swą życzliwośćią przed tobą łaśili.

Demost. Philip. 2. NJe tylko ia/ ale y Demosthenes tak radźi (wiele prawi) wynaleźionych jest rzeczy na obronę miast/ jako wały/ mury/ przekopy y insze tym podobne. Lecz jest jedna obrona od natury samey sprawiona/ ktora wszytkim jest prawdźiwie pożyteczna/ ále naywięcey miástom/ y Páństwom przećiw Tyranom: Nie dufać im. Tego się trzymayćie/ tego zażywayćie/ á nic się wam przećiwnego nie stanie.

in Paneg. Tegoż zdánia jest y Pliniusz: ktore morze jest tak niebespieczne, jako pochlebstwo Krolow tych, z ktorych pochodzą takie zdrady, że lepiey ich mieć y widźieć rozgniewanych, á niżeli łaskawych.

c. 2. Pokaże to przykładami. Domitian (pisze Suetonius) był nie tylko zbytniey/ ale chytrey y niespodźianey srogośći człowiek. Albowiem Auctora summara dniem przedtym/ niż obieśić kazał/ zawoławszy do pokoiu na łoszku swym podle śiebie przymuśił aby śiedźiał/ y wesołą twarzą go odprawił. Zapłaćiło mu się to nazaiutrz szubienicą. O Kommodźie zaś Xiphilinus ták: Kommodus Cesarz Rzymski Juliana Starostę Rzymskiego/ ktorego przedtym przy wszytkich nie wstydźił się obłapiać/ y całować/ Oycem go nawet swym nazywaiąc/ zdradą potym potaiemnie zgładźić

dźić z świata kazał. Inszych nie przypominam przykładow/ gdyż są pospolite y wiadome wielom.

## Bronią ktemu Tyrani wyzwolonych nauk y ćwiczenia dobrego młodźi.

SWiadkiem mi jest Liciniusz Cesarz/ ktory tak wielkim naukom wyzwolonym był nieprzyiaćielem/ że Philosophy y Krasomowce trućizną y zarazą być w Rzeczypospolitey twierdźił/ jakoż y sam takim był nieukiem/ że ledwie imie swe pod dekretem vmiał podpisać. *Ex Pomponio Laet.*

Podobny nader w tym jemu Walens: jeno że jeszcze ten brzydszy/ iż ludźie nauki wielkiey y miedzy niemi Maxima/ Symonida/ Andronika/ y Patricyusza potraćić kazał. *Zozimus 4. Hist.*

Nakoniec Nero Antecessor tych dawnieyszy/ ktory miedzy Tyrannami przodkuie pamiętny dla srogośći y nieumieiętnośći swey. Ten gdy na mieyscu zwykłym na to w Rzymie (rostra nazywaią) Claudiusa Cesarza zmarłego wysławiać miał/ Oratiey od Seneki Mistrza swego muśiał dostawać. A miasto łaski potym to śmierćią jemu nagrodźił.

## Drugi znak Tyranii: Praw łamanie.

TWierdźi to Philosoph gdy mowi: wszytkie sprawy tyrańskie zdadzą się być ludowi pospolitemu przyiemne: jako swawolą niewolnikom/ niewiastom/ dźiećiom pozwolona/ aby bez wszelkiey boiaźni praw żyli jako chcą. *l. 6. Polit.*

Wielom bowiem takie postanowienie Rzeczypospolitey bedźie się podobało: gdyż wielom milsza rzecz jest/ żyć swowolnie/ niż skromnie.

O Tarquiniuszu Hardym czytamy/ iż rzadko na sądach zaśiadał/ y owszem pospolićie sprawy Rzeczypospolitey poważniey: *Dio Halicar. 4.*

ważnieyſze w domu odprawowal/ a ledwo kiedy na mieyſcu ſądowym: inſze zaś ſprawy poważne nie według prawá/ ale według upodobánia ſwego ſporządzał.

En Suet. 60. Także Kaligula nie tylko w życiu ſwey woli wſzelkiey nie bronił/ ále y ſam jawnie gardził prawem: powiádáiąc; iż jemu wſzytko na wſzytkich ſię godziło.

A co Karákálla? izali nie kazał zabić Papiniana w prawie biegłego człowieká/ iż bratoboyſtwá jego bronić y zámáwiáć niechćiał:

Sueton. Nákoniec Nero (niegodźien aby go kiedy wſpomniano) izali nie wiecey á wiecey w ſrogości roſł/ gdy mu pochlebce jego powiadáli (co on łacno wierzył) że mu ſię wſzytko godziło/ y że wſzytkie jego niezbożne vczynki/ zá godne y piękne ſpráwy wſzyſcy poczytáią.

Dalſzy znak; naſtępowanie na wolności.

Val. Max. c. 5. PRzypátrzmy ſię jeno vmyſłowi onego hárdego Xiążęciá Xerxeſá/ kiedy przećiwko Grekom woynę chcąc podnieść/ dokłádał ſię inſzych Aziatyckich Xiążąt/ tak mowiąc: Zebym ſię niezdał co z właſney tylko głowy czynić; na tom tu was zebrał. Lecz pámiętaycie, iż barźiey wáſza rzecz jeſt ſłuchać, co każę; aniżeli radźić.

Herod. 13. Wyrażá dobrze ten poſtępek Tyrańſki taką przypowiaſtką Æſop/ Lew (ktory wyraża Tyrána) chory niegdy leżał przy gromadźie trupow. Mieſzkał bowiem w jaſkini bárzo ſmrodliwey/ ktorey ſmrod wſzytkim mimo idącym był przykry. Gdy tedy miedzy inſzemi zwierzęty naprzod náwiedzáiąc przyſzedł Niedźwiedź/ mało obyczáiom y kortezjom przywykły: pytá go Lew/ jeśliby czuł jáki ſmrod w jáſkini jego? Odpowiedział Niedźwiedź ſzczerze y prawdźiwie/ jáko to nátura jego nioſła. Záiſte za ledwo mogę w

ſmro:

śmrodźie tym wytrwać/ wolałbym wyniść precz/ á nie bawić śię tu więcey. Tego Lew dla ták bespieczney mowy źle vczęstowawszy/ żywego jednák zostawił. Potym Wilk/ vlększy śię przykładu Niedźwiedźia/ niechćiał ták mowić jáko rozumiał: ale Tyranowi myślił pochlebić. Gdy go tedy Lew pytał/ jákiby zapach czuł? odpowiedźiał: iż bárzo wdźięczną wonią czuł w mieszkániu jego/ wdźięcznieyszą nad wszytkie wonie. Wnet Lew porwawszy Wilka rozszarpał na sztuki/ iż grubo y głupie pochlebował. Nakoniec przyszła Liszka z pozdrowieniem Krola y Pana swego; á spytana w teyże rzeczy; odpowiedźiała; iż teraz/ prawi/ nie mogę rozeznać zapachu/ ani złego/ ani dobrego: abowiem biegaiąc mglistego dnia/ rymym dostała. Bayka to w prawdźie/ ale śię w niey wielka nauka zamyka: ktora pokazuie; jáko trudna rzecz jest/ wygodźić obyczaiom tyrańskim. Mowisz z nim szczerze/ y to co prawdźiwie rozumiesz/ obrażaią śię: pochlebuiesz im/ przećie y ták nie dobrze/ y owszem czasem więcey ći zaszkodźi/ niżeli gdy szczerze mowiąc/ onego obraźiłeś. Ponieważ (jáko mowi Dio) wszytko to, co chybiaiąc prawdy dla pochlebstwa czynisz, w suspicią przychodźi. Ták to jest rzecz trudna wygodźić tyrańskiemu okrućieństwu/ choć byś we wszytkim rozmyślnie postępował.

A iż śię niechce rozszerzać/ proszę/ komu nie wiadomo/ iż gdy Cesarz ośiadł Páństwo Rzymskie/ wszelką wolność Rzymianom odiął? Słuchaymy Cicerona/ co do Sulpiciusza pisze. Tym samym (prawi) twoia lepsza jest kondicia/ niżeli moia. Że ty śmiesz pisać co ćię dolega/ á mnie y to bespiecznie czynić nie godźi śię. Cicerona explikuie jaśnie Dio. Nie było/ prawi/ w ten czás bespieczno ze wszyt-

l. 4. Epist.

lib. 24.

wßytkiemi obcowáć: bo choć niektorzy zdáli ſię nayprzyiáźnieyßemi/ ábo y krwią ſpowinowáceni byli; przećie ſwoich oſkárżáli/ źle wywrácáiąc słowá ich/ álbo też fálße ná nich zmyślaiąc. Przydam y Aniáná. Tym ſpoſobem/ prawi/ dobrzy ludźie w Rzymie giną. Łaſząc ſię z tobą jaki człowiek, jakoby nie złego nie myślił, zacznie ſam rozmowę, źle Pana wſpominaiąc; ty, będąc tego mniemania, żeś znalazł takiego z ktorymbyś beſpiecznie o doległośćiach mowił, potwierdzaſz co on zaczął: przytym, cobyś ſam rozumiał. Alić wnet łapaią ćię, y płaciſz śmierćią rozmowę beſpieczną.

Dissert. Ep. l. 4.

Srzodek na uyśćie tego złego, niech będźie dwoiaki, naprzod, nie dowierzać nikomu; o czym już wyżey: Potym milczeć. Bo barzo rzecz jeſt

nie warowna, obyczaiom Tyrańſkim przyganiáć, albo na nie uſkarzać ſię.

Annal. 1.

TEy rzeczy przywodźi nam przykład Tácitus. Márcellá (prawi) pomowiono jákoby o Tyberiuśie źle mowił. Ten ktory żáłował/ álbo inſtigowáł; co naygorße uczynki Ceſárſkie przebráwßy/ zárzucał obwinionemu; że ie Ceſárzowi przypiſowáł. Foremna to záiſte byłá: iż te ſproſnośći wßytkie wſpominano/ ktore w rzeczy popełnione były: wßyſcy też wierzyli/ że Marcellus o nich mowił.

Czytamy też o Káliguli: iż w káżdey rzeczy był ták bárzo ſkłonny do ſuſpicyi/ że Cárinne Secunda Kráſomowcę o to jedno ná wygnánie záſłał że gwoli tylko ćwiczeniu ßkolnemu przećiw Tyránnom deklámowáł. A to jeſt/ co *Corn: Tacitus* pißę: Naydźieſz (prawi) takich, ktorzy dla podobieńſtwa obyczaiow, gdy cudze złośći kto wſpomina, mniemaią aby im przymawiano. (Lecz

Annal. 4.

Lecz nie tylko dla podobieństwa obyczaiow/ ale y dla sumnienia złego/ ktore ich ustawicznie trapi. A ztąd bywa/ że oni/ lada strachu się łacno boią/ za ladą suspicyą wielce się poruszaią/ za lekkim następieniem niebespieczeństwa lękaią się snadnie. Jako ktorzy po nocy ciemney (mowi Chryzostom święty) chodzą, drzą y boią się, choćiaż niemasz coby ich straszyło: Tak y ći, ktorzy grzeszą, nie mogą być bez trwogi, choćiaż niemasz nikogo, ktoby ich o to strofował. Zkąd bywa/ iż żadnemu/ choćby naywiększemu przyiaćielowi zwłaszcza maiącemu łaskę u ludźi/ nie dufaią: ále wszytkich zárowno w podeyrzeniu maią. To samo jawnie się pokazuie (iż wielu bárzo innych opuszczę) w Klaudiuśie Cesarzu: ktory choćiáż wyborną/ y pilną straż miał koło śiebie/ przećie rozkázowáł tych ktorzyby do niego wchodźili/ ták mężczyzny jáko y białegłowy/ przetrząsać; áby puginału jákiego przy sobie nie mieli: á przy wszelkich bánkietách/ miewáł zawsze przy sobie kilká żołnierzow/ ktorzyby przy nim stali: co y następuiących lat jeszcze zá Sewerá trwáło: lubo trzęśienie przychodzących/ Wespasianus zniosł. Hom. 1. in c. 1. Rom. Dio l. 60.

A puśćiwszy ná stronę Rzymiany: wiemy o Masaniśie Numidow Krolu/ iż tak dálece nie dufáł ludźiom/ że zdrowiá swego stráż/ psom tylko powierzáł. Temuż podobny był v Syrakusan Dionysiusz/ ktory boiąc się ręku Bałwierskich Corkom się swym strzydz kazał/ ktorą historyą wyżey opisałem/ w Rozd: 5. Przykł. 4. Val. Max. l. 9.

Przeto słusznie mowił Pythagoras/ iż niemasz żádnego człowieká tak śmiáłego/ ktoregoby złe sumnienie lękliwym y boiaźliwym nie vczyniło. Nie może bowiem złe sumnienie Ex Stobaeo Ser. 22.

nie być spokoyne/ ale się y ćienia swego lękać muśi.

Przeto Tyberiusz srodze gromow się bał/ tak/ że czasu niepogody zawsze z bobkowego (abo lauru) drzewa/ wieniec na szyiey nośił: gdyż powiadaią/ jakoby na to drzewo piorun nie zwykł nigdy bić. *Oranus c. 89.*

O Krolu jednym Neapolitańskim czytamy/ iż był barzo od sumnienia swego strapiony/ że w tym żadnego odpoczynku nie miał: Zkąd vstawicznie mu się śniło to/ jakoby ćmy pobitych Xiążąt jemu się pokazowały; jakoby bunty pospolstwa nań powstawały. Przeto zmowiwszy się z Macochą swą/ Krolową/ vćiekł cztery tylko Galery wźiąwszy; na ktore skarby krolewskie zabrał: a w samey vćieczce/ taka go boiaźń Francuzow była zdiełá/ że mniemał jakoby już już od nich miał być obstąpiony: na naymnieysze poruszenie się lękaiąc; nie inaczey jedno jakoby się nań Niebo y żywioły zmowiły. Aż na koniec przypłynął do Miasta Mazaria w Sicyliey/ ktore mu był Ferdynand Krol Hiszpański darował. *Gwicc. l. 1.*

Z tych przykładow jaśnie się to pokazuie/ zkąd taka pochodźi boiaźń y trwoga: to jest ze złego sumnienia. Dla tego Job mowi: bezbożnemu szum strachu grzmi w vszach jego: choć będźie pokoy; on wszędźie zdrady obawia się. *Cap. 15.* Także y mędrzec Złość, boiaźliwą nazywa: gdyż jest prawi, boiaźliwa złość, daie świadectwo potępienia. Obawia się bowiem rzeczy okrutnych strwożone sumnienie. *Cap. 17.*

Pokażmy już to przykładami, co wyżey rzeczono; iż Panowanie Tyranow, jest nader krotkie.

JEśli się Perskich Krolow żyćiu przypatrzysz: znaydźiesz/ *Herodotus 3.*

iż nie

iż nie wiele ich jest ktoryćhby trwałe było pánowanie. Albowiem Cambyses tylo śiedm lat y pięć mieśiecy krolowáł. Xerxes wtory/ dwa mieśiącá tylko był na Páństwie. Sogdianus jedno śiedm. Arses záś/ trzy latá tylo pánował: á Darius czytry.

Jeśli Rzymskich: świadczy Historyk nász/ że áni Cinna/ ani Sylla długo panował. Nákoniec znaydźiesz to/ że Galba, Otto, Vitellius przez 16. mieśiecy na Páństwie byli: á nie długo potym Diocletianus, Commodus, Pertinax, Julianus, Macrinus, Maximinus, Gordianus, Decius, Valentinianus, Galienus, Carinus, y inśi sámym imieniem strászni Cesarze/ sroga śmierćia/ jeden po drugim predko/ z tego świátá sa zgłádzeni. Zgołá na nieszczesliwy koniec przychodzą Tyrani. Te rzecz gdy pilniey vważał Claudius Cesarz/ wielce sie począł na swoy stan vskarżáć: gdyż y on niegdy zdrade był postrzegł przećiw sobie podczas ofiar pogáńskich násadzona. Czym poruszony/ Senát copredzey zwoławszy/ z płáczem narzekáł/ y opłakiwał nedzna kondycya swoie/ w ktorey nie mogł być nigdy bespiecznym: jákoż potym długo strzegł sie do ludźi jawnie wychodźić. O prawdźiwie mizerny y troskliwy ich żywot! od ktorego słusznie sie wyprászáł Saturninus nie nagorszy Cesarz. Nie wiećie (prawi) przyiaćiele: jako to zła rzecz jest, panować: miecze y bronie wiszą nad karkami naszemi: zewsząd oszczepy y groty nà nas złożone: samey straży naszey y sług naszych bać się muśiemy: pokarm u nas nie według smaku: droga nie według powagi: woyna nie według rozsądku. Przydać y to trzeba: że wszelki wiek panuiącego przygany nie uydźie. Stary zda się być nie sposobnym:

*Suet. l. 36.*

*Ex Flau: Vop.*



sobnym:

sobnym: młody zda się być nazbyt srogim. Ponieważ tedy mię na Cesarstwo bierzecie, przyspieszacie mi niebespieczeństwo śmierci: w ktorey tę jednę będę miał pociechę, że nie sam jeden zginę.

Ale gdy to mowię, iż krotkie jest panowánie Tyranow: y że nie wiele ich nayduie, ktorzy swą przyrodzoną śmiercią zeszli: ztąd nie wnoszę tego, żeby dla tyráństwa, álbo inszey przyczyny godziło się poddanemu, kusić o zdrowie Páńskie. Boże tego uchoway. Y owszem táką opinią, ktora ták vczy, w Kościele prawym Katolickim já mam zá Heretycką, y táką, ktora do zdrad y Oycoboystwa drogę vkázuie. Po mnie jest świadectwo Zborv Konstantieńskiego: ktorego táká vstáwá jest: chcąc pilnym staraniem opatrzyć według powinności swey (jákoż y ná to jest ten święty Synod zebrány) aby wykorzenione były błędy y herezye powstawaiące w rożnych świátá częściách: nie dawno się dowiedział, iż niektore zdania blędliwe, wierze y dobrym obyczáiom wielą sposobow szkodliwe, y káżdey Rzeczypospolitey stan y porządek burzące, uczyć poczęto. Miedzy ktoremi, tá náprzod nam przełożona jest. Każdego Tyrana godzi się poddanemu zabić: choć y taiemną zdrádą, albo y sztucznemi pochlebstwy podszedszy: y owszem powinien to uczynić, y jeśli uczyni, zasługę będzie miał; lubo uczyni to przeciw przysiędze, ábo Konfederácyi z Tyránem: nie czekaiąc roskázánia ábo dekretu Sędziego jákiego. Przeciw temu takiemu błędowi, ten S. Synod powstáiąc, y chcąc go zgruntu wykorzenić, uczyniwszy naprzod uwáżną deliberacyą, obiaśnia, dekretuie, y twierdzi,

iż tá-

iż táka náuka błędliwa jest w wierze y obyczaiách : á tak jako heretycką, gorszącą, do zdrád, oszukania, krzywoprzysięstwa drogę ukazuiącą, odrzucá y potępia. Tá náuká tego S. Zboru/ wielá przykłádow Pismá świętego potwierdzoná być może: já ná kilku przestanę.

Naprzod Dawidá Krola przykład przychodźi mi na pámięć : ktory mogąc po wiele kroć Saulá zabić/ niechćiał jednak tego vczynić. Y owszem/ gdy go w jaskini zszedł; tylko się vrznieniem kraiu szaty jego/ kontentował. Ktory vczynek jego chwáli S. Ambroży temi słowy : Jak to (práwi) chwalebna iż Dawid mogąc Krolá sobie nieprzyiaznego zabić/ wolał odpuśćić to? Jako pożyteczna? ábowiem następcy to pomogło : áby się uczyli poddani wiáry Krolowi swemu dochowywáć/ á nie nástępowáć ná włádzę jego/ lecz szánowáć ją. Niechćiał tedy obráźić Krola Dawid/ choćiáż mogł. A wiádomo to/ iż Sául/ skoro P. Bogá opuśćił/ w wielkim tyráństwie pánował : poniewaz on nie tylko Kapłany pozabiiáć/ ále y miásto ich ze wszytkiemi mieszkáńcámi wygłádźić/ kazał. Y owszem nie tylko mu sam Dáwid szkodźić/ ále y żołnierzá/ ktory się przyznał iż Sáulá zábił/ ná gárdle skarał/ mowiąc : krew twoiá ná głowę twoię : bo vstá twoie włásne mowiły przećiwko tobie/ mowiąc : jám zgubił Pomazáńcá Bożego. 2. Reg. 1. & 1. 24. Lib. 3. Offic. c. 9. 2. Reg. 1.

Gdy Joas Krol prawdźiwy Judzki opuśćiwszy Bogá do Bałwochwálstwá się vdał/ y Záchariaszá Prorokà okrutnie zámordowáł/ niektorzy sludzy jego poruszeni żálem/ zasadźili się nań/ y zabili go na łoszku; lecz od Amazy (ktory ná krolestwo nástąpił) według słusznośći są zá to potráceni. 4. Reg. 14.

Opuszczam Sálomoná/ Roboama y inszych/ ktorych

prze:

przestępstwa y złe sprawy nie były im przekádzą/ áby zátrzymali Krolestwo nad Zydy. Ale wole już wstecz mowe obrocić/ á niżeli po śliskiey tey drodze dáley chodzić. Przychodzi bowiem na pamięć ono słowo: *difficiles, nec sine periculo hi sermones.*

*Plato de rep.*

# ROZDZIAŁ XIII.

## Ostatniá przyczyna, odmianę ábo y upádek Páństwu przynosząca, jest większa moc.

TA według Iustiniana jest (moc Boża) ktorey rádą ludzką ani vpatrzyć/ ani się vstrzedz/ nie możemy. Tey tedy początek jest (od potrzeby rzeczy wszytkich, ktorey żadna moc nie przełomi) Boską/ rozumiem, opátrzność; ktora Páństwa insze wywyższa, insze poniża, á nie lekko je skłáda ále z wysoká zrzuca. Zgołá trudno się jey sprzećiwić/ y szkoda na insze przyczyny krom tey/ odmiany do zguby/ skłádáć. Widziemy bowiem iż dla tey przyczyny wszytkie rzeczy/ choć tajemnym sposobem odmiánie podległe są. Wszłe rzeczy giną, á doyrzałe stárzeią się. Ziemia, Niebo y wszytek ten krąg świata (choć Bog im sprawuie) nie zawsze zostanie przy tym porządku, ale go dźień jaki w biegu zastanowi. Przeto potrzeba tego, áby okrąg był niejaki, áby gdy rzeczy jedne wstępuią/ te ginęły, á one powstawały; te przy swym trybie zostawały, á tamte się odmieniały. Iáko tedy pewne są rodzenia się y wzrostu czasy/ ták też zeyśćia y vmnieyszániá. A BOG jest, ábo jego Opatrzność, ktorá mieni czasy y wieki, przenosi Krolestwa y postanawia: á to przez tajemne przyczyny. Albowiem

*L.24. off. de damn.*
*Seneca 2. nat. quæst.*
*Idem l. 3.*
*Salust. Iugurt.*
*Senec. Ep. 92.*
*Aman. D. Epict. 3. c. 24.*
*Dan. 2.*

bowiem kto z ludźi może wiedźieć radę Bożą? abo kto będźie mogł domyślić się, coby chćiał Bog? Kto jemu przyganę da, jeśli zaginą narody, ktore on uczynił. Sap. 9. Ibid. 12.

Acz po więkßey częśći grzechy naße y złośći, początek podaią, y drogę otwarzaią, potrzebie y opatrzności Boskiey od wieku przeyrzana. Albowiem Krolestwa od narodu do narodu bywaią przeniesione dla niesprawiedliwośći, y zniewag y rozmaitych chytrośći. Pokażemy to wnet przykładami, że on naywiększy Twórca krolestw, dla obraz y złośći ludzkich, miasta, Prowincie, y Krolestwa same, cudzym narodom podawał: y owßem je powywracał, czasem trzesieniem źiemie, pożarem, zaraźliwemi bestyami, powietrzem y inßemi sposobami (wszytkie bowiem wyliczyć wyrokow Bożych drogi, niepodobna ktoremi zwykł niezbożne karać y zgładzać. Eccl. 10. Senec. ep. 92.

- - - - - - - - *Tarde licet*
*Veniat, venit tamen horrido pede cœlitus*
*Delapsa tandem pœna.* - -

Oedt apud Sophe.

Choć nierychło (prawi) jednak sroga kaźń Boża z nieba kiedykolwiek przyidźie.

Przeto złe y fałßywe mniemanie jest tych, ktorzy zniszczenie Pánstw wkładaią, niewiem na jakie niebieskie mocy, to jest, na nature y złączenie gwiazd. Izali tácy nie widzą, że jako glina w ręku garncarza tak my y Krolestwa naße, w ręku Bożych! On jest ktory wszytko sprawuie w miłośierdźiu: A to zaprawdę ták: że nic z tych rzeczy zapalczywie, nic mściwie, nic nad zasługę; nic z chęći zaszkodzenia, nie czyni: ale jako lekarz, opiekun, y Oćiec, wszytko na wielki pożytek Hierem. 18 Cap. 15. Simplic. in C. 13. Enchirid.

naſz

nasz (á że słowem jednym rzeknę) według swey Boskiey dobroći.

Sen. Ædip. Przeto *Quidquid patimur, mortale genus,*
*Quidquid facimus, venit ex alto.*

Lub ćierpieć co, lub czynić, człeku się przygodźi;
Wszytko to z wysokośći, od BOGA pochodźi.

Przykłady.

ZE jako ćiała inne przyrodzone tak y Państwa maią swe pewne periody: do ktorych przypádźiwszy niszczeią/ abo sie przynamniey odmnieniaią: jest to zdanie Katolickich Polytykow y Theologow: według onego: wszytkie

Eccl. 3. rzeczy swoy czas maią, á swym zamierzonym kręgiem, wszytkie miiáią pod słońcem: y jako Poeta pisze,

Manil. 4. Astron. *Fata regunt Orbem, certâ stant omnia lege*
*Longaq́ per certos signantur tempora cursus.*

CO vważaiąc madry on Plato napisał: Trudna jest w prawdźie rzecz dobrze postanowioną Rzeczpo-

8. de Rep. spolitą z chluby swey ruszyć: lecz iż każda rzecz, ktora początek swoy miała zepsowaniu jest podległa; takie też postanowienie, na wieki trwać nie może, ále muśi być zepsowáne.

Poświadczaią nam tego wielkie zniszczenia Assyryiskich/ Medskich/ Perskich/ Macedońskich y inszych Państw y miast niezliczonych: á naybarźiey (ze wszytkich/ ktore pod słoń-

In Arcad. cem były miasto naywiekſze) Niniwe: ktorego/ iż czasow jego nic wiecey nad mury nie zostało było/ Pausan aſz pisze.

Swiadczy y głowa miast wszytkich Rzym; Izali nie pokilkakroć był srodze zburzony, spustoszony? Albowiem jeszcze

ßcze blisko początkow swych od Francuzow był złupiony/ y spalony: to jest od założenia swego roku 360. Potym za Nerona wielkim pożarem zniszczony był/ kiedy ze czternastu części miasta/ tylo cztery zostały. Znowu od Gottow za powodem Totile/ do gruntu mury y wieże wywrocone były/ y samo miasto spalone: po naprawie potym znowu od Alarika Krola wźięty/ złupiony y spalony jest.

A co o napięknieyßym z miast Hieruzalem powiem? jako zniszczone y spustoßone jest/ od Rzymian za Panowania Titusa. Wątpie by się kto znalazł/ áby tego nie wiedźiał. A gdy naprawić y mieszkać w nim znowu Rzymianie rozkazali/ w lat mniey abo więcey czterdźieśći po pierwszym spustoßeniu/ za rebellią Żydow/ od Hadriana/ tylo co z źiemią nie jest zrownane/ y wßytka pospołu źiemia Żydowska: jáko świadczy Joseph. Nie wiele ich (prawi) zostało, ktorzyby śmierći uszli, Zamkow wielce sławnych pięćdźieśiąt wywrocono, wśi blisko dźiewiąćiu set ośmdźieśiąt y piąćią (ktore znaczne były y pełne mieszkańcow) złupiono y ogniem spustoszono: Męża w ućieczkach y w samych potyczkach do piąćiudźieśiąt tyśięcy pobito: głodem, chorobami y ogniem niezliczona wielkość poginęła: y tak niemal wszytko Żydowstwo do szczętu wygładzono. *Iosephus. l. 6. & 7. de bel. Judæi.*

Lecz jako Państwa y Rzeczypospolite odmiánom y Boskiey potrzebie podlegáią/ jáśnie świadczy Isocrates on/ Orator Grecki. Wielka jest (prawi) liczba przykładow/ ktore nam to pokazuią/ iż nie tylko prywatne rzeczy/ ale y pospolite częstym odmianom są podległe. Albowiem y my po spustoßeniu miasta naßego od dźikich narodow/ za pilnym y ostrożnym sprawowaniem rzeczy naßych/ uszliśmy po- *Orat. Areop.*

tegi Greckich Xiążąt. Lecz gdybyśmy o sobie śiła rozumieć poczęli/ jakobyśmy zwyćiężeni być nie mogli/ ledwo od zburzenia miasto zachowáć możemy. A Lacedemonczykowie zmałych y niesławnych miasteczek/ máiąc swoy początek/ życiem skromnym y cwiczeniem żołnierskim przyszli do tego/ że Peloponesum pośiedli: á potym w pychę y hardość śię podniozszy/ gdy Pany na źiemi y morzu zostali/ do takiegoż niebespieczeństwa/ jako y my/ przyszli. Ktokolwiek tedy wiádomy będąc takowych odmian/ á widząc jako takie potęgi zniszczone są/ jednak vfa szczęśćiu płynącemu/ ten bez zmysłu jest. Oto ten nie jako Orator/ ale jakoby Prorok jáki/ opisał odmienność rzeczy o ktorey też

Novel. 7. y Justinianus. Co jest (prawi) tak stałego miedzy ludźmi, y co tak nieporuszonego, żeby żadney odmiany nie było podległe: á zwłaszcza gdźie pycha/ hardość/ oszukanie/ niespráwiedliwość/ y insze występki w Państwie ktorym gniazdo sobie vśćiełaią.

Niech mi będźie świadkiem w tym/ sławna ona Numantia, Saguntum, Carthago, Athenæ, Thebæ, Troia, y inszych wiele/ ktore tymi występkami przyśpieszyły sobie nędzne zniszczenie/ y vpadek srogi według onych słow Poety. : : : *Ceciditq́ superbum*

*Illium, & omnis humo fumat Neptunia Troia.*

Te mowię sławne miasta/ ktore wielkich Krolow/ y ludźi meżnych mieszkania były/ juz terdz są jaskiniami źwierza dźikiego; abowiem okrom ruin śćian/ już tam nic nie vyrzysz.

Co powiem o Babilonie tak wielkim y zacnym mieśćie? z ktorego Nabuchodonozor/ ktory je założył/ tak śię wynośi: Iżali nie to jest Babilon miasto one wielkie, kto-

Dan. 4.

rem

rem ja zbudował za dom Krolewſki? A to za czáſow Alexandra Wielkiego/ albo troche przed nim/ vpadło/ od Perſow wźiete/ y wywrocone. A tych czáſow tak ſpuſtoſzone jeſt/ że ći ktorzy oſtatnie oglądali/ twierdzą/ iż nic okrom wuin nieznać: á podobna rzecz jeſt ku wierzeniu/ iż za Boſkim ſądem dla wielkich jakich grzechow jeſt zburzone.

Ze takich Konwerſii, albo ráczey ewerſii, Bog Wſzechmogący jeſt przyczyną, ktory ſprawiedliwym ſwoim ſądem nie dopuſzcza, áby bez karania uchodźiły ſrogie grzechy, ktorych głową ſą nieſprawiedliwość, y pycha.

SWiadczy prawdźiwa powieść Syráchida: Kroleſtwo od narodu do narodu bywa przenieśione, dla nieſprawiedliwośći y krzywdy, y rozmaitych chytrośći. Cap. 20.
A v Izaiaſza: Iż uſtał, ktory przemagał, zniſzczon jeſt naśmiewca, y podćięći ſą wſzyſcy, ktorzy czuli około niepraweśći. Oto Nabuchodonozorowi groźi Bog: Tobie ſię to mowi Krolu Nabuchodonozorze/ Kroleſtwo twoie odeydźie od ćiebie &c. áż zrozumieſz/ iż panuie nay wyżſzy w Kroleſtwie ludzkim/ y komukolwiek zachce temu je da. Iſai. 29. Dan. 4 l.

Tákże Kroleſtwo Izraelſkie dla rozmaitych grzechow/ przenioſł Bog do Aſſyryiczykow/ y lud tam wſzytek przeprowadźił/ zoſtáwiwſzy tylo lud Judzki pod Krolem ſwym. 4. Reg. 17.
Jáko ſię też ſtało z drugiemi; kiedy Bog źiemie obiecaną z Kroleſtwy jey podál Zydom. Nie było miaſta/ ktoreby ſię Synom Izraelſkim dobrowolnie podało/ krom Heweuſza/ ktory mieſzkał w Gabaon. Bo wſzytkich Joſue mocą doſtał. Albowiem to był wyrok Páńſki áby ſtwardniały ſerca Joſue 11.

ty serca ich/ iżby walczyli przećiw Izraelowi/ á byli porażeni: á żeby nie zasłużyli żadney litośći/ lecz tak zginęli/ jako był roskázał Pan Moyżeszowi.

Wywroćił ktemu Bog/ y Państwo Macedońskie/ dla nieznośnych wystepkow/ y grzechow sprośnych/ ktorych pełno było w Mácedończykach: tak jako y Ægypskie Krolestwo dla marnotrawnych Krolow/ niezbożnych/ cudzołostwy y inszemi wystepkámi zmazanych zniosł.

Herodot. Curtius. Iustin.

Wspomina z inszych Historikow Baroniusz/ iż Brytania Roku Páńskiego 446. dla grzechow ludu/ y Duchowieństwa od Piktonow/ y Szetow wielce splądrowana/ y spustoszoná była.

Epist. fol. 554.

Za Panowania Athaulpha Krola/ Gottowie na Francyą napadszy z wielką klęską ludu wszytkiego/ one splondrowali: Co Saluianus grzechom duchownych przypisuie/ o ktorych powiada/ iż gorszemi na on czas byli/ niż sami ich nieprzyiaćiele Pogánie.

Poślednieyszych zaś czasow/ piszą Kronikarze Angielskich rzeczy/ iż ta Prowincya wielce utrapioná była/ gdy Henryk wtory S. Thomásza Kanthuáryeńskiego Biskupa/ dopuśćił zábić: y owszem iż potomstwo jego wielkiemi kłopotami/ y nędzami obćiążone było: náwet że wiele znich (jako S. Bernat im przepowiedźiał) domowemi zdradami/ y woynami poginęło: á że sam Krol/ gdy Synowie jego do nieprzyiaciol sie przedali/ y woyne przećiw jemu podnieśli/ wielce w Anglii samey był vćiśniony.

Polydor.

Jeśli sie też Szotskiey ziemi przypatrzemy/ y rzeczom/ ktore nie dawnych czasow tam sie stały: naydźiemy/ iż ona kwitnęła wielce/ poki wiare Katolicką wcáłośći trzymáłá: lecz skoro nieznośna Herezya noge swą tam vstawiłá/

BOG

BOG za grzechy ią wielce pokarał, y spustoszył onę miecżem y ogniem: tákże y samym Panom tamecznym, ćieżko się srogość BOGA dała znáć. Niech czytá kto chce relacyey Botery część czwarta, Księgi pierwsze, Scotiá.

## Pokazałem już ogułem wywrocenia, albo przynaymniey odmian Państw przykłády: teraz z osobna sposoby niektore od BOGA przepuszczone na zgubę rzeczypospolitey, wywiodę, á naprzod iż przez pożar niszczeią.

SĄ bowiem, mowi Syracides, Duchowie na pomstę stworzeni, Ogień, grad, śmierć, zęby okrutnych zwierząt, y niedźwiadkowie, y wężowie, y miecż zemsty na wytracenie grzesznych. *Eccles. 39.*

W Carogrodźie czasu Leoná Cesarza, kiedy tam niezmierzonych złośći, y grzechow pełno było, táki się ogień wszczął że wszytkiego miasta ozdoby, ták prywatne, jako y pospolite w popioł się obročiły, z wielkim strachem, y żáłośćią patrzących na to Obywatelow, á trwał ogień áż do czwartego dnia, ktory żádnym sposobem na ten czas nie mogł być ugaszony. *Ex Evagr.*

Za panowania zaś Nerona w Rzymie táki był ogień opanował miasto, iż (jákom wyżey już powiedźiał) że czternaśćie części miasta, cztery ledwo zostały: trzy z źiemią się porownały, á z śiedmiu niektore tylo części domow oszarpane y napoły pogorzałe otrzymały się. Potym znowu pod Tytusem z źiemie ogień wypadszy, Kośćioły Serapidis, Isidis, Neptuni, Jovis, w Capitolium, y insze z wiela ozdob Rzymskich popálił, jako Cieplice Agryppy, Theatrum Balbi, Scenę Pompeiuszá, Oktawiey Bibliotekę tc. *Tacit. lib.*

*Senec Epist. 9.* We Francyi/ za tegoż Nerona/ Lugdun miasto (na on czas/ ba y teraz zacne y sławne) jedney nocy tak barzo pogorzało/ że ani szczętu onego nie zostało.

*lib. 5.* W Polszcze także Krakow niegdy wszytek był zgorzał/ jako świadczy Cromerus.

*Lib. 19. de subtilitate.* Także w Niemczech miasto Schiltacum/ 10. dnia Kwietnia/ Roku 1553. wszytko ogniem vpadło/ od czarownice (jeśli Kardanowi wierzemy) zapalone.

A nie szukaiąc dawnych przykładow/ świeższych czasow Sztokolm wszytek zgoła pożarty jest od ognia/ ktory z nieba na chats jedne wpadszy/ w małym czasie tak się wzniosł po wszytkim mieście/ a w południe samo/ iż za cztery godziny z miasta pole rowne vczynił. Nie mylą się podobno ci/ ktorzy rozumieią iż ta kaźń Boża na Sztokolm przyszła/ za wielkie fawory jego ku Heretykom: a ja k temu rozumiem/ że y to pomogło; iż jako powiadaią/ rada tego miasta niechciała skarać bluźnierstwa przeciw Nayświetszey Pannie/ Matce Bożey.

*A. 1610.* *Słowa X. Andrzeia Rudominy Soc: JESU.* Nie godźimi się opuszczać y Wilna, miasta stołecznego w Litwie; ktore BOG, (wie on za jakie grzechy) tak ćiężkim ogniem przed kilka lat pokarał, iż odiąwszy ludźiom pamięć sposobu zwykłego bronienia w takich raźiech, za kilka godźin popiołem one niemal wszytko osypał, zostawiwszy tylo małą część miasta nienaruszoną; tak że y Kośćiołom swym nie sfolgował, y Zamkowi wspaniałęmu Krolewskiemu nieprzepuszczaiąc. A lud wszytek zapomniawszy ratowania maiętnośći, y gaszenia domow swych, z gor patrzał na upad, y nieszczęśćie albo niszczenie zacnego Miasta swego, y karanie grzechow

chow ſwych widźiał. Pálec to był Boſki tylo, o Wilnianie! tak ćięſzki, co mniemaćie, jáko ręká jego nie będźie ćiężſza? Oczyſzczayćie tedy dobrowolną pokutą grzechy wáſze, y wyrzeczeniem ſię onych: á oczyſzczenia przez ognie, pożary, y inſze tym podobne kaźni Boże, nie czekayćie. A ty o Boſka mocy nie rośćiągay ſrogośći twey nad niedołężnośćiámi naſzemi: przepuść káránie, ſurowość odmień w łáſkáwość, á przez tę roznieć ogień miłośći w ſercach ludzkich, aby miłośćią zápalone ku tobie, báły ſię obrażáć grzechami moznośc twą, a páłáły płomieniem ku dobroći twey nieugaſzonym.

## Przyſtępuie ktemu trzęśienie źiemie, ſrogi záiſte zápálczywośći Boſkiey bicz.

WJelekroć (prawi Senekà) w Azyi, wielekroć w Achayi miáſta jednym trześieniem ziemie upádły? wiele miaſteczek w Syryi? wiele w Macedonij przypadło? Cypr wielekroć tym karaniem ſpuſtoßony? wielekroć Páphos ſámo w ſobie zapádło? czeſto nam dáwáno znáć o zgubie cáłych miaſt. Epiſt. 97.

Ani ſie myli w tym Senekà: abowiem y Oroſiuß piße, iż cztery miaſtá w Azyi, trzy w Galacyi, dwie w Grecyi, trześieniem źiemie wywrocone ſą: á w Sycylij okrom wiela miáſt 25000. ludźi zginęło. 7. Cap. 12.

Jawny też w Antyochyi przykład, ktora Roku śiodmego Juſtyniána Ceſarza wßytká zgołá upádła trześieniem źiemie, po ktorym wyſtąpił ogień, jáko piße Evagrius: Ten wßytko, co z pierwßey klęſki zoſtáło, pożárł y ták w máłym czáśie, wßytko miaſto ták wielkie upádło, poſpołu z ßeśćiądźieśiąt tyśiecy ludźi. Ex Grego. Turon. 10. cap. 34. Baron. in Ann. Chriſti III.

Także

Socrat. 4. c. 10. Także Nicea ktora często w prawdzie trzęsieniem ziemię trapiona była/ ale na koniec Roku 372. w niwecz wywrocona jest.

Nicodemia też głowa miast Bytińskich czasu Panowania Constancyusza/ nie rozwalona tylo/ ale pożarta jest trzęsieniem ziemie/ jako świadczy *Ammianus lib: 17.* ktorego słowa pełne strachu wypisał Baroniusz Kościelny Kronikarz. 3. Annal. An. 358.

Było też we Włoszech czasu Gordiana Cesarza trzęsienie ziemie tak srogie/ jako pisze *Capitolinus:* iż rozstąpiwszy się ziemia/ wielkie miasto z mieszczany wespoł pożarła. In Gordian

Doznało też nie dawno tey kaźni/ wielkie/ możne/ y wspaniałe w Barbaryi miasto nazwane Maryua, ktore za trzęsieniem ziemie wespoł ze dwiemasty tysięcy ludu (miedzy ktoremi/ y sam Krol/ y Senatorowie) w małym czasie pożarte jest. Zaprawdę podobna rzecz ku wierzeniu/ iż tak skarane jest/ dla wielkiego tyraństwa Krola/ ktore on wykonał przez zamordowanie Brata Bernardyna Augustyniana/ człowieka świątobliwego; ktorego pracą y staraniem/ wiele w oney krainie ludzi / do wiary swey świętey Bog był przywiodł/ ktorzy pospołu z kaznodzieią swym srodze y okrutnie potraceni są. An. 1606. April. 8.

Obracam się już do Syryi/ ktorą wszystkę tak dalece to złe utrapiło/ że wiele miast/ y miasteczek niezliczoną liczbę/ z gruntu wywrociło/ a nabarziey około Cylicyi/ Isauryi/ y Celezyryi. Abowiem w Cylicyi Manistre z wielą miasteczek z ziemią porownało: Maresyą obaliło z przedmieściami: tak że niektorych ledwo jakie znaki zostały: Zbijały się mury y wieże/ a gdy wiekszę domy upadały/ niezmierna szkoda w ludziach sie działa/ y tak miasta zacne

stały

ſtáły ſię jákoby kupa kámieni y potarſzy ſwe mieſzkánie zoſtáły grobem pobitych. Bał ſię już lud przelekły mieſzkánia w miáſtach/ y domach: uciekał z nich obawiáiąc ſię upadnienia; á to nie tylo w jedney krainie było/ ále już do wſchodnich Państw ta zaraza weſzła była.

Leka ſię ſerce wſpominaiąc ſobie ná takie kaźni Boże/ á przećię jeſzcze dáleko ich więcey naydźie/ w dawnieyſzym wieku poſzukawſzy. Ja przerywaiąc rzecz/ obrocę pioro/ do inſzey częśći kaźni Bożey.

## Wſzelkie choroby, y zárázy, jáko bicz ná ukáránie przepuſzcza ná nas BOG Wſzechmogący.

PIſze Zonoras: iż w Murzyńſkiey ziemi za czáſu Galluſa y Woluzyana Ceſarzow/ ták ſię było powietrze zárźiło/ że przez lat pietnaśćie wſzytkie Rzymſkie oſády wygubiło.

W Grecyi zaś zá czáſu Micháłá Duki/ tak ſię ſrogie powietrze rozżarzyło było/ że ći co zoſtáwáli żywi/ nie mogli ſproſtáć grzebieniu umárłych.

A o Poniey y Sardynij co powiem? Zab ták wielkie mnoſtwo tam ze dżdżem ſpádło (jeśli Authorowi wierzemy) że dla wielkiey liczby ich y ſmrodu/ muśieli mieſzkáńcy nowych ſobie ośiádłośći ſzukáć. Co ſię też y Attariotom ſtáło/ jáko świadczy *Diodorus Siculus*. *Euſtat in Ili l. 3.*

Sławne ono y zacne Miáſto Babilon/ izali ſię nie ſtáło jákoby jáſkinia/ y łożyſkiem plugawego zwierza? Słuchay co przepowiedźiáno o nim: Nie będą w nim mieſzkáć áż do końcá, y nie będźie założone áż do rodzáiu á rodzáiu, áni tam rozbiie namiotow Arábczyk, áni tam Paſterze odpoczywáć będą, ále tam odpo- *Iſai. 13.*

czywáć będą bestye, y będą pełne domy ich Smokow: tám będą mieszkáć Strusowie, á kosmáci tám będą skákáć, y będą się ozywáć puhacze w domiech jego, á Syreny w pálacach roskosznych. Blisko jest, à przyidźie czás jego, á dni jego nie przewloką się dáleko.

Bxod. 7. 8. 9. 10. Pharaona y lud Egypski izáli nie żabami/ muchami/ y száráńczą BOG karał.

lib 8. Nát. Hist. cap. 29. Pisze też Plinius (wźiąwszy powieść z Historii M. Varona) y wiele miast wspomina/ ktore vtrapione były od zwierząt rozmaitych jako iż w Hiszpanii od Krolikow miásto iedno było podkopane/ á w Tessáliey od Kretow/ we włoszech miásto od wężow wyginęło, także y inne od niedźwiadkow ꝛc.

A inszych przykłádow y wyliczáć tu szkodá/ ktore to jaśnie pokázuią/ iż on Tworca rodzáiu ludzkiego/ mocy y siły záżywa czásem nád ludźmi/ y nád rzeczámi ludzkiemi. Ponieważ widzimy iż z podłych miásteczek wzbudza wielkie miásta y Páństwa zacne/ y znowu je do vpadku przywodźi; jako się mu y kiedy podoba/ ktoremu nic niespráwiedliwego podobáć się nie może. Przeto z iego woli/

*Augescunt aliæ gentes, aliæ minuuntur.*

Lucret: Jedne narody wywyższaią się á drugie upadáią.

Jakoż stoi teraz/ y kwitnie Tureckie Páństwo/ ktore jednák w krotkich latách/ jáko y wiele inszych/ od ćieżaru swego y wielkośći zbytniey vpáść muśi.

O jáko ći głupiego y błędnego są mniemánia/ ktorzy Páństw/ miast/ y Rzeczypospolitych odmiany y zguby gwiazdom niewiem jákim y Biegom niebieskim przypisuią: á nie temu/ ktory Niebo/ Morze/ Ziemie/ y wszytko co na

nich

nich jest/ rozmaićie choćiaż sam jeden sprawuie/ y rozrządza. Albowiem kiedyby przyrodzona influencii niebieskich mocą stanowiły sie y ginęły Państwa; pewnymby sposobem y jednakim bywały te odmiany: lecz siła jest sposobow do powstania/ y zguby ich. Przeto influencie niebieskich obrotow nie mogą tego sprawować. Y owßem strofuie BOG Babilon/ ktory praktyka Wiedzbarzow y gwiazdarzow/ wieczne sobie panowanie obiecował. Stoy (prawi) z czarowniki twoiemi, y z mnoſtwem czarow twoich, w ktoryches ſię obierała od młodośći twey, ázać to co pomoże, albo będzieſz mogła być śilnieyſzą. Uſtałaś w mnoſtwie rad twoich: niechay ſtaną, niechay ćię zbawią, Praktykarze niebieſcy, ktorzy ſię więc przypatrowali gwiazdom, y rachowali Kśiężyce, aby znich przepowiadali, co na ćię miało przyść. Oto ſtali ſię jako zdźbło, ogień ie ſpalił, nie wybawią duſze ſwoiey z ręki płomienia &c. Isai. 37.

Inße dowody/ ktoremi takie omylne mniemanie łacno sie pokona/ ma Thomaß S. 1. par. quæst 115. Et lib. 3. contra Gentes Cap. 85. Co też Petr. Gregorius lib. 21. Cap. 9. de rep. tak dostátecznie/ y tak vczenie wywodźi/ że niemáß nic czegoby tam w tey materii nie dostawało. Mnie na tym dość będźie//żem dotknął w krotce/ y okazał iż Państwa/ y Rzeczypospolite vpadaią/ y zniszczone bywaią przez moc więkſzą/ to jest przez BOGA samego/ y Pana wßytkich rzeczy/ ktory nie lęka ſię możnośći żadney Job: 12.
ktory pas rycerſki Krolom odpaſuie, á powrozem przepaſuie biodra ich: jáko ten ktory według możnego vpodobania swego, przez subordynowáne sposoby odmienia y owßem czasem/ y wywraca te rzeczy/ w ktorych fałßywe

niektorzy ßczęśćie swe pokładaią; to iest/ nie stałą y nie pewną możność rzeczy ziemskich. Prawdźiwie ći ßczęśliwi/ ktorzy naprzod o chwałę BOZĄ/ á potym o całość ludu swego iedyne staranie maią. To bowiem iest o Monarchowie/ co was do wiecznego/ á nigdy nie vstaiącego pa-
1. Tim. 6. nowania przywodźi: gdźie sam Krol nad Krolmi, y Pan nad Pany, ktory sam ieden ma nieśmiertelność, żyie y Kroluie z świętemi obywatelami/ w pokoiu y rádośći; Ktoremu niech śię stanie wßelka cześć y Panowanie wieczne.

# BOGU y Nayświętſzey BOGA-RODZICY ze Wſzytkiemi Swiętemi na Cześć, Amen.





~~[illegible] Ta Xiązka~~

~~[illegible]~~

~~[illegible] liego~~

[illegible]



